BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.
NR 43. — CENA 60 HAL.

DZIENNIK ZDARZEŃ

W MIEŚCIE KRAKOWIE

W CZASIE KONFEDERACYI BARSKIEJ

PISANY PRZEZ
WOJCIECHA MĄCZEŃSKIEGO
KUPCA I OBYWATELA KRAKOWSKIEGO.

WYDAŁ
WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI „CZASU“ POD ZARZĄDEM A. SWIERZYŃSKIEGO.
1911.

W DODATKU SPRAWOZDANIE ZA ROK 1910.

Towarzystwo miłośników hi[storii]
i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — zmierza do tego celu między innemi przez wydawnictwa prac historycznych, opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 8 kor., dopłata za doręczenie lub przesyłkę pocztową 1 koronę.

Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa, płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej **200 koron, jest członkiem - założycielem.**

Wzywamy przeto wszystkich, **miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy** i jej zabytki **o przystępowanie do naszego Towarzystwa.**

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w formie niniejszego zeszytu wydajemy co roku illustrowany **Rocznik**, zawierający **szereg prac** historycznych, **dotyczących przeszłości Krakowa.**

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 16).

Okładki ozdobne do Roczników

w trwałem angielskiem płótnie z wyciskami

do nabycia dla członków wraz z oprawą po K. 2·50.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

DZIENNIK ZDARZEŃ

W MIEŚCIE KRAKOWIE

W CZASIE KONFEDERACYI BARSKIEJ

PISANY PRZEZ

WOJCIECHA MĄCZEŃSKIEGO

KUPCA I OBYWATELA KRAKOWSKIEGO.

WYDAŁ

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI „CZASU“ POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO.

1911.

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.

PRZEDMOWA.

Wypadki krakowskie, poprzedzające pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej, nie są w historyografii naszej tematem nietkniętym. Musiały one interesować ogół czytający, jako przejaw podwójnego przebudzenia z letargu: przebudzenia mieszczaństwa do życia politycznego po długiem od spraw narodowych oddaleniu, i przebudzenia całego ogółu polskiego do walki o niepodległość. Pozatem, chociaż zdobycie Krakowa przez Apraksina w r. 1768 nie było pierwszem wkroczeniem Rosyan w piastowskie mury, bo poprzedziły je zajęcie Kazimierza w r. 1707 i całego miasta w 1733, lecz prowadziło do czteroletniej — z kilkotygodniową przerwą (1769) — okupacyi, podczas której obcy komendant, podpułkownik Lobry, Oebschelwitz lub Stackelberg sprawował w mieście rządy policyjne. I ta strona również zasługiwała na wejrzenie badawcze.

Jakoż do ułamkowych wiadomości, zawartych w „Journal du siège de Cracovie“ Guiberta, w „Histoire de l'anarchie“ Rulhière'a, w pamiętnikach Beniowskiego i Chojeckiego, przybyły za pamięci

*

ojców naszych korespondencya Oebschelwitza z Weymarnem (Dziennik literacki 1859) i opowiadanie Józefa Mączyńskiego: „Kraków w roku pierwszym za czasów Konfederacyi Barskiej, ze zbioru podań i wspomnień krakowskich...“ (Dodatek do „Czasu“, XVII. 1860, 453–509). Za naszej świeżej pamięci ukazały się: rzecz Klemensa Bąkowskiego o „Oblężeniu Krakowa w r. 1768“, (Kraków, 1893) i „Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768–1807“ (wyd. Wł. Prokesch, Bibl. Krak., t. XII).

Ważne listy Oebschelwitza, w niepojęty sposób wydobyte z kancelaryi głównej komendy rosyjskiej w Warszawie, okazały się zbiorem niekompletnym; uwzględniliśmy je w przypisach, sięgając do oryginału (Ms. Bibl. Baworowskich we Lwowie, 309) i uzupełniając materyałami z Moskiewskiego Archiwum spraw zewnętrznych. Z tego ostatniego źródła pochodzą wszystkie przyczynki, których pochodzenia nie wskazujemy wyraźnie.

Opowieść Józefa Mączyńskiego drobiazgowa, barwna, przechodząca niekiedy w ton powieściowy i stąd podległa pewnym wątpliwościom, obejmuje krótki okres od chwili zawiązania konfederacyi krakowskiej pod Czarnockim do wymarszu Apraksina (we wrześniu). Za źródło służyły autorowi: 1) dyaryusze Wojciecha Mączeńskiego i Tomasza Krzyżanowskiego, 2) notaty bezimiennego konfederata, 3) wyjątki z pisma p. t.: Pro Memoria, 4) wyjątki z pamiętników ks. Stokłosińskiego, benedyktyna z klasztoru tynieckiego, w języku łacińskim napisane, 5) pamiętnik zakonnika tegoż klasztoru ks. Wojciecha Tomaniewicza, który był

przedtem kapitanem artyleryi koronnej i należał do konfederatów broniących Tyńca. Gdzie się ukrywają te wszystkie notatki, z wyjątkiem wymienionych na pierwszem miejscu, niewiadomo.

Pan Klemens Bąkowski źródeł, dostępnych Mączyńskiemu, nie przytacza i prawdopodobnie ich nie zna, dorzuca natomiast żywe wspomnienia kwestarza, brata Izydora Mastelskiego karmelity, nadzwyczaj chaotyczne, za to niepozbawione świeżości odczucia.

Wspomnienia mieszczanina krakowskiego, mianowicie Tomasza Krzyżanowskiego, spisane w wiele lat po wypadkach, kiedy już hetmaństwo nawet ks. Branickiego należało do przeszłosci. są tak ogólnikowe i bezładne, że w braku jakichkolwiek sprostowań od wydawcy, bez oparcia o inne, bezpośredniejsze źródło, raczej szkodę, niż korzyść przyniosłyby naszym dziejom; a i przy umiejętnem spożytkowaniu dostarcza ledwo kilku nowych szczegółów. Ile są warte informacye Krzyżanowskiego o tych tysiącach trupów moskiewskich, osądzić można stąd np., że szturmy do Tyńca i Lanckorony umieszczone są w r. 1770 (przed ufortyfikowaniem onych przez Dumourieza), bitwa pod Dobrą — w r. 1771, przeniesienie komendanta Stackelberga na miejsce Oebschelwitza w listopadzie 1770. Sprostowanie tych i innych niedokładności znajdzie czytelnik w książce niniejszej.

Pierwszy egzemplarz naszego tekstu, przepisany ręką Ambrożego Grabowskiego, odnalazł się w papierach Biblioteki Pawlikowskich we Lwowie; miał on, niestety, dotkliwą lukę, obejmującą prawie cały rok 1771. „Ś. p. Mączeński“ — według

słów przepisywacza — „zapisawszy wszystek papier przy kalendarzyku politycznym na rok 1768, resztę tego dziennika kontynuował przy kalendarzach gospodarskich. Gdy zaś pomiędzy pozostałymi po nim kalendarzami nie znajduje się kalendarz na rok 1771, który zaginął, przeto ciąg ten dziejów konfederacyi przerywa się i wypisuję dalej tę materyą z kalendarza na r. 1772, którego mi ksiądz Dzianot pozwolił“. Profesorowi Stanisławowi Krzyżanowskiemu zawdzięczamy wiadomość o dwóch innych egzemplarzach pamiętnika, jakie wśród zbiorów p. Stanisława Rusieckiego spoczęły niedawno w Archiwum Miejskiem. Jedna z nich jest dosłowną kopią drugiej, lecz tamta, niezupełnie identyczna z tekstem Pawlikowskich, co do niektórych szczegółów lakoniczniejsza, przechowała szczęśliwie „zaginione“ według Grabowskiego notaty za rok 1771. Na końcu wspomina ona i niektóre wypadki późniejsze, jak wkroczenie Austryaków pod pułkownikiem Mitrowskim (15 lutego 1773 r.), wizytę Józefa II (2—4 września t. r.), nowy przemarsz Rosyan (od lutego do kwietnia 1774), nową wizytę Józefa w Wieliczce (7 maja 1780), ostateczne wycofanie wojsk rosyjskich w tymże roku, odwiedziny cesarzewicza rosyjskiego Pawła, wracającego z wojażów (28 października 1782 r.). Doprowadzona jest kronika do 11 lipca 1783 r. „Tu już koniec całego dyaryuszu“ — pisze autor — „od początku samej konfederacyi w mieście Krakowie zaczętej, od którego czasu starałem się usilnie wszelkie przypadki z należytą prawdą opisywać, a że mi się zdarzyło jeszcze za czasów życia mojego ten nikczemny, ale prawdziwy opis do tej

gadki podać, lubo dużo skrócony dla szczupłego miejsca i niewystarczającego naprędce czasu, jak mogłem, podałem. A gdy ciekawości w dostatecznym opisie i różnych awanturach w czasach późniejszych żądać będziecie, jeżeli mi Bóg Wszechmogący użyczy zdrowia i życia, zostawię obszerniejszy opis w Aktach moich Wójtowskich i Ławniczych Juris Supremi, a gdyby mi nie przyszło do tego, jest w bibliotece mojej domowej, który, jeżeli pod ten czas sukcesorowie moi jeszcze żyć będą, będzie wiadomy".

O osobie pamiętnikarza znajdujemy taki dopisek Ambrożego Grabowskiego na czele kopii Bibl. Pawlikowskich:

„Wojciech Mączeński, majętny kupiec krakowski, prowadzący handel wina, był znakomitym mieszczaninem krakowskim i ojcem kilku w tym czasie (r. 1830) żyjących jeszcze synów, również obywateli i kupców krakowskich. Urodził się on r. 1736, umarł zaś r. 1814, pochowany w grobach kościoła Panny Maryi, gdzie ma pogrobowy napis w przysionku kościelnym od strony południowej. Zostało po nim wiele ważnych zapisów historycznych z czasów jego, które zwykle wpisywał przy kalendarzach na każdy rok. Oby więcej podobnych zdarzało się obywateli, a nie tak byłoby trudno Polakowi, chcącemu dopytać się szczegółów historycznych o swym kraju". Na marginesie wzmianka tej samej ręki, że w r. 1791 Mączeński obrany został prezesem sądu apellacyjnego, a przedtem był wójtem wyższego prawa zamku krakowskiego.

Nie wdając się w bliższe dociekania względem osoby autora, możemy od siebie zaświadczyć

na zasadzie dotychczasowych studyów nad Konfederacyą Barską, iż jest on kronikarzem ostrożnym, skrzętnym, pełnym prostoty i trzeźwości, że wystrzega się tendencyjnej lub uczuciowej przesady, i, o ile go ktoś inny nie wprowadził w błąd, sam nigdy od prawdy nie odbiega.

Władysław Konopczyński.

)ziennik zdarzeń w mieście Krakowie
w czasie Konfederacyi Barskiej,

pisany przez Wojciecha Mączeńskiego, kupca i obywatela krakowskiego.

Futurae posteritati pro memoria.

Rok 1768.

ı panującego dziś Najjaśniejszego króla Jmci Stanisława Augusta Poniatowskiego [1].

Dnia 21 iunii. Stanęła konfederacya woje- ·ództwa krakowskiego.

Dnia 22 tegoż. Wojsko rosyjskie przyszło ›d Kraków z rana o godzinie 9-tej pod komendą ›nerała Panina, synowca ks. Repnina, posła peł- ›mocnego rosyjskiego. Zaczęty atak do bramy loryańskiej, w którym zabity generał Panin. Woj- ɛo rejterowało się nazad. Było wojska rosyjskiego rciter 1200, z tych podczas ataku zginęło 29, ran- ɣch liczono 60 [2].

Innych dni bywały podjazdy szczęśliwe z nie- ielką utratą konfederacyi [3]).

Dnia 11 lipca, w półdwunastej przed pół- ›cą, wielki powstał grzmot. Piorun uderzył w ko- ıłę kościoła św. Anny i tam w kościele nieco :kody poczynił. W ten sam czas piorun uderzył

w karczmę przy Promniku i Moskali trzynast zabil.

Dnia 16 lipca JMP. podczaszy Łętowsk przybył do Krakowa w kompanii 600 szlachty skon federowanych, konnych i piechoty; przed południen zwykły wykonali jurament [4]).

Dnia 18 lipca pod Promnikiem nastąpił potyczka, po południu kwadrans na 3-cią; trwała d godziny 4-tej. Konfederacyi w początkach poszczę ściło się; ze wszystkich stron oblegli Moskw i wielu trupem na placu położyli, tak, iż Moskwa nie wiedząc, dokądby się rejterować, poczęli woła *pardon;* którym nieco konfederaci folgując, w ten nadchodzi sukurs Moskalom z Czyżyn znaczny gdzie konfederaci przymuszeni rejterować się na zad pod Kraków, plac swój opuściwszy. W te jednak potyczce znaczną klęskę ponieśli Moskal tak w zabitych, jako w ranionych. Ze strony Mo skali zabitych 156, zaś konfederatów zabitych 5 ranionych 28. Żywo wzięto towarzyszów 2 i poru cznika zamkowego.

Dnia 19 lipca publikują starą monetę p groszy 38, saskie tynfy po groszy 35, — groszak i szelągi stare żeby swój kurs miały.

Dnia 20 lipca o godz. 11-tej przed północ przybył do Krakowa J. O. książę Jmć Lubomirsk z dywizyą swoją; także JMP. Bronicki, marszałe konfederacyi sanockiej, w ludzi 4000, tak konnych jako i piechoty, z armatami i amunicyi bardz wiele. Wszyscy stali po rynku i ulicach całą noc nie można się było przecisnąć [5]).

Dnia 23 lipca wieczór, kwadrans na godz 7-mą, była potyczka między Wesołą i Piaskami, wsi



WOJCIECH MĄCZEŃSKI
* 1735 † 1814.

iejską. Ta była żwawsza, niż dn. 18 lipca, bo Moskali było więcej i armat z sobą kilka mieli, onfederaci zaś nie w wielkiej liczbie znajdowali ę i żadnej armaty z sobą nie mieli. W tej poczce tak żwawej i gęstem strzelaniu ze strony onfederatów zostało na placu 16, między tymi bity JMP. Pilicz, chorąży z pod pancernej chogwi, plejzerowanych 11. — Z strony Moskali ożono trupów i rannych w siennym wozie po y razy. Ta potyczka trwała do 9-tej, gdy się zas ierzchło, żadna strona stronie nie odstąpiła placu, nazajutrz sami się rozeszli w swoje strony — dopiero każda strona swoich pobitych z placu ierała [6].

Dnia 26 lipca. Ichmość konfederaci ruszyli obozu na Krzemionki wieczór, ale miawszy przekodę od Moskwy, którzy już pierwej podubiegli swój obóz założyli, przymuszeni nazad cofnąć ę do miasta z utratą swoich trzech ludzi [7].

Dnia 27 lipca. Moskwa naokoło miasta oje pikiety porozstawiała.

Dnia 28 lipca. Z wału zamkowego dano nia z armaty. Komendanta moskiewskiego, obżdżającego w koło miasto, zabito, nazwiskiem... [8]).

Dnia 30 lipca. Wieczór Moskwa dawali nia z armat do miasta z trzech stron: od Krzeonki, św. Bronisławy i Wesołej. Ten ogień trwał sami do 3-ej po północy, jednak bez żadnego anku w mieście. Z murów też miejskich odstrzeali się im, gdzie kilku Moskali zabito. W tenże n wieczór dn. 30-go J. W. Czarnocki, marszałek nf. województwa krak., objeżdżając dla lustronia naokoło bramy, przyjechawszy pod bramę

Floryańską, koń pod nim uklęknął, gdzie naza jutrz w bramie Floryańskiej przed obrazem Matki Boskiej odprawiona była wotywa solenna z kazaniem.

Dnia 31 lipca. Zebrawszy się Ichmość konfederaci w liczbie 40, wyszli na Wesołą, napadłszy na komendę moskiewską w dworku Wielebnego Księdza Archipresbytera Panny Maryi, stojąca w podobnejże liczbie 40; tam zabili ich komendanta z 20 ludźmi (naszych dwóch plejzerowanych), resztę rozproszyli. Ichmciom konfederatom nie przyszło do zabrania broni i rzeczy, bo tu nadchodził sukurs moskiewski, którzy zaraz rejterowali się do miasta. Ta batalia nie trwała i pół kwadransa. Z strony panów konfederatów żaden nie zginął, tylko 3 plejzerowanych i to nie szkodliwie.

Z dnia 31 lipca na 1 sierpnia po północy o godz. wpół do drugiej Moskwa, podstąpiwszy pod Kazimierz niespodzianie, bez wszelkiego ataku tak, że żadnej stronie wystrzelić nie można było, odebrali go. Zaraz potem podstąpili pod miasto, poczęli rąbać drzwi do Grodzkiej bramy — jednak przymuszeni byli rejterować się za most stradomski. Tu ogień był bardzo żwawy: trwał od wpół do 2-giej po północy do 9-ej rannej. Z strony Moskwy zginęło 63 ludzi, z strony konfederatów zginęło, częścią w niewolę, plus 200. Moskwa osm armat odebrali, ale im nazad odbili trzy.... resztę zabrali [9]).

Dnia 1 sierpnia stanęła wieczorem kapitulacya między Moskwą i konfederacyą, noc była spokojna, z niewielką strażą. NB. Książę Lubo

ıirski wyjechał z Krakowa z ludźmi dn. 26 lipca e wtorek. We czwartek zniesiony pod Makowem 13 ludzi uciekł [10]).

Dnia 4 sierpnia wieczór o godz. wpółdzieątej Moskale przypuścili atak do miasta z trzech ıiejsc: od furtki Mikołajskiej, od bramy Sławowskiej, a najbardziej od bramy Grodzkiej; ten ak do wpół drugiej po północy trwał, który ył bardzo żwawy i nieustając ognia z armat, ırtacze, granaty, kule ośmnastofuntowe rzucono. miasta, alias ze strony konfederatów, trzech ranch nieszkodliwie; ze strony moskiewskiej zabich około 200 [11]).

Dnia 5 sierpnia po południu o godz. wpół 2-giej zapalono za Wiślną bramą stajnie biskupie dworek księcia Czartoryskiego, wojewody ru iego; z drugiej strony miasta także zapalono leparz, Lubicz, Wesołą.

Dnia 6 sierpnia zapalono Nowy-Świat, ielopole, Piasek alias Garbarze, Krupniki, młyny akowskie [12]).

Dnia 7 sierpnia zapalono z drugiej strony asku ku Biskupiu i samo Biskupie, także pod ınnami Wizytkami. Mirandum w tak strasznych lkudniowych ogniach, których podobno żaden cusque, jak Kraków Krakowem, nie widział: na le kościołów po przedmieściach zostających, żan najmniej nie tknięty, chociaż wszystkie w pośd ognia samego były i od nikogo nie bronione, chociaż kto własności swej chciał bronić, Moale do niego strzelali.

Eodem die ut supra wyjechali panowie konferaci w kilkanaście koni za bramę poboczną ku

ogrodowi Królewskiemu, spotkali się z Moskwą ze strony konfederatów zginęło dwóch, z Moskwy ignotum.

Dnia 8 sierpnia o godz. 10-tej przed pół nocą podstąpili Moskale pod mury, kilka razy ognia z armat dawszy, ale ich odpędzono.

Dnia 10 sierpnia o godz. 9-ej zrana była solenna wotywa w kościele P. Maryi przed Wielkim Ołtarzem. Był wystawiony obraz Najśw. Panny Łaskawej cum expositione Sanctissimi. — Magistratus cum Communitate przez całą wotywę klęczeli ze świecami.

Potem o godz. 11-ej wyszło blisko 200 piechoty konfederackiej za bramę poboczną. Spotykali się. Ze strony konfederacyi zabitych 3, rannych 4; z Moskwy 16. Tu dziś po południu gorzały ogrody: Królewski, Starościński i Smoleńsko całe ku Zwierzyńcowi, także kościół Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku zgorzał. W ten sam dzień pałac JWX. Potkańskiego sufragana krak. [13]) na ul. Kanoniczej przez podłożenie ognia zgorzał. Tu Moskwa po południu kilka granatów puścili na miasto z kulmi i kartaczami, nikomu jednak nie szkodziło.

Dnia 11 sierpnia wpół dziesiątej przed południem wyjechali Ichm. konfederaci za bramę Sławkowską: między Pannami Wizytkami. Św. Floryanem i Pernusowskim ogrodem spotykali się. Ze strony konfederatów zabitych 6, plejzerowanych 9; z Moskwy zabitych 11.

Dnia 12 sierpnia o godz. 4-ej zrana Ichm. konfederaci wyjechali za bramę Sławkowską; zaraz nastąpiła potyczka. Ichm. konfederaci ukrywających się Moskali po domach przymusili rejterować

się. Ta potyczka trwała cały dzień aż do godz. 6-ej wieczór. Z strony konfederatów zabitych, częścią v niewolę wziętych żywo 23, ranionych 17; Moskali plejzerowanych 18, zabitych 15.

Tegoż dnia wieczór o godz. 6-ej zapalono Szlak a św. Floryanem, także Długą ulicę. Wtedy zgozały dwa kościoły: św. Krzyża i św. Walentego.

D n i a 14 s i e r p n i a o godz. 3-ej po południu, Moskwa do murów furtki Mikołajskiej dali ognia armat kulami, granaty i kartaczami przeszło azy 200; nikomu jednak nie szkodziło.

D n i a 15 s i e r p n i a ipso festo Assumptionis Beatae Virginis Mariae odprawiona była solenna procesya wokoło rynku z kościoła Panny Maryi godz. 9 zrana cum Sanctissimo w monstrancyi obrazem Najśw. Panny Łaskawej, który nieśli dyakoni w dalmatykach in assistentia wszystkich konwentów w mieście będących, konfederacyi magistratu. Celebrował ksiądz Bodurkiewicz, kanonik krakowski [14]).

Z d n i a 16-go n a 17-ty s i e r p n i a, t. j. z wtorku na środę po północy o godz. 3-ej, Moskwa przypuścili atak do miasta z trzech stron, t. j. do bramy Sławkowskiej, do bramy Nowej i do Mikołajskiej furtki. Ten atak był najżwawszy do bramy Sławkowskiej i Nowej; już gdy do bramy Sławkowskiej drzwi wybito i Moskwa z pułku pułkownika Prozorowskiego w samej bramie stojąc i po trupach depcąc swoich, przez żwawe bronienie się konfederacyi żadnym sposobem nie wpuszczani do miasta, ucierając się z niemi aż do godz. 9-ej rannej. Do Nowej bramy już nie tak żwawy był atak, jak do Sławkowskiej, bo niespodzianie Moskwa, przelazł-

szy przez pierwsze mury i wszedłszy z pomiędzy murów w bramę, o godz. 7-ej drzwi wybiwszy, przymusili konfederatów do rejterowania się w ulice, którzy jednak żwawo opierali się im z utratą wielu ludzi z obojej strony, albowiem w tym ataku legło Moskwy trupem na placu 470 [15]), rannych ledwo nie tyleż. Ze strony zaś konfederatów zabitych 58, rannych 23. Tu gdy już i w bramie Nowej i do wpół ulicy Siennej postąpiwszy Moskwa, na ten czas najwyższy generał, mający komendę nad całem wojskiem rosyjskiem, imieniem Apraksym, z pułkownikami Sachottynem i Igielsztrömem, który także w tej utarczce w rękę był raniony, zatrzymawszy się w bramie Nowej, wysyła po dwa razy trębacza do marszałka województwa krakowskiego o poddanie się, z deklaracyą pardonu. Tu konfederaci, lubo po długim między sobą sporze, przymuszeni byli poddać się. W tem magistrat krakowski, mianowicie na ten czas prezydent Jan Kozłowski z Maciejem Bajerem i Józefem Wałkanowskim Lunarem radcami krakowskimi, przyszedłszy do generała Apraksyma do bramy, przepraszają, iż zniewoleni od konfederacyi, bronić się musieli w mieście, upraszając o pardon i miłosierdzie dla siebie i mieszczan. Otrzymują od generała deklaracyę, po której łaskawie odebranej prezydent miasta Jan Kozłowski zaprasza generała z przytomnymi oficerami do siebie na obiad, których lautissime częstował; a tymczasem o godz. 11-ej przed południem wojsko rosyjskie, wciągnąwszy w rynek i ulice, po wszystkich ulicach i przecznicach straże swoje rozstawili. Tu w początkach wtargnienia w miasto niektóre kamienice kątne i bli-

ko bram stojące zrabowano. -W klasztorze Panien)ominikanek na Grodku przełożoną i drugą z nią akonnicę zabito. W szpitalu archiprezbyteryalym Panny Maryi przy Nowej bramie dziesięcioro udzi zabito; między tymi był tam mieszkający . Bandurski, złotnik, mieszczanin krakowski. V dzień ataku kościół św. Floryana i św. Mikoja zrabowany [16]).

Po południu o godz. 1-ej Moskale sami rozkwarowali się po kamienicach, mieszcząc się w jenej po 30 i 40 osób, których trzeba było żywić. ramy, odwach, zamek odebrawszy, straż swoją szędzie rozstawili. Ludzi, których po murach w zamku zastali, w niewolę zabrali, konfederaow do złożenia broni przymusiwszy i szable puicznie im od boków odbierając.

Dziś po wszystkich kamienicach chodzą, gdzie lko konfederaci stali, i wszystkie konie, których liczbie znajdowało się 2700 (jak sam widziałem taryfie moskiewskiej, będąc na rezydencyę od iasta naznaczonym do pułkownika Sachottyna), wszelkim sprzętem, rzędami, tudzież rzeczy konderackie, t. j. kufry z pieniądzmi, sukniami, bieną etc. zabierają, i gdzieby się u którego mieszanina rzeczy jakie konfederackie znajdowały, rio inwestygują pod wielką karą. Dziś w wieliej ciżbie marszałek województwa sanockiego [17]) nieniem Bronicki, przebrawszy się, wyszedł z Krawa.

N a z a j u t r z, d n i a 18 s i e r p n i a, nakazuje szystkim mieszczanom i obywatelom, tak duchoıym, jako i świeckim, ażeby jakakolwiek broń ıb szabla u kogo znajduje się, znosić takową na

ratusz, także prochy i kule, pod juramentem. Jako wszystką broń pod przysięgą wszyscy musieli komportować.

Dziś publikują, gdzieby się i u kogo znajdował pan Bronicki, marszałek sanocki, i ks. Garlicki, kapelan konfederacyi, żeby instantanee wydan byli pod karą śmierci, zabraniem wszystkieg i zrujnowaniem dóbr tak duchownym, jak i świeckim. Po bramach zalecony dozór wojsku rosyjskiemu, nikogo nie wpuszczać do miasta, ar z miasta wypuszczać.

Tandem dziś i następujących dni nastąpił rewizya po kościołach, grobach, klasztorach, szukając pana Bronickiego lub którego z konfederatów, lub broni, lub rzeczy ich jakichkolwiek.

Dnia 19 sierpnia. Ksiądz Garlicki sam przyszedł do generała Apraksyma, który stał w kamienicy pana starosty Barcickiego w rynku, na rogu Wiślnej ulicy: któremu dodawszy genera straż, lokował wpodle w kamienicy pana Bzowskiego, ac tandem dnia 22 sierpnia wywieziono go do Moskwy [18]).

Dnia 22 sierpnia nakazano magistratowi cum communitate uczynić reces od konfederacyi. Jakoż uczynili urzędownie w aktach radzieckich. Magistrat i communitas ex personis pisali się. Po recesie jurament, jako mieszczanie ani bronią ani żywnością konfederacyi nie dopomogą.

Dnia 1 września i 2 tegoż chorągwie komputowe na swoje leże odesłano, oddawszy im konie i broń.

Dnia 3 września. Ludzi skonfederowanych z piechoty nro. 800 przy konwoju moskiewskim do

‹ijowa piechotą pognano, nawet rannych na wozy abrano [19]).

Dnia 5 września. Przedniejszych szlachty werbowawszy do grodu dla uczynienia recesu, na amku przytrzymano; tandem dnia 6 września szystkich do Kijowa zawieziono. Niektórych tylko panem Łętowskim puszczono, za których się pi- ił [20]).

Dnia 7 września. Armaty, śmigownice, akownice wśród rynku potłuczono — inne poto- ono w Wiśle.

Mieszczanom niektórym szable oddają, broń uś wszelką do strzelania na ratuszu zostawiwszy apieczętowaną.

Nakazano mieszczanom przy bramach pilno- ać, kogo wpuścić lub nie?, na co wykonali ju- ment.

Tegoż dnia miasto sprawiło wotywę u Panny laryi, obchodząc diem anniversarium electionis róla.

Dnia 8 września miasto dało bal dla księ- a Apraksyma i oficerów [21]).

Dnia 16 września chłop Duda, o zabicie Loskali na plac pod miecz wyprowadzony, pardon generała Apraksyma dostał.

Dnia 22 września generał Apraksym dla asta dał bal maskowy z fajerwerkiem.

Dnia 24 września generał Apraksym z dy- zyą wojska wymaszerował na sejmik do Proszo- ic, zostawiwszy w Krakowie praesidium [22]).

Rok 1769 [23]).

Dnia 5 sierpnia wieczór, między godz. 9-t i 10-tą, podjechawszy husary konfederackie do Toı mała mila od Krakowa, napadli na pikietę mo-skiewską, t. j. kozaków 18, otoczyli z nimi kar-czmę i zapalili. Trzech kozaków w karczmie spalił się, trzech zabito, sześciu rannych, dwóch żywcen z sobą zabrali, reszta ledwo się ucieczką do Kra-kowa salwowała. Z usarów jeden tylko, spisą pchnięty, na miejscu został.

Dnia 11 sierpnia przed południem usary, napadłszy na pikietę moskiewską pod Promnikiem, jednego kozaka zabili, dwóch żywcem wzięli. O tem gdy doniesiono komendzie, wielki stał się rozruch w mieście, bramy poczęto zamykać, Moskalom do bram i na mury kazano; także i pikiety znaczniej-sze na przedmieściach postawione były. W mie-ście także dla spekulacyi Moskalów na wieżę ra-tuszną i P. Maryi poosadzano. Tu Moskwa bezsen-ną noc ma przy bramach i murach.

Z dnia 20 na 21 sierpnia, t. j. z niedzieli na poniedziałek po północy o godz. 3-ej podstąpił JW. Trzebiński i WJMP. Paszkowski z dywizyą swoją huzarów ku solnemu składowi: tam pikiety potrójne kozackie, t. j. 16 kozaków żywcem zabrawszy podstąpili dalej ku obozowi moskiewskiemu, tamże będącemu, na który żwawo natarli i w początkach poszczęściło się. Gdy zas nadszedł Moskwie sukurs kozacki z Kazimierza, wziąwszy tył usarom, któ-rzy byli pozsiadali z koni na piechotę, onym naj-przód konie zająwszy, na nich potem kozaki ude-

zyli. Z pomiędzy zaś usarów kilkadziesiąt koni rzerżnąwszy się, salwowali się ucieczką: reszta aś, pieszo zostawieni, bronili się mężnie do ostaniego i dość długo, którym jednak Moskwa nie odarowawszy, trupem na placu zostawili. Nie osyć na tem, ale i po śmierci pastwili się nad iałami, trupów onych do naga porozbierawszy, o śmierci spisami przebijali; wypowiedzieć nie nożna, jak strasznie, bo i oczy wielu patrzących ad tak straszną tyranią do wylania łez też poudzone były. Ta batalia trwała do godz. wpół do rannej. Z strony usarów konfederackich od saego solnego składu aż ku Białemu Kościołowi, ółtorej mili od Krakowa, po drogach i polach achowano leżących trupów, horrende zabitych pokłutych, 56, których nazajutrz chowano, jednych a cmentarzu św. Floryana niedaleko ogrojca ku pom, drugich w Zielonkach i w Białym Kościele. ywcem zaś zabrali czterech z strony konfederayi rannych, piątego kozaczka WJMP. Trzebińskieo. Ze strony zaś Moskwy w tej batalii zostało ozaków i Moskali trupem na placu 111, rannych zech, koni usarskich zabrali Moskale trzydzieści ilka [24]).

Z dnia 21 na 22 sierpnia pikieta kozacka a Krzemionkach stojąca zabrana.

Item z dnia 22 na 23 pikieta kozacka ku ybakom stojąca zabrana.

Z dnia 23 na 24 toż samo. — Tegoż dnia 23 erpnia, w wigilię św. Bartłomieja, pokazała się ometa, która weszła wpół do drugiej po północy a horyzoncie krak., to jest gwiazda bardzo ciena, od tej zaś promień ad instar smugi białawy,

długi. Ta kometa trwała przez dni kilka, wschód jej był od Wesołej między godziną 1 a 2 po pół nocy; zachód tej gwiazdy o godz. 4 przededniem.

Dnia 3 września, w sam dzień św. Joachima wszystka Moskwa wyszła z Krakowa o godz. 5-te wieczór. Klucze oddali prezydentowi od bram. Miasto musiało dać attestacyę, jako się wojsko rosyjskie sprawiało bez wszelkiej szkody i uciemiężenia pospólstwa. Magazyn, który Moskale mieli w zamku, wynoszący na 7 tysięcy złotych polskich nakazali żydom zapłacić, który żydzi zapłacili; jako też oni byli do tego markietanami i takowy magazyn żydzi dla nich byli prokurowali. Gdy zaś Moskwa wychodziła z miasta, magistrat żołnierzami garnizonowymi i miejskimi i mieszczanami krakowskimi, dodawszy im komendę z kupców krakowskich, bramy dwie, Grodzką i Floryańską, gdyż inne przez Moskali były zamurowane, osadził. Moskwa zaś wychodziła bramą Floryańską. Komendant i wszyscy oficerowie stojącym w bramach mieszczanom i żołnierzom zbrojno, według zwyczaju, szpadą okazywali znak ukłonu.

Gdy już wyszli za bramę Floryańską, zaraz ich casus naszedł, albowiem adjutant moskiewski sunąwszy się na koniu żwawo, przy Pernusowskim ogrodzie koń pod nim wpadł do studni, adjutant zaś, ledwo schwycony od swego żołnierza za suknie, salwował się, któremu konia innego dodano; pojechał z drugimi traktem na Mogiłę do Warszawy.

Moskale mieli z sobą aresztantów pięciu (z tych jeden był w kajdanach), których z sobą wzięli; także niejakiego p. Wybranowskiego, rodu szlachcica godnego, którego byli przed trzema nie-

zielami przez wydanie schwycili, przeświadczo-
ego o werbowanie w mieście ludzi pod komendę
WP. Trzebińskiego, także o dany sposób łatwego
nijścia do miasta konfederacyi, jako wszystkie
łożenia in scripto przy nim znaleźli, onegoż
kamienicy p. Nowickiego, kupca krakowskiego,
ciemnym sklepie chowali, tegoż tremende mę-
zyli, na ostatek skutego i ręce w tył związane
ającego, na wóz włożywszy, zasznurowali i z sobą
brali. Aresztantów zaś z zamku, których było
nro 22, z tych 17 wolno puścili, innych zaś, t. j.
urodzonemu instygatorowi grodzkiemu krak. do
ęzienia oddali, także usarów rekrutów 5 cesar-
kich, którzy przez niedziel cztery w kamienicy
Bzowskiego naprzeciw odwachu w areszcie sie-
zieli, wolno puścili, z tych jeden do nich przy-
awszy, z nimi poszedł. Tych wiele panienek szyn-
arek i niepoczciwych na pożegnanie wyprowadzają
miasta; dla wielkiego żalu nie powróciły się,
systując im aż do Warszawy.

Dnia 5 września we wtorek po południu
godz. 6-tej przybył do Krakowa JMP. Karwicki
12-tu konfederatami na ratusz, broń pozostałą
onfederacką zapieczętowawszy, sztafetę umyślną
ratusza ekspedyowano do konfederacyi pod Mu-
ynką, ażeby do Krakowa instantanee zjechali.
otem na kolacyi był u JMP. Kozłowskiego pre-
denta.

Tej samej nocy przybył JMP. Trzebiński z dy-
zyą swoją usarów [25]).

Dnia 6 września we środę rano przybył
VP. Wilkoński, marszałek konfederacyi księstwa

oświęcimskiego i zatorskiego, z dywizyą swoj
konnych pięćdziesiąt.

Dnia 13 września przybyło do miasta JW
marszałków prześwietnej konfederacyi trzech, t.
JMP. Czerny, marszałek województwa krak., JW
Potocki, starosta kaniowski, marszałek ruski, JW
Dzierżanowski, marszałek ziemi gostyńskiej [26]) i po
wiatu gombińskiego, w liczbie 500 konnych, przed
których JWP. Wilkoński, marszałek oświęcimski
WJMP. Trzebiński, regimentarz, WJMP. Starowie
ski, pułkownik, z dywizyami swemi wyjechawszy
o godz. 7 zrana za most wielicki, stanąwszy w pa
radzie tenże JW. marszałek oświęcimski przywi-
tawszy, w miasto Kraków Grodzką bramą wpro-
wadził; którzy to JWni marszałkowie przyjechaw-
szy w miasto zrana o godz. 9, wszyscy prosto udali
się do kościoła P. Maryi in assistentia wielu Ich-
mości urzędników, towarzystwa i szlachty. Wojsko
zaś, uszykowawszy się w glejty w paradzie, po-
cząwszy od kościoła w około rynku aż do odwa-
chu, asystowali, gdzie po wysłuchaniu Mszy św.
przed ołtarzami N. P. Zwiastowania, przez X. Ja-
nowskiego, kapelana prześw. konfederacyi, celebro-
wanej, ciż JW. marszałkowie udali się prosto na
ratusz. Idąc koło odwachu, tam stojący garnizon
miejski przyzwoite w prezentowaniu czynił oświad-
czenia; potem, wszedłszy w ratusz do izby sądo-
wej, przywitani byli od JMP. Kozłowskiego, na ten
czas prezydenta. przez którego zaraz i klucze od
miasta oddane były. Natychmiast zaraz JW. mar-
szałek krak. w mowie swej do magistratu mianej
oświadczył protekcyę swoją, z użaleniem nad zde-
zolowaniem miasta przez Moskwę i uciemiężeniem

obywatela przez nich, ac tandem, uszedłszy z ratusza, zaproszeni na obiad do JW. Kiełczewskiego, sufragana chełmskiego, udali się. Wojsko także udało się na kwatery. Tandem po skończonym obiedzie JW. marszałkowie wszyscy trzej na rezydencyę pojechali pod Krzysztofory i tam stali.

Dnia 11[27]) września z dyspozycyi JW. marszałków odprawiły się solenne egzekwie pro defunctis seu occisis in confoederatione manentibus, quorum corpora ad Ecclesiam Beatae Virginis Mariae sepulta ibidem; celebrował X. prałat.

Dnia 10 septembris była wotywa na rynku pro gratiarum actione szczęśliwego wejścia do miasta po odejściu Moskwy.

Dnia 14 września przybyła reszta usarów dywizyi JW. marszałków[28]).

Dnia 19 septembris nakazano miastu tysiąc beczek soli zapłacić w 24 godzinach, beczka a złp. 8, gdzie zaraz instantanee miasto obrawszy dysparment uczynili. Przypadło na jednego mieszczanina po 13 złp. Ci potem sól odebrali. Prócz miasta także nakazano płacenie soli katedrze krakowskiej, akademii i konwentom po kilkadziesiąt beczek, także i żydom i Kazimierzowi.

Dnia 23 września przybył JMP. Przyłuski, marszałek województwa czerniechowskiego, w nocy z dywizyą swoją.

Dnia 3 października przybyło wojska konfederackiego piechoty 100, konnych 100, którzy zakupieni byli od JOX-cia Sułkowskiego przez JW. marszałków [29]). Ci stanąwszy w paradzie, w rynku zwyczajną uczyniwszy musztrę, rozeszli się na kwatery na zamek. Eodem die były egzekwie u Wszyst-

kich Świętych, na których byli praesentes marszałkowie.

Dnia 6 octobris JW. Wilkoński, marszałek oświęcimski, z JMP. Paszkowskim rotmistrzem z dywizyą swoją huzarów wyjechali z Krakowa na kwatery zimowe do Białej.

Dnia 7 octobris JMP. Józef Pilecki towarzysz, który, odłączywszy się od konfederatów, sam z kilkoma ludźmi jeździł po miasteczkach i wsiach, wybierając kontrybucye bez ordynansu, dekretowany przez JW. marszałków na śmierć, rano o godz. 9 na łąkach przed kościołem św. Sebastyana na przedmieściu rozstrzelany, z piękną dyspozycyą, i tam pochowany.

Dnia 21 octobris JW. Bierzyński[30]), marszałek związkowy województwa sieradzkiego, przybył do Krakowa w półtorasta koni z swojej dywizyi, stanął za Grodzką bramą na Podwalu, w dworku Szembekowskim.

Dnia 27 octobris JMP. Kossowski, rotmistrz z dywizyi JW. Bierzyńskiego marszałka, o porwanie się do szabli na JW. Dzierżanowskiego. marszałka ziemi gostyńskiej, wzięty w areszt instantanee dekretowany, w 5 godzinach w sklepie w zamku królewskim ścięty w nocy i pochowany u św. Jerzego.

Dnia 29 octobris JWni marszałkowie wszyscy wyjechali z Krakowa z dywizyami swemi do JW. marszałka Bierzyńskiego na koło, które odprawiło się pod Czernichowem, mil 3 od Krakowa.

Dnia 31 octobris wyszedł uniwersał, oznajmujący o elekcyi generalnego marszałka: w Ko-

onie JW. Krasiński, regimentarz JW. Potocki, odczaszy litewski, w Wielkiem Księstwie Litewkiem marszałek generalny JW. Pac.

Dnia 8 listopada JW. Dzierżanowski, arszałek gostyński, po południu o godz. 3-ciej ymaszerował z Krakowa z całą dywizyą swoją, lizko 2000 konfederatów.

Dnia 9 novembris rano o godz. 9-tej przyła Moskwa do Krakowa pod komendą podpułownika Drewicza[31]). Tu ucisk i uciemiężenie idu od wojska tego większe, niż gdy przez atak iasto odebrane było. Jeść i pić, co tylko kazali. zeba było dawać.

Dnia 11 listopada nakazał pan Drewicz akonom, ażeby dla ludzi rosyjskich w trzech niach wystawili 800 par butów, których gdy nie ystawią na dzień 3-ci, każdą parę butów po 6 larów zapłacić mieli. Jakoż którzy nie mogli ystarczyć, musieli zapłacić po 3 talary bite. Także a niektóre zakony, które swoje wioski mają, naazano prowianty, siana po kilkadziesiąt fur i owsa o kilkadziesiąt ćwierci pod karą miecza i ognia. o musiały dać konwenty dnia 13 novembris. Podułkownik Lobry, który przedtem był pro praesiio w mieście, przybył do Krakowa z swoją koendą pro praesidio.

Dnia 14 novembris rano, była publikata od bębnem z trąbą, ażeby wszelkie dokumenta. to tylko miał jakie na wydanie soli z żup, ażeby ie komportować do komendy.

Eodem die JMP. Drewicz sprawił bal w kaienicy JMP. Żelichowskiego na Szewskiej ulicy, a którym etiam i panny świeckie, w klasztorach

zostające, przytomne być musiały. Tam spełnion były zdrowia różne, nawet i wszystkich marszał ków konfederackich, gdzie przeszło 200 razy z ar mat w Szewską ulicę wyrychtowanych ognia bez ustannie dawano, tak, iż niemal w wszystkic kamienicach w Szewskiej ulicy okna powypadały i obywatele wielką szkodę ponieśli.

Dnia 15 novembris znowu JMP. Drewic dawał obiad i przed odwachem ognia z armat da wać kazał; ale gdy w rynku okna poczęły pęka za uproszeniem różnych przytomnych ledwo roz kazał przestać.

Dnia 16 novembris pan Drewicz z dywizyą swoją rano o godz. 10-tej wymaszerował z Krakowa traktem na Wieliczkę[32]), przebywszy zupełny tydzień w Krakowie, który wszystkim obywatelom tak duchownym, jak świeckim dał się we znaki, czego i opisać niepodobna, osobliwie tyraństw nad duchownymi, bicia, kaleczenia, gwałtów panien, których wiele na miejscu zostawało, przez pobłażanie ludowi swemu i niekarność.

Po wyjściu jego JMP. Lobry, podpułkownik, powtórnie został się w mieście pro praesidio, bramy i odwach ludźmi swymi obsadziwszy.

Die 26 novembris po południu o godz. 2-giej JMP. Trzebiński i JMP. Paszkowski z dywizyami swoich husarów niespodzianie podstąpiwszy pod miasto, wpadli w bramę Floryańską i Nową, gdzie stojący w bramach Moskale rozproszeni. W Nowej bramie zsiadłszy dwóch usarów z koni, już armatę z bramy zabierali, ale zbiegłszy się Moskale, przez danie ognia z karabinów obu na placu położyli przy armacie, konie ich jednak usary,

·padłszy w bramę, z sobą zabrali. Także wpadłszy sary w miasto żydowskie, tam będących w łaźni Ioskali tremende zbili: śmiercią ich jednak paronowali. Ta utarczka trwała do godz. 4-tej wokoło iasta pod samymi murami miejskimi. Z strony onfederacyi zostało na placu usarów trzech; dwóch ochowano na cmentarzu P. Maryi, a jednego św. Floryana. Z strony Moskwy żywcem zabrani waj sierżanci i jeden gemein; kozaków z Klepa-:a zabrali kilku żywcem. Zabity jeden na rondlu zy Sławkowskiej bramie, dwóch ranionych — ozaków kilku zabito [33]).

Rok 1770.

Dnia 1 stycznia. Kozaków piąci na pikieie stojących za Zwierzyńcem pod Przegorzałami abrani wszyscy w nocy.

Dnia 3 stycznia w Krakowie rano znaleony kozak zabity, w worku zawiązany, pod pacem przechodnim Wielopolskich przy Franciszkaach u furtki pałacowej z workiem postawiony.

Dnia 10 stycznia, podstąpiwszy konfedeci usary pod cegielnię na Zwierzyńcu, zabrali wcem 30-tu kozaków, których na koniach przyązawszy, z sobą wzięli.

Dnia 18 stycznia wieczór o godz. 8 mej kazała się na niebie niby łuna ognista, jakoby aszny pożar przy samym Krakowie okazująca. liędzy tą łuną trzy smugi per modum słupów iaławych dzieliły się. W tej zaś łunie pokazyały się gwiazdy jasno świecące: o samej zaś pół-

nocy całe niebo w takowej ognistej łunie prezentowało się blisko półtory godziny — i ustało.

Dnia 19 stycznia, podstąpiwszy usary konfederackie z komendy pana Paszkowskiego pod bramą Glinianą, od mostu Wielickiego, dawszy do bramy z karabinów ognia kilka razy, potem rejterowali się za most do Wieliczki, tamże z skarbu zabrawszy w pieniądzach zł. pol. 6000, tandem poszli in vias suas.

Dnia 1 marca konfederaci przyszli do Wieliczki, soli sprzedali 4000 beczek. Pikiety swoje rozstawili aż do Prokocima: o czem dowiedziawszy się komenda Moskwy w Krakowie zostająca, wyszli przeciwko konfederatom z kozakami i piechotą, z armatą jedną: od samego Prokocima aż ku Wieliczce uganiali się z nimi. W tej potyczce zginęło konfederatów trzech, czwarty ranny, ale i ten umarł. Wszyscy pochowani w Kosocicach. Z strony Moskwy kozak jeden ranny: mówiono o zabranych 14 kozakach, to jednak ignotum.

Dnia 4 marca konfederaci podstąpili ku Wielickiemu mostowi, których postrzegłszy komenda moskiewska na Kazimierzu stojąca, zaczęli do nich dawać ognia z armat z murów; którym się konfederaci odstrzeliwali. Potem, zrzuciwszy most na Wiśle od Krzemionek, rejterowali się do szopy, gdzie bywa skład soli. Poszli do Wieliczki po więcej soli, pod które już mieli podwód bardzo dużo gotowych. Tu Moskwa incessanter pilnują bram i murów, we dnie i w nocy nie schodząc z warty. W Wieliczce wyprzedali konfederaci soli beczek 4415 po 1 złp. Z Wieliczki wyszli dnia 9 marca w nocy.

Dnia 10 marca inna dywizya konfederatów rzyszli do Wieliczki i bawili tam do dnia 28 ıarca, tandem stamtąd wymaszerowawszy. tylko ilkudziesiąt w Wieliczce zostawiwszy i po pikieıch; o czem dowiedziawszy się Moskwa, dnia 29 ıarca w nocy z Krakowa wyszli do Wieliczki, przód z pikietami konfederackiemi spotykali się. 'ych rozproszywszy wpadli do Wieliczki. Konfeeratów jednak reszta zostająca w Wieliczce, słyząc strzelanie, insperate, jak który mógł, rejteroali się za Wieliczkę. W tej okazyi zginął JMP. askowski rotmistrz, p. Czerny[34]), dwóch konfeeratów; pochowani w Wieliczcze u OO. Reforıatów.

Moskale koni 16 zabrali. Konfederata szeregowego jednego żywcem wzięli i 17 rzemieślników, tórzy byli z Krakowa poszli na robotę do Wieliczki. Z strony Moskali kozak jeden zabity, 6 koaków rannych; kanonierowi moskiewskiemu odięto palce u ręki.

Dnia 31 marca JMP. Paszkowski z dywiyą swoją husarów przechodząc koło Promnika ku ogile, których obaczywszy komenda moskiewska, oczęli z rondla od Sławkowskiej bramy do nich gnia dawać. Pięć razy z armaty strzelono, tylko Moskal został zabity, który za mury wyszedł od swoich nie był poznany. Przeciwko konfedetom wyszły kozaki ku Piaskom: tam potykając ię, kozaków zginęło czterech, żywcem zabrano vóch, rannych pięciu. Z konfederatów jeden usar bity, pochowany u św. Mikołaja.

Dnia 8 kwietnia przybył do Krakowa pan rewicz, pułkownik wojsk rosyjskich, z dywizyą

swoją około godz. 11-tej przed południem, przecie nie z takiem uciemiężeniem ludu jak przedtem co się tyczy w mieście. Po przedmieściach osobli wie co kozacy wyrabiali, trudno i wspomnieć, oso bliwie gwałty wielkie. Przez święta Wielkanoci byli w Krakowie i nabożeństwo swoje odprawia w ratuszu krak., gdzie cerkiew ich ubrana był w izbie kupieckiej, przed ratuszem zaś na gank były dwa dzwonki ich zawieszone, w które n swoje nabożeństwo dzwonili.

Dnia 12 kwietnia. Regiment mirowski[35] przyszedł do Krakowa i rozlokował się na Kazimierzu.

Dnia 22 kwietnia rano o godz. 8-mej pan Drewicz pułkownik wyszedł z Krakowa z dywizyą swoją 1500 w góry za Nowy Targ pod Białą węgierską. Tam JMP. Bierzyński, marszałek związkowy (który za dekretem generalnej konfederacy dekretowany był na rozstrzelanie za fakcye), ten zostając sub custodia JMP. Grotowskiego regimentarza JMP. Dzierżanowskiego, marszałka gostyńskiego, który eliberując JMP. Bierzyńskiego ex carceribus, z dywizyą swoją konwojował go do Białej węgierskiej i sam z nim został[36]), ac tandem przy nadejściu JMP. Drewicza JMP. Bierzyński i Grotowski benevole się poddali i z dywizyą swoją ludzi blisko 300. Tam wprzód JMP. Drewicz miał potyczkę z konfederatami pod Starąwsią, do Węgier należącą[37]), którzy pilnowali JMP. Bierzyńskiego przy granicy. Tam konfederatów zginęło pięciu. Moskwy częścią pobitych, częścią w Dunajcu potopionych rachowano 17, tandem JMP. Drewicz z dywizyą swoją i z JMP. Bie-

:yńskim, z którym było ludzi 300, przyjechali do rakowa dnia 4 maja zaraz po południu. JMP. rewicz stanął w kamienicy JMP. Gordona, p. Bieyński zaś pod Krzysztoforami, przy którym warta ła karabinierów jego konfederackich: inni zaś ęścią w mieście, częścią po przedmieściach poieszani z Moskwą stali.

Dnia 5 maja Trzebiński przyszedł w 31 dzi[38]).

Ex die 19 in 20 maii obwieścić kazał p. Drecz, ażeby wszyscy byli gotowi, mając ż nimi iść zeciw konfederatom, co się stało. Gdy już na zedmieściu uszykowawszy się dywizya konfedea, będąc gotowi w drogę, tu pan Drewicz z wojiem swojem wziąwszy ich w koło kazał z koni zsiadać i broń złożyć. Tandem ich do Krakowa zygnano na zamek, pod Krzysztofory i do pacu Wielopolskich przed Franciszkanów powsaano, wartę moskiewską przystawiwszy, suknie inne paraphernalia zabrawszy, potem dnia 30 ıja ludzi konfederackich przedali Prusakom, jeego po fl. 2; — tych było 254, których Prusacy sobą wzięli rano o godz. 3-ej. — Tandem o godz. -tej marszałek Bierzyński i inni przedniejsi ofiowie prowadzeni byli na zamek do grodu, dla niena recesu, pod konwojem kozackim. Po zynionym recesie JMP. Drewicz pana Bierzyńego z niektórymi oficyerami wolnych uczynił, ble im oddawszy; drugich zaprowadzono do acu przed Franciszkanów w areszt, wartę im ydawszy.

Dnia 1 i 2 czerwca resztę konfederató
pozostałych w areszcie przedano Prusakom, w noc
ich wyprawiwszy [39]).

Dnia 5 czerwca pan Drewicz wysze
z Krakowa z wojskiem swem po południu o g
dzinie 5-tej [40]).

Dnia 20 lipca. Pan Drewicz przyszedł d
Krakowa z wojskiem swem, przyprowadziws
z sobą nowego komendanta, JMP. Absielowicza [4
na miejsce Pana Lobrego, przedtem trzymająceg
komendę w mieście Krakowie. Pan Absielowic
nowy komendant, lokował się w pałacu książ
Lubomirskich, ad praesens Massalskich, w rynk

Dnia 26 lipca [42]) Pan Drewicz wymasze
rował z wojskiem swem z Krakowa w góry n
JMP. Pułaskiego.

Dnia 6 sierpnia Pan Bierzyński, marsza
łek, wieczór o godz. 6-tej disparuit z Krakowa
którego szukano, innych zaś przy p. Bierzyńskim
zostających konfederatów, jako to: pp. Grotow
skich braci, Trzebińskiego, tegoż wieczora na aresz
na zamek wzięto, innych nazajutrz połapano i po
wsadzano, których mocno examinowano o pana
Bierzyńskiego, gdzie się podział? [43]).

Dnia 11 sierpnia pan Drewicz powróci
z gór od pana Pułaskiego do Krakowa z wielk
klęską [44]).

Dnia 20 sierpnia pp. Grotowskich [45])
Trzebińskiego i innych zostających w areszcie
wolno wypuszczono. Eodiem die pan Drewicz wy-
maszerował z Krakowa z wojskiem swem w nocy
traktem ku księstwu oświęcimskiemu i zatorskie-
mu, obróciwszy się potem w księstwo siewierskie.

Dnia 23 sierpnia. Miasto Kraków, powziąwzy wiadomość o grasującem powietrzu około Kamieńca Podolskiego i Lwowa, sprawiło wotywę w kościele archiprezbyteryalnym P. Maryi na błaganie, ażeby Bóg nasze miasto od tej plagi wolnił. Celebrował JMć ks. Kiełczewski, sufragan hełmski. W ten dzień miasto zamknięte było, rana także sklepy. Cechy z świecami asystowały, akony processionaliter zgromadziły się, gdzie w ten zień wielki tłum ludzi w kościele Panny Maryi ył.

Dnia 29 sierpnia. Pan Absielowicz, koendant miasta Krakowa, obchodząc tryumf zwyięstwa na Turkami pod Brachiłowem[46]) przez ojska rosyjskie die 1 augusti w r. t., tego dnia ały dzień miasto i sklepy wszystkie z rozkazu ego zamknięte były. Rano o godz. 9-tej wszystko vojsko rosyjskie, zostające w mieście, oprócz co po ramach wartę trzymali, zgromadziwszy się w rynu w glejtach w paradzie bez broni, uszykowawzy się, tandem na ratusz maszerowali na nabońistwo, przez ich popa odprawione, podczas któego z armat ognia dawano w mieście i na ronlach za bramami Sławkowską i Mikołajską. Po abożeństwie dawał bal pan Absielowicz, na któym byli praesentes niektórzy dystyngowani znajujący się w mieście, także magistrat krakowski. Vieczór zaś dawał kolacyą z muzyką przez całą oc. Po capstrzyku wieczornym o godz. 8-mej rozazał iluminować całe miasto, przykazawszy we szystkich kamienicach w całem mieście po wszystich oknach tak pierwszego, jak 2-go piętra po świece świecić. Wojsko zaś rosyjskie, w koło

rynek po capstrzyku opasawszy, za poprzedzającym odgłosem z armaty po trzy razy bieżący ogień wydali. Wtenczas człowiek, garncarz, idąc Sławkowską ulicą, trafunkiem z armaty zabity został. Po trzykrotnem wydaniu ognia wojsko rosyjskie rozeszło się na kwatery, a iluminacya trwała do północy.

Dnia 1 września rano po godz. 4-tej konfederaci pod komendą pana Pułaskiego w liczbie znacznej podstąpiwszy pod miasto, circa circum miasta swoje straże rozstawiwszy, weszli przez mury żydowskiego miasta na Kazimierz, tam zostający pro praesidio regiment JO. księcia Poniatowskiego, a przedtem Mirowski zwany, insperate, jeszcze niektórych na łóżkach zostających, z generałem Jordanem, majorem, oficerami, zabrali. Tego regimentu tylko się zostało kilkudziesiąt żołnierzy z oficerami. Niewielu broniących się zabito. Także pocztowych z komendy pana Waksmana, namiestnika chorągwi Przemykowskiej, na przedmieściu stojących z sobą zabrali, trzech broniących się na placu zostawiwszy. Wtenczas w Grodzkiej bramie kapral rosyjski zabity, kozaków 3 raniono, 16 w niewolę wzięto i 3 z piechoty — z strony konfederatów koni 2 zabito pod husarami. Husar jeden zginął. — Konfederaci potem, odstąpiwszy od miasta z zabranym regimentem, tego dnia na noc ku Wawrzyńcom pomaszerowali.

Dnia 2 września. Pan Absielowicz rozkazał publikować po wszystkich ulicach w mieście, ażeby za najpierwszem strzelaniem czy to przez Moskwę lub przez konfederatów ludzie po mieście kupami nie chodzili, ale w domu siedzieli, zam-

nąwszy się w kamienicach, i oknami aby nie wyglądano, pod strzelaniem do ludzi. Tegoż dnia akazano dzwonić po wszystkich kościołach tak ve dnie jako i w nocy; jakoż nigdzie nie dzwoniono.

Die 3 septembris. Po południu o godz. -ej miasto zamknięte było. W nocy o godz. 1-ej loskale wyszli przeciw konfederatom, kozaki i piehota, około 200 ludzi.

Die 5 septembris. Generał Jordan z kilku ficerami regimentu ks. Poniatowskiego wypuszczeni od konfederatów do Krakowa przybyli.

Die 29 septembris. Była publikata z rozazu pana Absielowicza komendanta, słysząc o mającym się zaczynać jubileuszu dnia 30-go września, by się nikt nie ważył na zamek wchodzić bez iletu.

Dnia 30 septembris. Zaczął się jubileusz. a miejsce kościoła katedralnego naznaczono kościół św. Szczepana. Tu wszystkim kościołom pod urową karą przykazano, aby przez cały czas odrawiającego się jubileuszu, przez niedziel dwie, gdzie nie dzwoniono [47]). Nadto na duchowieństwo, etiam na zakonnych, wielkie kontrybucye yznaczono, tak, że już i kościelne srebra zastaiali [48]).

Dnia 1 października JMP. Absielowicz omendant dawał bal, obchodząc anniwersarz urodin następcy tronu [49]). Do miasta nikogo nie puszczano, sklepy były zamknięte, na 4 rogach iasta ognia z armat dawano.

Dnia 5 octobris podobny dawał bal, obchodząc koronacyę Najj. Imperatorowej. Także

sklepy były zamknięte. Na 4 rogach miasta z a mat bito, wieczór zaś całe miasto iluminowan było.

Dnia 6 octobris podobna była publika z rozkazu pana komendanta, aby się obywate przysposobili w wiktuał na 6 miesięcy.

Dnia 5 listopada wieczór o godz. 9-tej n zamku p. Sokołowski, rotmistrz p. Pułaskieg który był zabrany przez majora wojsk rosyjski JMP. Orszakow [50]), będąc w areszcie z innymi kon federatami w liczbie 81, uczynił tajemną konfede racyę z drugimi zostającemi w niewoli, wydusi wszystkich Moskali zostających w zamku, u kt rych sub custodia byli. Między nimi był w are szcie luter, który wydał. Tak zaraz tej nocy d wiedziawszy się komenda, wartę większą przydal w kajdany wszystkich pokuwszy. Nazajutrz teg p. Sokołowskiego tremende batożkowano od stó do główi, tak iż tego wieczora dysponował się n śmierć.

Dnia 10 listopada wieczór o godz. 9-te przybył pan Drewicz do Krakowa w kilkadziesią koni. Nakazano od godziny do godziny napie chleba 12000 bochenków, każdy bochenek po 1 funtów, które to chleby miasto Kraków, Kazimierz Kleparz, Wieliczka i duchowni według ułożeni dali.

Dnia 14 novembris pan Drewicz wyszed z Krakowa z dywizyą pod Częstochowę, dokąd i ten chleb wzięto. W drodze zastąpiwszy konfe-deraci, z wozów chleb zabrali. Pan Drewicz ata-kował Częstochowę, ale nic nie wskórawszy, po-wrócił do Krakowa [51]) dnia 1 decembris. Za-

ıwiwszy w Krakowie kilka dni i oporządziwszy
ę w necessaria wojenne do ataku, jako to: w ło-
ıty, siekiery, powrozy, drabiny i chleb, dnia 19
cembris znowu wymaszerował z Krakowa pod
ęstochowę.

Dnia 28 decembris pierwszy raz po ko-
iołach nakazano dzwonić, t. j. w dzień św. Mło-
ianków.

Rok 1771.

Dnia 8 stycznia przybył do Krakowa pan
owroński z trębaczem, posłany od konfederacyi
komendanta Absielowicza z rana o godz. 8-ej,
óry zabawiwszy parę godzin. pięknie był przy-
y i traktowany.

Dnia 13 stycznia z rana o godz. 7-mej,
nfederaci pod komendami p. Miączyńskiego, mar-
ałka bełzkiego, Przyłuskiego, marszałka czer-
echowskiego, p. Szyca i p. Paszkowskiego zo-
ıjący, wpadłszy ze wszystkich stron w Kazimierz,
n całą komendę moskiewską, zostającą pod ma-
em Orszaków, częścią wycięli, w niewolę zabrali;
ztę rozproszyli i samego Orszakowa postrzelono.
cerów kilku zabito, armatę jedną odebrano, ac
ıdem, obstąpiwszy naokoło miasto Kraków, za-
li ognia dawać, już do Szewskiej furtki byliby
szli, którym ledwo z murów Moskale odpór
li. Na murach kilku Moskali zabito: także przy
odzkiej bramie, do których za bramę wyszli
skale, i tam uszykowawszy się w glejty, tak
skale, jak konfederaci, mieli z sobą potyczkę,
zie po 5 razy Moskale z placu zganiani byli i na-

ostatek przymuszeni rejterować się do miasta. W t potyczce sam komendant trzy razy ranny, ofic rów także kilku ranionych i zabitych: także i M skali wielu zabitych zostało. Z strony konfeder tów 14-tu rannych przyprowadzono do miasta, zab tych było 14. Potem roztasowawszy się konfedera po Kazimierzu i Stradomiu, także circa circu miasta, pp. marszałkowie wysłali kuryera, prosz do siebie JMP. komendanta Absielowicza, któ już będąc ranny, tegoż samego dnia po połudn o godz. 2-giej wyjechał z miasta karetą do p marszałków na przedmieście za Grodzką bram PP. marszałkowie z p. komendantem blisko 2 g dziny certowawszy, aby się poddał, na co jedna komendant nie pozwolił; ac tandem p. komen dant, rozkazawszy z miasta przynieść wina, n przedmieściu społem częstowali się. Potem p konfederaci umówili z komendantem między sob armistitium na kilka godzin, gdzie odstąpiwszy o murów miasta w Stradom i Kazimierz, do który pojechali oficerowie moskiewscy i z sobą in bon harmonia zostawali do wieczora, częstując się; potem ciż oficerowie powrócili do miasta, a konfederaci w Kazimierz na noc; tandem z rana nazajutr o godz. 4-tej wymaszerowali z Kazimierza ku Wieliczce, zabrawszy z sobą kilku żydów z miasta ich starszych, a to w zakład o kontrybucyę, któr ułożono na żydów fl. 1500 [52]).

Dnia 15 stycznia konfederaci za mostem Wielickim z szopy sól brali, przeciwko którym kapitan moskiewski, będąc komenderowany z dywizyą grenadyerów, widząc konfederaci zbliżających się ku sobie Moskali, odważnie na nich rzu-

-iwszy się, na pięćdziesiąt częścią ranionych i za-
ıitych zostawili, do samej bramy Stradomskiej ich
:oniąc, w miasto wpędzili. Kapitan sam, mający
.omendę w ręku, kulą z karabina raniony został:
:dwo im przyszło bramę zamknąć i tak się sal-
·owali. Konfederaci zaś do swojej rozpoczętej
racy powrócili się do szopy po sól[53]).

Dnia 16 stycznia w nocy o godz. 11-tej
raf Ciepielow[54]) z dywizyą swoją karabinierów
d Częstochowy przybył na sukurs Moskwie do
:rakowa.

Dnia 17 stycznia sam pan Drewicz z ca-
m korpusem od Częstochowy przybył do Kra-
:owa o godz. 2-ej po południu z wielką klęską
utratą około 2000 ludzi pod Częstochową, za któ-
ym z Częstochowy wypadłszy JMP. Pułaski z kon-
deratami za starą Częstochowę daleko wygonił[55]).
Po przybyciu p. Drewicza do Krakowa tegoż sa-
ıego dnia we 2 godziny, t. j. o godz. 4-tej poka-
ali się konfederaci, uszykowani w kilka szwadro-
ów, przy szopie za mostem Wielickim, przeciwko
tórym Moskale z kozakami wypadłszy z Krako-
a, jednak na nich natrzeć nie śmieli. Konfederaci
aś pomału cofając się, rejterowali się ku Wieliczce
ez najmniejszej szkody, a Moskale nazad do Kra-
owa powrócili na noc.

Dnia 1 lutego. Moskwa, wyszedłszy w no-
y do Wieliczki, niespodzianie na konfederatów na-
adli, tamże konfederatów zabili 2, ranili 3, przy-
rowadzili z sobą żywcem 38 i księdza jednego.

Dnia 2 lutego. Drewicz wyszedł z komen-
ą z miasta, który złączywszy się z komendą ge-
erała Szuwarowa dnia 19 nazad powrócili, spro-

wadziwszy z sobą od Wieliczki 41 konfederat obdartych i boso. Tegoż samego dnia generał Sz warow z komendą wyszedł pod Lanckoronę[56].

Dnia 23 lutego. Generał Szuwarow pow cił z Lanckorony z wielką klęską, utraciwszy M skali zabitych 200, ranionych przeszło tyleż, kt rych konfederaci aż do Myślenic wygonili[57].

Dnia 24 lutego. Komendant nakazuje o tąd po wszystkich kamienicach w nocy lam świecić pod wielką karą, i lody z całego mias gospodarzom za bramę wywozić, co się stało.

Die 19 martii. Komendant przymusza mi sto do wystawienia murowanego szańcu z pomi dzy murów za Reformatami, co musiało mias uczynić bez potrzeby z niemałym kosztem, alb wiem nie był dokończony; tu codziennie konfed raci w kajdankach około szańca robią[58].

Dnia 17 aprilis. Konfederaci, dając ogni do pikiet ku Kazimierzowi od solnej stopy, zabil porucznika, szyrżanta, 5 żołnierzy i ranili 4-ch[59].

Dnia 21 aprilis. Konfederaci, złapawsz szpiega rosyjskiego na Krzemionkach, na szubie nicy powieszony. W tych dniach Moskwa naokoł miasta po wsiach wielkie szkody czyni, siana, ow sy, zboża wszelkie, nawet w snopkach niemłócone kury, gęsi zabiera; do miasta zwożą z wielkin płaczem ludzi, nawet i bydło wszelkie[60].

Dnia 27 aprilis. Z pikiety moskiewskie pod Zwierzyńcem zabito kozaków 5, ranionych 4

Dnia 28 aprilis. Z rozkazu komendy był rewizya i konskrypcya wszystkich zbóż po zsyp kach i kamienicach.

Dnia 20 maii. Przyszedł do Krakowa generał Szuwarow, przyprowadził z sobą konfederaów 17 z pod Stajniątek, ale też i Moskwy plejzeowanych z tej batalii kilka wozów z sobą przyiózł. Tegoż dnia Szuwarow, Drewicz, Absolewicz wojskiem wyszli pod Tyniec, który w nocy o goinie 3-ej zaczęli atakować; trwał atak do godz. tej z rana; tam tylko pierwszych okopów dostali, e się musieli rejterować z wielką klęską tak pobitych, na miejscu pozostałych, jako i raniovch, których na kilkudziesiąt wozach przywieono do Krakowa i do szpitalów złożonó. Z pierwych okopów dostali konfederatów 43, z któryi wieczór die 22 maii komendant Absolewicz do rakowa przyszedł; między tymi konfederatami ło 9 z regimentu mirowskiego, tych zaraz nazad dano regimentowi, innych na zamek zaprowaono [61].

Dnia 23 maii. Była potyczka pod Lanckoną między Skawiną w polu, w której Moskwy acznie zginęło, jednak się Moskwie poszczęściło: tej potyczce broniących się do ostatniego 40 nfederatów na placu było. Dwóch marszałków: iączyńskiego, marszałka bełzkiego, i Lasockiego, arszałka czerskiego, plejzerowanego, żywcem niewolę wzięli, 24 maii w nocy do Krakowa zywieźli [62].

Dnia 28 maii. Wzwyż wyrażonych marłków wywieziono z Krakowa do Kijowa [63].

Dnia 13 iulii. JW. Branicki, łowczy koron-, generał artyleryi, przybył do Krakowa z kilką łków Polaków rekonfederatów na sukurs Moalom [64]; tu się komendy różne moskiewskie ze-

wsząd ściągają, wszelka spokojność dla zbior w polach [65]).

Dnia 29 septembris. W nocy o godz. 11- JW. Branicki w znacznej kwocie Polaków, jak i komend moskiewskich, tudzież wielu podwo z chłopstwem gwałtem zabranymi wyszli ku Tyńcowi; die 30 septembris zrana o godz. 5-ej przypuszczony żwawy szturm do Tyńca trwał do god 9-ej rannej; konfederaci cicho się sprawiwszy, dopuścili Moskwę do pierwszych okopów, w który gdy się już wiele Moskwy nacisło, dano ogni z armat i ręcznych strzelb, niedopuszczając im rejterady; nadto wypadłszy konfederaci z trzec stron przeciwko Moskwie, za jednem tylko wystrzeleniem, niedopuszczając im więcej strzelać, uderzywszy na Moskwę, blisko godzinę na szable ucierali się. W tej potyczce z strony konfederatów zginęło usarów 9, pocztowych 4; moskali zginęło 405, ranionych tegoż samego dnia wieczór przywieziono na kilkudziesiąt wozach. Moskwa w tej batalii wiele koni pozbyła [66]).

Dnia 31 [septembris]. Powtóre JW. Branicki z Moskwą wyszli pod Tyniec w wieczór o godz. 9-tej.

Dnia 1 octobris. Rano o godz. przed piątą zaczęty atak do Tyńca bardzo żwawy, nie trwał tylko pół godziny; konfederaci dali odpór Moskwie i do ucieczki przymusili; w tym ataku Moskwy kilkudziesiąt zginęło, plejzerowanych z sobą przywieźli.

Dnia 8 novembris. Rano o godz. 9-ej przyszły dwie sztafety z Warszawy do Krakowa jedna zaraz po drugiej, z doniesieniem o nieszczęśliwym przypadku, który spotkał Najjaśniejszego

róla Jmci Stanisława Augusta, iż ten dn. 3 no-
embris, jadąc w wieczór około godz. 10-ej z pa-
cu JO. ks. JMci Czartoryskiego, kanclerza W.
s. Lit., w karecie z jednym tylko paziem, maszta-
rzem i hajdukiem, wypadłszy około 30 zmówio-
ch, dano z pistoletu ognia do karety. Króla JMci
strzelono; hajduk, broniący króla, zabity; króla
karety wyciągnąwszy, szablą w głowę cięto
przez drogę wleczono. W tym jednak tumulcie
iż zmówieni pouciekali, z pomiędzy nich tylko je-
n dwojga przezwisk Kuźma albo Kosiński, widząc
eszczęście swoje stąd wynikające, zostaje przy
ólu, o pardon i miłosierdzie dla siebie króla
rasza, które mu król przyrzekł, a tak zaprowa-
iwszy króla do pobliskiego młynarza, całą noc
królem tamże przebywał. Dowiedziawszy się nie-
chło senatorowie o królu, wysyłają po niego ka-
tę rano o godzinie 5-ej z znacznym konwojem,
którą król razem z tymże Kuźmą czyli Kosiń-
im wsiadłszy, powrócił do zamku omdlały i skrwa-
iony. Od wszystkich senatorów i wszystkiego
du oczekiwany i przywitany, nieszczęśliwy swój
zypadek opowiedział. Kireja królewska dopiero
zajutrz w polu znaleziona. Tu wszyscy nalegają
wydanie Kuźmy Kosińskiego zabójcy, ale król
łe przyrzekłszy mu, chowając go kilka niedziel
zy sobie w zamku z wszelkiemi wygodami, one-
ż potem hojnie obdarzywszy, swoim kosztem
jemnie wyprawił w inne kraje. Hajdukowi, bro-
ącemu króla i zabitemu, dla pamięci król kolos
Warszawie z napisem wystawia, na blisko nad-
odzącym sejmie familią jego nobilituje. Schwy-
no potem trzech z tej swawolnej kupy, za któ-

rymi równie król JMć stawia się, odpuszczając i popełnione zbrodnie, i o pardon dla nich uprasza ale żadną miarą uprosić nie mogąc, ci więc n wystawionem teatrum w Warszawie wszyscy ście zostali[67].

Dnia 14 novembris. Pułkownik Ciepielo z komendą swoją przymaszerował do Krakow zabrawszy z sobą zostających w zamku w niewo konfederatów 210, tych w kajdany okuwszy, wy maszerował z nimi ku Warszawie, stamtąd do Po łonnego.

Dnia 17 novembris. Absolewicz, pułko wnik wojsk rosyjskich, miasta Krakowa przez dw roki komendant, z całą komendą, zostającą pr praesidio w Krakowie, wymaszerował pro praesi dio do Sandomierza. Był to człowiek tyrański, nie ludzki: przez cały czas komendy jego całe miasto duchowieństwo, szlachta w wielkiem uciemiężeni zostawała, któremu też miasto testymonium ni dało[68]. Tegoż Absolewicza potem w Warszawi wół rogami przebił idącego[69]. Na miejsce tego Absolewicza przyszedł pro praesidio Sztachelm berg[70], pułkownik wojsk rosyjskich.

Tu wszelka spokojność w mieście aż do roku 1772.

Rok 1772.

Z dnia 1-go na dzień 2-gi lutego w nocy o godz. 11-tej konfederaci pod komendą pana Szoa-zego[71], generała francuskiego, wyszedłszy z Tyńca tak z piechotą, jako i jazdą, niespodzianie podstą-pili na zamek krakowski, do którego wycieczka-

ni[72]) cicho wpadłszy, tam komendę moskiewską ro praesidio zostającą zabrali, szyldwachy wprzód osprzątawszy, bez żadnego wystrzelenia do podania się zmusili. Konfederaci, opatrzywszy swymi udźmi zamek i szyldwachy postawiwszy, cicho się prawiali, aż dopiero rano o godz. 5-tej postrzegły Moskwa w mieście zostająca, iż konfederaci są zamku, zaraz wszyscy z wielkim szturmem poczęli się garnąć pod zamek; konfederaci, opierając ę żwawo, odpędzili Moskwę w miasto z niemałą klęską.

Eodem die po południu przychodzi z Tyńca ukurs konfederatom na zamek. Moskwa postrzegły, wyszła obviam ku Zwierzyńcowi: tam obie trony żwawą miały utarczkę. Konfederaci, pokonawszy Moskwę, sukurs na zamek posłali, Moskwę oraziwszy, aż do Świeckiej bramy z klęską odpędzili, jedną armatę Moskwie odebrawszy etc.

Dnia 4[73]) lutego konfederaci pod komendą Miłkowskiego wypadłszy z zamku w 24 koni, wpadłszy w miasto ku Szarej kamienicy i odwachowi, wielkie zamieszanie między Moskwą uczynili.

Tu w tej potyczce sam Miłkowski z kilką ludźmi od Moskwy schwytany, jeden zabity, reszta ratowała się do zamku. Tu Moskwa wielkiej ostrożności zażywa: drugi odwach czyli budę na karabinierów wystawiają w rynku przy kościele św. Wojciecha.

Codziennie ze wszystkich miast polskich pod różnemi komendami ściąga się Moskwa do Krakowa, jako też i generał Branicki z chorągwiami polskiemi ułanów i innych na sukurs Moskwie.

Światło nakazano po wszystkich oknach i w drzwiac wszystkich kamienic, jadło Moskwie etc. Tu z wsió pobliskich Krakowa zganiają lud polski, bior gwałtem i w samem mieście różnego stanu ludz obywatelów krak. etiam mieszczan z łopatami d okopów, do przystawiania drabin do zamku. T płacz wszystkich i uciemiężenie niewinnych ludzi et

Dnia 27 lutego rano o godz. 4-tej Moskwa zaczęli szturm do zamku, który trwał do wpó piątej, t. j. pół godziny: ale odpędzeni zostali, ni nie wskórawszy.

Dnia 29 lutego rano o kwadrans na 4-t Moskwa, obtoczywszy wokoło zamek, przymusiwsz do drabin i innych narzędzi chłopów, jako też różnego stanu ludzi, zaczęli atakować zamek. Tu atak był żwawy, trwał półtrzeciej godziny, t. j blisko do godz. 6-tej rannej. Moskwa już była w bramie zamkowej, których konfederaci przywarłszy, tamtych wprzód uspokoili, innych już w oknach będących kamieńmi porazili, a za Moskwą potem wypadłszy z zamku, odpędzili w Kanoniczą ulicę. Armatę jedną Moskwie odebrali i nazad rejterowali się do zamku. Tu Moskwa bardzo porażona. Circum circa zamku trupów moskiewskich wiele, samych oficerów moskiewskich pierwszej rangi 10 zabitych, 15 ranionych W tym ataku nawet ludzi polskich, niosących drabiny, wiele niewinnie poginęło. Przed południem wychodzą azardownie konfederaci, naokoło zamku łup z pobitej Moskwy biorą, tudzież i moderunek (broń).

Dnia 2 marca przyjechał z zamku kuryer, któremu zawiązawszy oczy, przyprowadzono go do

enerała Branickiego i do generała Szuwarowa, którego był na obiedzie. Armistitium tego dnia; ozwolono trupów moskiewskich zbierać, jakoż icifice zbierano. Temuż kuryerowi pozwolono mieście kupować medykamenta dla chorych onfederatów, zostających w zamku.

Tu Moskwa z ogrodu OO. Bernardynów podopuje się ziemią, idąc pod wały zamkowe pod ieżą województwa krak. przez dni i nocy kilkaiście, a to dla wysadzenia minami zamku. Ich staremuż robota daremna była, albowiem naafiwszy na skałę litą, użyć jej nie mogli.

W dalszych dniach częste armistitia bywają, żaden żadnemu nic nie mówią. JW. Branicki inni generałowie moskiewscy częste na zamek dawali wizyty, animując konfederatów do podnia się i biorąc ich na parol, pod pardonem, iecując im różne nagrody[74]).

Dalej braknie konfederatom w zamku zostaym żywności, którym Moskwa przez cały przeig siedzenia w zamku, niedziel zupełnych 12, nie dopuszczali. Już konie bito, żywiąc się mi konfederaci: a tak gdy już głód dojął i choy wielkie między konfederatami wszczęły się, parol JW. Branickiego i generałów moskiewich generał Szoazy z całą konfederacyą w zamzostającą poddaje się w Wielką Sobotę. Przynnym w zamku tymże generałom, za uczyniomi między sobą in scripto paktami, tegoż dnia szą̨c wino i różny napój z miasta, lautissime ęstowali się.

Nazajutrz dnia 19 kwietnia o godz. 11 ej oskwa wyszła pod zamek, stanęli w glejtach kon-

federaci wszyscy z generałem swoim Szoazyı w przytomności generałów moskiewskich i Br nickiego, w paradzie wymaszerowali z zamku, kt rym generałowie moskiewscy kazawszy broń z żyć, gemejnów do ogrodów Królewskich i Stai ścińskiego zaprowadzili, wartę przystawiwszy; o cerów zaś do Misyonarzy na Stradom na obi zaprowadzili. Generała Szoazego na obiad do JV Branickiego pod Krzysztofory proszono. Tu b wielki bal, ognia podczas stołu w rynku kra z armat dawano. Po skończonym obiedzie o goc 5-tej nadszedł wózęk przed Krzysztofory, w któı generał Szoazy z kapitanem moskiewskim wsiad szy, pod pretekstem widzenia ludzi swoich, kt rych wszystkich na Wesołą zgromadziwszy, zara wśród ulicy Floryańskiej kapitan moskiewski g nerałowi Szoazemu od boku szpadę odjął publ cznie, a potem zawiózłszy go ku swoim konfede ratom jego wózkiem, innych wszystkich konfede ratów obdartych, boso, piechotą pognano do Mc skwy ludzi 800 [75]). Tu rewizyę ścisłą na zamk a nawet i po grobach w kościele szukają konfe deratów i rzeczy ich.

Rajmund Korytowski, susceptant grodu kra kowskiego, który konfederatów sprowadził z Tyńc kanałem do zamku [76]), trzeciego dnia znalezion pod gradusem ołtarza w kościele, horrende bit i do Moskwy z resztą konfederatów pozostałycl chorych w kajdanach piechotą w liczbie 80 po gnany.

DOPISKI WYDAWCY.

[1]) Te pierwsze wyrazy dopisane według redakcyi ze zbioru Stanisława Rusieckiego.

[2]) Repnin na pierwszą wieść o fermencie rokoszowym Krakowie skierował tam podpułkownika Bocka z dwiema ami grenadyerów, dwoma szwadronami karabinierów i jedną natą. Bock na mocy rozkazu swego zwierzchnika, generał-jora Duntena, wyszedłszy z Sandomierza z grenadyerami, brał po drodze karabinierów i 22 czerwca uderzył już na kon-leratów, którzy konno i pieszo z artyleryą wyszli z Krakowa spotkanie. Wparci z powrotem do miasta, bronili się razem nieszczanami, strzelając; strzelali do nich strzelcy (jegry) ocka, lecz nie zdołali nawet kulami armatniemi przebić bramy ustronnie okutej kratą żelazną. Wódz rosyjski został przytem nny w lewe ramię, jeszcze ciężej oficer ks. Baratajew, padło ıpem 4 grenadyerów i 1 kozak, rany odniosło 30 Rosyan. onfederaci, zdaniem Bocka, stracili conajmniej 50 zabitych. ıtkiem zniszczenia mostu na Wiśle, atak drogą okolną oka-się niemożliwym. Obrońcy Krakowa, wrzekomo liczniejsi l 10.000, wydalili za mury wszystkich podejrzanych mie-zan i żydów, pozwalając zostać tylko chętnym do pomocy. k przedstawia rzecz Bock w raporcie do Repnina z dnia 22 rwca. Ambasador 25 czerwca zgadza się przysłać mu na po-c rotę grenadyerów i szwadron huzarów z Sandomierza pod dzą Treydena i Patkula, radzi jednak nie wierzyć przesa-nym wieściom o liczbie zbrojnych Krakowian. W całem jewództwie niema wszak pół tysiąca szlachty, a magnaci za-wują się obojętnie, czego dowodem obiór na marszałka ta-ego utracyusza Czarnockiego, zniszczonego przez procesy, po-wianego o rozboje po drogach publicznych. Buntowników

jest najwyżej 1000 razem z chłopami; mogli oni łatwo rozbr załogę królewską, liczącą ledwo 80 żołnierzy; armat nie m i pół tuzina. Zanim nadejdzie sukurs, Bock powinien tylko n dawać konfederatom wyjść z miasta, napastować wychodzący ściągnąć promy, pilnować Wisly, odcinać dowóz żywności, r stawiać posterunki po drogach, nie zbliżając się zresztą do m rów na odległość strzału armatniego; nadewszystko nie puszcz wroga w góry węgierskie. Wartoby drogą przekupstwa za jak 500–1000 dukatów schwytać naczelników ruchu. (Arch. Mosk Żaden generał Panin nie uczestniczył w tym napadzie na K ków; dopiero potem podczas szturmu 17 sierpnia był przy a mii oblężniczej podpułkownik Panin, a brat Repnina odni pod Krakowem ranę.

[3]) W ciągu najbliższych tygodni Czarnocki zdążył u wersałem 27 czerwca zażądać wypraw od starostów i wójtó połączyć murem miasto z zamkiem, oraz skomunikować się z r chem sandomierskim i sanockim. Repnin 25 czerwca wezw z Litwy od gen.-lejt. Nummersa 2 bataliony piechoty z gren dyerami i artyleryą pułkową, tudzież wszystkich obecnych ta huzarów. Natychmiast po upadku Baru kazał (1 lipca) zdobyw tegoż, generałowi Apraksinowi, odciąć resztki Barzan od zacho i śpieszyć ze swym korpusem pod Kraków; słysząc o powst niu w sanockiem, poleca mu zboczyć i w tamte strony, ale n posuwać się poza Pilzno i pilnować Sandomierzan, których jedn cześnie generał ks. Prozorowski ma pchać na Kraków. Dn. lipca donosi Repnin ministrowi Paninowi o dwóch wycieczkac wpędzonych do miasta przez Bocka, mającego w tej chwili j 5 rot grenadyerów, 2 armaty, 2 szwadrony karabinierów i je den huzarów: „żadna więc siła w Polsce nie może mu już w rządzić szkody". Według rozkazów z dn. 9 t. m. Prozorowsl ma bić Sanoczan i Przemyślan, a Bock, gdy pierwsi zostaną z pchnięci na odległość 3—4 mil od Krakowa, wyruszyć na ni w nocy, rozproszyć, w najgorszym razie nie dać się otoczy jeżeli konfederaci nawet się połączą, z radości zapomną at kować Rosyan.

[4]) Łętowski, podczaszy krakowski, przyprowadził zap wne samych tylko Krakowian; Bock donosił Repninowi (rel cya tegoż do Panina 21 lipca), że nie mógł przeszkodzić na dejściu tych posiłków (1000 ludzi) pomimo zajęcia drugieg brzegu Wisły.

[5]) Książę Jerzy Marcin Lubomirski, miecznikowicz ko-
nny, za młodu wielki hulaka, podczas wojny siedmioletniej
by żołnierz pruski, potem niby rosyjski, właściwie bandyta,
esztowany w r. 1759 przez wojska koronne, skazany na do-
wotnie więzienie w Mongaczu na Węgrzech, tam ożeniony
córką generała austryackiego Hadika — ledwo wrócił do Pol-
i w r. 1768, podniósł w początkach lipca konfederacyę san-
mierską i ruszywszy w 600 ludzi do Sanoczan, których przez
łtorej doby miało się zapisać 1500, razem z ich marszałkiem,
kóbem Bronickim, skierował się do Krakowa. Ten Bronicki,
tułujący się regimentarzem partyi małopolskiej, 12 lipca we-
ał do powstania ziemie lwowską i przemyską — na razie
zskutecznie (ordynans jego z t. d. w Ossolineum, Ms 329).
łkownik Suchotin donosi gen. Duntenowi z Rzemienia 12
a, że burza przeszkodziła mu znieść 500 konfederatów pil-
eńskich (pod wodzą Piotra Potockiego, wojewodzica wołyń-
ego), a Sanoczanie, otoczeni wertepami, mają podobno do
00 zbrojnych.

[6]) Dnia 17 lipca kazał Repnin pułkownikowi Igelströmowi
z 2 szwadronami nowo-serbskich huzarów pod Kraków,
iąć Bocka pod swoją komendę i działać zaczepnie, starając
nie palić i nie rujnować miasta, sekwestrując jednak regu-
nie wszelkie dochody z dóbr wpływowego duchowieństwa;
dto miał pułkownik uprzedzić mieszczan, że unikną spusto-
nia, jeżeli odrazu otworzą bramy; na korupcyę przeznacza
1000 dukatów. Tegoż dnia wydany nowy rozkaz do Apra-
na, aby oczyściwszy Sanockie, Przemyskie i Pilznieńskie,
dł na Kraków, dokąd prosto z Sandomierskiego ruszy też
ozorowski. Według pierwszego raportu Igelströma, d. z Prą-
ika 26 lipca, atak konfederatów d. 18-go odparty został przez
służonego oficera Patkula z taką przecież stratą po stronie
syjskiej, że już oddział jego nie mógł działać osobno. Zale-
o Igelström, przybywszy 21-go, zaczął rozstawiać przednie
aże, nastąpił napad conajmniej 2000 konfederatów, odparty
przedmieściom dopiero wieczorem (oczywiście mowa tu wła-
e o dniu 23 lipca). Wnet potem nadszedł z za Wisły od
ony Bocka Suchotin i użyty został do przecięcia odwrotu ku
orowi i górom; Prozorowski, będący już tylko o 6 mil, miał,
sownie do rady Igelströma stanąć naprzeciw miasta za Wi-
; sam pułkownik obrał sobie stanowisko między Wolą i Bie-

łanami. Zresztą niepotrzebnie obawiano się ucieczki oblężony ku górom: według opowiadań jakiegoś dezertera, byłego ż nierza austryackiego, przysięgali oni sobie bronić Krakowa upadłego i tylko M. Lubomirski, wyszedłszy z miasta, zam rzał wpaść na Rosyan z boku.

[7]) Było to starcie już z Prozorowskim, który, przebrnąw rozlane rzeki i spędziwszy oddział 40 konfederatów przez n 26/27 lipca, zajął Krzemionki; pomimo pościgu huzarów i utra jeszcze blisko 20 ludzi, zdążyli oblężeni zniszczyć most po górski. Rosyanie całkowicie opasali Kraków od południa. P zorowski, donosząc o tem 27 lipca, chwali celność strzał polskich z Wawelu, chociaż dotychczas zdołali tylko kontuzy wać jednego grenadyera.

[8]) W egz. bibl. Pawlikowskich nazwisko opuszczon byłażby to poprostu spóźniona wiadomość o owym kontuzy wanym grenadyerze?

[9]) Egz. ze zbiorów p. Stan. Rusieckiego dodaje: „w W śle utopili trzy, dwie zostały przy Moskwie". — Walki od lipca do 2 sierpnia odbywały się już pod okiem głównego w dza rosyjskiego, Apraksina. Według doniesienia tegoż Repn nowi z dn. 4 sierpnia, Kazimierz zajęty został 2-go za pomoc fortelu: Igelström strzelaniną z armat udawał, że zaataku z zachodu Wawel. Prozorowski urządził fałszywy atak na Ł dziach, gdy tymczasem Suchotin z 3 rotami swej piechoty p drabinach dostał się nagle na Kazimierz. Pewien kapitan r syjski za okazane w tej akcyi tchórzostwo oddany został po sąd; inny, Arzamasow, gdyby nie ciemność, wpadłby pono d samego Krakowa. Inne przedmieście opanował równocześni I pułk grenadyerów rosyjskich. Przy „eskaladzie" poległo grenadyerów, rany odniosło 41, konfederaci stracili blisko 20 nie licząc kilku jeńców; nadto 5 armat spiżowych i 3 miedzian

[10]) Prozorowski do Repnina 28 lipca: chorąży Stawick nie potrafił wstrzymać ks. Marcina, dążącego do Lanckorony pościg huzarski niewiele też pomógł; udało się jednak koł Skawiny odszukać ślad uchodzącego i kapitan Gendre z 50 ko zakami, 100 huzarami, 1 szwadronem karabinierów, 1 armatą 50 grenadyerami puścił się w pogoń; 28-go stanął w Lancko ronie (raport do Prozorowskiego z dn. 29), skąd ubiegłej noc Lubomirski wyszedł do Makowa, ściągnąwszy podwody i licząc na pomoc 200 konfederatów z Wadowic; nazajutrz ran

'endre, nie doczekawszy się swej piechoty i artyleryi, rzucił .ę na wroga, ścigał go przez 5 rzek, nie dając się opamiętać, ż wpędził między góry i granicę węgierską. Książę Marcin zaız na początku potyczki opuścił swe wojsko, które daremnie róbowało osłonić swój odwrót strzelaniną. Poległo blisko 200 'olaków, do niewoli dostało się 5 oficerów, 138 żołnierzy z 5 matami. Repnin do Prozorowskiego 4 sierpnia: żałuje, że sam ubomirski uszedł, gdy zaczyna się konfederacya w księstwach świecimskiem i zatorskiem. Z raportu Apraksina 4 sierpnia iemy bądź co bądź, że blisko 800 konnych konfederatów, idą-ch z Częstochowy pod Kraków z 8 armatami, na wieść o klęe makowskiej odeszło do Białej. Byli to wieluńscy, skonfe-rowani 14 lipca pod laską S. A. Morzkowskiego, swego sęziego ziemskiego (ob. akt ich związku w arch. Czartoryskich, 35). Zaczepiwszy pod Żywcem Gendre'a, zabili mu 4 żołnierzy, nili 7, sami uchodząc stracili 70; w połowie sierpnia rozpro-yli się zupełnie.

[11]) O kapitulacyi 1 sierpnia wcale nie wspominają źródła osyjskie. Dopiero 4-go przysłali oblężeni trębacza z taką proozycyą: Apraksin zażądał poddania się na łaskę i niełaskę wyznaczył 12 godzin do namysłu; miasto pierwsze wznowiło rzelaninę. Zamach na Wawel w nocy 4/5 sierpnia był z jednej rony pod wodzą Igelströma, fikcyjny, z drugiej rzeczywisty od komendą Prozorowskiego; równocześnie spróbowano robić yłom w murach po drugiej stronie miasta, ale armaty nie zebiły podwójnego muru, a „buntowszcziki zaupriamiliś". turm po drabinach nie udał się Apraksinowi, ponieważ mur dzieniegdzie okazał się nawet potrójnym, a wszyscy mieszkańcy anęli pod bronią; wypadło sprowadzać proch, bomby, kule. tem doniesienie Apraksina dn. 5 sierpnia: milczy o stratach. egoż dnia raportuje Repninowi Prozorowski o napaści swoich ½ rot na Wawel: wejście na górę było łatwe, lecz na drany posypały się z okienek zamkowych kamienie i kule; artyrya rosyjska nie umiała zmusić do milczenia polskiej. Stojący Bernardynów Prozorowski musiał cofnąć swych żołnierzy, raciwszy 14 zabitych i 81 rannych. Po tem niepowodzeniu zyznaje się on, że razem z Apraksinem nie wiedzą co począć, ekają na armaty „jednorogi", na bomby z Wrocławia i petardy. oblężeni są, w oczach Prozorowskiego, „godni wielkiej kary, wciąż strzelają z murów i tak mocno bronią miasta".

[12]) Przepisywacz dodaje: „teraz zwane Królewskie". Po palali przedmieścia sami konfederaci, celem wyparcia stamt Rosyan, co jednak nie na długo skutkowało. 5 sierpnia Pi Potocki próbował wymknąć się w bród, lecz został wstrzyma przez Igelströma. Prozorowski do Repnina 8 sierpnia z Ka mierza. Apraksin do tegoż t. d. liczy głównie na głód w mieś

[13]) Ksiądz Franciszek Potkański, jeden z ruchliwszy agitatorów konfederackich, później towarzysz intryg podska biego Wessla.

[14]) Repnin, zniecierpliwiony zwłoką, komplikacyami p lityki polskiej i wschodniej, coraz silniejszem wrzeniem na twie i w Wielkopolsce, przygotowywał przez pierwszą poło sierpnia środki stanowcze przeciwko Krakowowi. 11 i 12 sier nia kazał Apraksinowi obficie posługiwać się żydami do służ wywiadowczej, brać ich chociażby gwałtem i posyłać do m sta, płacąc rzetelnie, ale też grożąc niewolą i spustoszenie najbogatszym w pobliżu domom żydowskim; obiecał dals posiłki: karabinierów kargopolskich i batalion piechoty syb skiej; upoważnił, jak tylko oficer Czogłokow nadejdzie z „j dnorogami", do rzucenia na miasto 20—30 bomb. Poczem mi wódz rosyjski wezwać miasto do poddania się bez żadnej k pitulacyi, obiecując jedynie miłosierdzie carowej; w tym cel o ile można, zbuntować przeciwko konfederacyi dysydentów żydów, część mieszczan troskliwszych o swój dobytek. Próbu też ambasador zdaleka dawać rady taktyczne: aby korzysta ze słabości muru kleparskiego między bramą Floryańską i Mi kołajską; aby pod osłoną muru przy ogrodzie Pernusowskim na Kleparzu ustawić bateryę i walić stąd w rzeczony mur; po słabą bramą Wiślną założyć jedną z petard, jakie Czogło kow przywiezie z ludwisarni królewskiej; użyć domu Mnis chów i klasztoru Kapucynów do założenia bateryi przeciwk Szewskiej furtce; ciągłem nękaniem po nocach doprowadzi obłężonych do wyczerpania amunicyi.

[15]) Dopisek przepisywacza, Ambr. Grabowskiego: „pocho wano ich na wale za Nową Bramą, około r. 1823 odkryto kośc ich podczas plantowania dawnych fos, rowów i t. p."

[16]) Apraksin donosił Repninowi 18-go, że w nocy z 16 na 17 część Rosyan wtargnęła do miasta przez wysadzone pe tardami bramy, część przez wierzch murów; skutkiem zajadłeg oporu można było tylko 2 szwadrony kawaleryi posłać na ry-

ek, poczem nastąpiła somacya przez trębacza i dość długie arady wodzów oblężonych. Pierwszy poddał się i innych za obą ciągnął Potocki; on też napisał listy do Repnina i króla, dy Czarnocki — tylko do króla. Z Rosyan odnieśli rany przy taku: Igelström, Suchotin, Patkul, kapitan grenadyerów ks. erkulesow i kilku innych oficerów; odznaczyli się nadto: Pro- orowski, Stackelberg, Czogłokow; cała armia popisała się kar- ością, nie popełniwszy najmniejszej grabieży (!), zgaszono na- et ogień, podłożony przez samych konfederatów. Za to każdy ołnierz otrzyma po rublu z dochodów biskupstwa krakow- kiego. Rejestr rannych i poległych Rosyan podaje: pierwszych 30, drugich 53. Rejestr jeńców Polaków ob. na końcu książki. epnin w relacyi do Panina 23 sierpnia dodaje na zasadzie stnego opowiadania Prozorowskiego: trębacz zagroził konfe- eratom, że w razie dalszej obrony miasto zburzone zostanie oszczętnie, a oni wycięci do nogi. Znaczna liczba rannych ficerów tłómaczy się tem, że strzelano do nich z okien, gdy strzymywali żołnierzy od rzezi. Potocki poddał się, gdy mu świadczono, że „Najmiłościwsza nasza monarchini da im prze- aczenie przez miłość ludzkości (iz czełowiekolubija), jak to uż uczyniono z jeńcami, wziętymi w Barze i Berdyczowie". Ta- iej nieformalnej kapitulacyi nie przyjął Bronicki (a miał słu- znośc, dodajmy nawiasem, bo Repnin złamał słowo, dane przez praksina); ambasador postanowił uwolnić za rewersami tylko ch, co byli zmuszeni do walki: byłych żołnierzy komputo- ych zwrócić władzom polskim, resztę wyprawić przez Połonne o Kijowa na cały czas trwania zamieszek w Polsce. Apraksin aport do Repnina 21 sierpnia) sam jest zakłopotany, co po- ąć z obietnicą, daną na zasadzie rozkazów ambasadora z dn. -go; proponuje wyśledzenie i surowe ukaranie autorów odezw nfederackich oraz kapelana, którego kazania przesyła razem oryginalnym aktem i manifestami konfederacyi krakowskiej: stawia się tylko za Czarnockim, bo to „chłop bardzo prosty, przytem pijany, był gwałtem zmuszony do marszałkowstwa przez cały ten czas nic nie robił, tylko upijał się"; świadczą żni ludzie, że udziału w buncie właściwie nie miał; na do- ód czego dał Apraksinowi piśmienne zeznanie, kto był kiero- nikami i kto konsyliarzami.

[17]) Sic. Repnin w rozkazie 21 sierpnia zaleca wyznaczyć ajprzyzwoitszego oficera do przeprowadzenia rewizyi po kla-

sztorach; gdziekolwiek znalazłby się niemeldowany Rosyan konfederat, klasztor straci wszystkie dochody; wówczas żołnierze zabierać mają „bez draki... i grabieża" wszelkie klejnoty, złoto, srebro etc., nie tykając jedynie naczyń kościelnych. Przy szukaniu Bronickiego dla stwierdzenia tożsamości osoby wziąć z sobą należy jakiegoś katolika, dyssydenta albo żyda przebranego w mundur rosyjski.

[18]) Uważając ruch barski za wytwór jedynie agitacyi fanatyków, Repnin szczególnie zawziął się na księży. Wysławszy do Kijowa ks. Marka Jandołowicza, wziętego w Barze, rozkazem z 21 sierpnia zalecił Apraksinowi szczególnie postarać się o schwytanie dwóch księży, z których jeden (Garlicki) był kapelanem „buntowników", jakiś drugi podobno konsyliarzem. Co do pierwszego, jak widzimy, rozkaz już był zbyteczny.

[19]) Zdziwionym jeńcom każe Repnin (21 sierpnia) wytłumaczyć, że pomimo obiecanego miłosierdzia pójdą do Połonnego, ponieważ konfederaci łamią recesy, i przeto niemożna ich puścić bez ukazu samej imperatorowej. Apraksin 23 sierpnia zwraca uwagę ambasadorowi, że na sam konwój potrzeba będzie użyć tysiąca żołnierzy; sami dysydenci upewniają, że wielu, zwłaszcza komputowych, zmuszono do przysięgi. Jeńcy są w takim strachu i rozpaczy, że można im kazać przysiądz pod utratą życia, czci i majątku, iż nie wrócą do walki, i przysięgi tej na pewno dotrzymają. Tylko rotmistrzów nowotworzonych chorągwi i taką „swołocz", jak żołnierzy miejskich, zamkowych, milicyę Lubomirskiego, warto odesłać do Połonnego i to nie odrazu, aby prawdziwi winowajcy nie wahali się przybyć do Krakowa po przebaczenie. Wśród mieszczan wyszukać trzeba najwinniejszych, t. j. tych, co spiskowali ze szlachtą, zamiast odrazu zamknąć jej bramy. Repnin do Apraksina 28-go: byli komputowi oddani będą Stanisławowi Augustowi na ręce generał-majora Karola Malczewskiego po wystawieniu rewersów Rosyanom i złożeniu recesów w grodach. Magistrat złoży reces ogólny z podpisami tych mieszczan, co przysięgali konfederacyi; potem ogłoszony będzie akt przebaczenia. Miedziane armaty polskie Apraksin zabierze i nauczy z nich strzelać swoich artylerzystów; manifesty i akta konfederacyi każe „cicho i bez hałasu" wyciąć z ksiąg grodzkich i spalić. Marszałkowie powinni recesować imieniem całych swych konfederacyi, tytułując je buntownikami. Jeńców konwojować ma do Połonnego Gurjew; znaczniejszym

nom wolno będzie brać z sobą paru służących; szlachta podzie na podwodach własnymi końmi, „podłość“ (t. j., według vczesnej terminologii rosyjskiej, mieszczanie i chłopi) pójdzie echotą; wszyscy mają być łagodnie traktowani, ale w razie jmniejszego buntu zabijani bez litości. Koszty transportu jeńw pokryją klasztory.

[20]) Repnin do Apraksina 28 sierpnia, oprócz Łętowskie-. jego brata i osób, za które oni poręczą, pozwala uwolnić chałowskiego, pisarza grodz. krak., Feliksa Michałowskiego, n. Urbańskiego, Pieniążka, Jana Przeczkowskiego, Wojakowego, czterech Weissmanów i paru innych. Podczaszy Łętowuchodził za stronnika dworskiego; dwóch Wielopolskich, zestniczących w konfederacyi i pomawianych o wywołanie (ob. relacye Gereta, druk. w „Dzienniku Poznańskim“ 1868 r.), ał zmonitować i naprowadzić na dobrą drogę trzeci brat, rol, koniuszy koronny, przyjaciel Rosyi.

[21]) Stefan Apraksin był hrabią, nie księciem.

[22]) Repnin do Apraksina 28 sierpnia: zostawia na załodze Krakowie batalion piechoty sybirskiej z odpowiednią rotą enadyerów, dwie roty pierwszego pułku grenadyerów i 2 szwaony niżegorodzkich karabinierów, pod komendą podpułkowka Stackelberga. Ten ma założyć szpital wojskowy w mieście, rzymywać porządny odwach, część bram zamknąć i zasypać, nych pilnować starannie, całej załodze nakazać noszenie broni bitej, rozsyłać pikiety; skonfiskować w mieście cały proch, przemycających go zabierać pod wartę. Żywności żądać od gistratu, płacąc mu wszakże według normalnej ceny; starać o przywrócenie bezpiecznej komunikacyi, zabronić wojsku vierania listów i waliz pocztowych, zwłaszcza adresowanych cudzoziemskich ministrów. — Z reszty korpusu Apraksina, ącego w chwili zdobycia Krakowa jeden pułk karabinierów gopolskich, jeden pułk grenadyerów, pułk sybirski piechoty ułk doński Saryczewa, podpułk. Bock poprowadził część do nania, inne oddziały rozeszły się pilnować innych sejmików elskich. Posiadamy dokładny wykaz, ilu i jakich opiekunów ł który sejmik; w korespondencyi Katarzyny II („Sbornik). Russkago Istoricz. Obszczestwa“ t. 87) ogłoszona jest inikcya Repnina dla poszczególnych komend, zalecająca tłumie w zarodku wszelkich zamysłów buntowniczych. Jak

wiadomo, kraj odpowiedział bojkotem sejmu na takie niezn
w Polsce praktyki wyborcze.

[23]) Przez pierwsze siedm miesięcy 1769 r. Mączeński
znajduje nic godnego do zanotowania o wypadkach publiczn
Może, przygnębiony klęską zeszłoroczną, lekceważy, jako d
mne, zabiegi organizacyjne z jednej strony grupy towarzys
podskarbiego Wessla, z drugiej Marcina Lubomirskiego i A
ma Parysa. Wiosna i lato r. 1769 poświęcone są na ca
obszarze Rzpltej pracy konspiracyjnej, tworzeniu konfeder
prawie niewidzialnych, a jednak poważnie reprezentują
lepszą część narodu, niewidzialnemi nićmi zjednoczonych,
ustalonej organizacyi i programu. Akcya orężna, zrazu skupi
przy Michale Krasińskim i Joachimie Potockim na kres
polsko-rosyjsko-tatarskich, przeniesiona przez Pułaskich na
Czerwoną, potem na Litwę, chwilowo wybuchająca w Wie
polsce, naogół nieudolnie partyzancka, dopiero pod jesień zb
się ku Krakowowi, w miarę postępu starań Adama Kra
skiego i Wessla nad utworzeniem w tym zachodnim kącie kr
konfederacyi generalnej. Autor nasz chwyta znowu za pióro k
nikarskie, lecz bardzo krótko zbywa fakta, dosyć ważne dla
sów Krakowa. Niezależnie od konfederacyi wojewódzkiej, cz
nej już przynajmniej od stycznia, a ukonstytuowanej w M
szynce 17 kwietnia z generał-majorem Joachimem Szwarz
berg-Czernym, chorążym oświęcimsko-zatorskim, na czele, w lip
około 20 studentów Akademii sprzysięgło się w „kompanię“
wytępienie załogi rosyjskiej. Spiskowcy ślubowali sobie wstr
mać się od wszelkiego łupiestwa i szkodnictwa, ścisłą zachow
tajemnicę; uznali za swego naczelnika szlachcica Wybrano
skiego, przysięgę swą wydrukowali z widocznym zamiar
rozszerzenia spisku. Do pomocy wezwali z pod Częstocho
regimentarza Trzebińskiego, który też listem 28 lipca obie
stawić się pod murami miasta o każdej porze. Wybranow
sam, zdaje się, jeździł ze swym projektem do Trzebińskie
wróciwszy, zastał sprawy w stanie pomyślnym i 31 lipca
znać regimentarzowi, że odda się z całą kompanią pod j
władzę (kwestyonowaną zdaje się przez innych konfederató
że najlepiej zaatakować w nocy mur karmelicki, gdzie bra
będzie otwarta, podobnie jak brama Wiślna, dogodniejsza
ataku, niż ciasna furtka Szewska. Byle cicho się sprawić, za
nąć w co nogi końskie, przytem wziąć z sobą przyrządy

gwożdżenia armat i Matkę Boską na pomoc, t. j. zalecić
ulinom częstochowskim odprawianie wotyw za dobry skutek
machu, Moskwa nie zdoła się obronić i wytępiona zostanie
złodzieje, łupiezcy kościołów, rozbójnicy, względem których
obowiązują prawa regularnej wojny. Kilku oficerów powiesi
przy drogach na szubienicach, a i lutrów i adherentów ro-
skich w mieście nie minie kara. Ten to list razem z odezwą
zebińskiego, egzemplarzem przysięgi i samą osobą naczelnika
stały się do rąk rosyjskiego komendanta, pułkownika Lo-
ego (jak długo Stackelberg sprawował dowództwo w Krako-
, nie wiemy). „Kompania" rozbiegła się w popłochu, Trzebiń-
poniósł porażkę. O powyższych wypadkach raport Lobry'ego
gen. Weymarna, głównego wodza wojsk rosyjskich w zacho-
iej części Rzpltej, z dn. 4 sierpnia; zeznań Wybranowskiego,
słanych pocztą wrocławską, niema przy relacyach ambasa-
a, ks. Wołkońskiego.

[24]) Z pewnością wiadomość o stratach rosyjskich jest
esadzona, chociaż nie z winy autora; bądź co bądź Wołkoń-
uznał posterunek krakowski za zbyt zagrożony i postanowił
opróżnić: relacya poselska z d. 2 września.

[25]) Ob. w dodatkach nr. 3, uniwersał konfederacki, dato-
ny 5 września.

[26]) Ignacy Potocki, starosta gliniański, później (po słyn-
m Mikołaju Bazylim) kaniowski, obrany marszałkiem ruskim
obozie Bierzyńskiego (ob. niżej) pod Sądową Wisznią 30
ja 1769 r. — Michał Dzierżanowski, szambelan królewski,
sny w czterech częściach świata awanturnik, został marszał-
m gostyńskim jeszcze 23 lipca 1768 r.

[27]) Egz. ze zbiorów Rusieckiego trafniej: 14-go.

[28]) Ob. w dodatkach nr. 4, uniwersał Czernego z dnia
września.

[29]) Książę Franciszek Sułkowski, były generał rosyjski,
niósł chorągiew powstania w okolicy Leszna w listopadzie
68 r., pozabierał milicye i amunicye braciom, znanym ruso-
m. ogłosił pompatyczny manifest przeciwko Repninowi, lecz
oniony 15 grudnia przez majora Drewitza pod Bolesławcem,
kł bez walki z 600 żołnierzami przed 200 kozakami na te-
oryum pruskie. Tam rozbrojony, przemieszkiwał jakiś czas
Cieszynie, znów zaciągał milicyę, którą jednak odstąpił Dzier-
owskiemu.

[30]) Józef Bierzyński, marszałek sieradzki, też bardzo fortunny w r. 1768 przeciwnik Drewitza, 27 kwietnia 176 uznany został przez marszałków zgromadzonych w Muszy za marszałka generalnego, kiedyindziej mienił się general regimentarzem albo marszałkiem związkowym, odbył jednoc nie z Pułaskimi kampanię czerwono-ruską i litewską, zak czoną klęską pod Białymstokiem, po powrocie stracił n uzurpowaną władzę, obwołany za wroga ojczyzny, nares przez Generalność pozostawiony przy marszałkowstwie sier kiem.

[31]) Podobnie jak okupacya Krakowa przez konfedera we wrześniu nastąpiła bez żadnej z ich strony zasługi, tak mo opuszczenie go przez Dzierżanowskiego w listopadzie było się bez najmniejszej próby utrzymania tej pierwszorzęd placówki strategicznej i politycznej, pod panicznem wrażen zbliżania się Drewitza, który 8 listopada przetrzepał huzar naszych pod Słomnikami, a nazajutrz stał się panem mias najmniejszy opór pohamowałby postępy jego lotnej kolum pozbawionej cięższych armat. Por. raport Drewitza do W marna z 9 listopada.

[32]) Tym razem Drewitz bezskutecznie szukał konfede tów w górach, leżących na południe od Krakowa: Lobry Weymarna 29 listopada.

[33]) Drewitz do Weymarna z Pilicy 29 listopada: natrz się z takich zamachów na Kraków, chciałby tam być kom dantem i mieć codzień do czynienia z takimi napastnika Wyprawa jego, rozpoczęta 16 listopada, okazała się w dalsz ciągu jedną z najzgubniejszych dla konfederacyi. 25-go pożyc on od Lobry'ego stu kozaków, 70 piechurów i 1 armatę dnoróg), skutkiem czego komendant Krakowa, mając ledwo zdrowych kozaków, nie mógł nazajutrz skutecznie ścigać partych Trzebińskiego i Paszkowskiego (z 500 huzarami) i pr prawił ich tylko o stratę jakichś 40 żołnierzy, sam straciws 3 jeńców i mając 4 rannych. Za to Drewitz, wśród szalonej g nitwy za odosobnionemi partyami, zniósł 28 listopada pod W bromiem oddział „bohaterów wracających z Krakowa“ (2 poległo, 80 wzięto do niewoli, reszta rozbiegła się po lasach odesłał następnie Lobry'emu jego piechotę, kozaków i arma 12 grudnia pobił Szaniawskiego między Końskiem i Sulejowe gdzie zabił z górą 300, wziął do niewoli zdrowych i ranny

koło 150, w tem 9 oficerów francuskich; wreszcie, połączywszy ię z pułkownikiem Roennem, który tymczasem niezbyt szczęliwie działał pod Piotrkowem przeciwko Zarembie, zadał skonentrowanej armii Generalności ciężką klęskę pod Dobrą (23 ycznia 1770 r.). O powyższych wypadkach raporty Drewitza i 29 listopada, 1, 3, 12 i 17 grudnia 1769 r., 23 i 27 stycznia 770 r., Lobry'ego 29 listopada, Roennego 10 grudnia.

[34]) Nie marszałek województwa krakowskiego, który umarł r. 1771, jadąc do Konstatynopola w poselstwie od Generalości. Wspominane tu oddziały konfederackie należały zapewne o komendy K. Puławskiego.

[35]) Gwardya konna koronna, zwana tak na pamiątkę geerała Miera, który jej też koszary Mirowskie w Warszawie ystawił; w r. 1770 miała za szefa ks. Kazimierza Poniatowkiego, podkomorzego koronnego.

[36]) Bierzyński, odsądzony przez Generalność od marszałowstwa związkowego, nadal tylko marszałek sieradzki, nie rzestawał dążyć do odzyskania uzurpowanej władzy. W poromieniu z Teodorem Wesslem usiłował drogą tajnej namowy gwałtownego rozbrajania zagarnąć dowództwo nad wszystiemi partyami konfederatów i gwałtem ufundować nową Generalność; gdy to się nie udało, nie zrywając z fakcyą podkarbiego (ks. Potkańskim, Franciszkiem Wielopolskim, marzałkiem nadw. kor., księdzem Doublier), umyślił za namową wziętych do niewoli dysydentów Grabowskich zdradzić naraz Generalność i Wessla, ściągać wojska nadal nie dla nich, lecz lem połączenia ich z oddziałem Drewitza. Dzierżanowski ucho ził długo za wroga Bierzyńskiego, pogodził się z nim dopiero sienią 1769 r. za staraniem Wessla, wchodził w plan utwoenia nowej, podskarbińskiej Generalności przeciwko Adamowi Krasińskiemu, lecz wycofał się z przedsięwzięcia zawczasu. Jaób Grotowski, były kadet, w szeregach konfederackich bez etelnych zasług szybko awansował na pułkownika karabierów.

[37]) Drewitz, raport do Weymarna 30 kwietnia z Nowego argu: wybierając się w góry, zostawił w Krakowie całą kaalerye z lazaretem (zawsze bardzo dużym, skutkiem forsowch marszów zimowych), ruszył w góry i wądoły wśród ciąego deszczu, 24-go zniósł partyę 100 konfederatów, 28-go potórzył to samo pod Nowym Targiem, a nazajutrz pędził przed

sobą Dzierżanowskiego z 800 ludźmi przez różne przesmyki Białki do Szromowców; uratowali konfederatów Austryacy. J dnocześnie postępowało naprzód porozumienie z Bierzyński który 30 kwietnia przyprowadził Drewitzowi 300 żołnie i obiecał sprowadzić jeszcze więcej, niż drugie tyle.

[38]) Egz. ze zbioru Rusieckiego dodaje: „również pod się panu Drewiczowi". — Trzebiński należał do komendy B rzyńskiego.

[39]) Wołkoński, relacya 15 maja, kazał Drewitzowi n rozpuszczać oddziału Bierzyńskiego, aby ludzie jego nie wró do innych oddziałów konfederackich; gdyby marszałek-odstęp odmówił rewersu, Drewitz miał rozbroić jego oddział, szlac i chłopów odesłać do domów, obcych dezerterów, których co większy procent znajdował się w wojsku Generalności, odd Prusakom. Bierzyński tymczasem, zaofiarowawszy swe służby St nisławowi Augustowi, liczył na stanowisko marszałka związk wego przyszłej dworskiej konfederacyi. Plan taki bynajmni nie cieszył się aprobatą Wołkońskiego, i Drewitz, nie czekają aż kwestya rewersu postawiona będzie na ostrzu miecza, na pierw zniewolił Bierzyńskiego do fikcyjnego układu, wedłu którego miał on udać się w województwo sieradzkie i tam p magać Rosyanom; potem rozbroił jego oddział. O tym wypadk mamy jeszcze dwie dość zgodne relacye: polską, datowaną 2 maja (Ossolineum, Ms. 321) i niemiecką, w raportach Drewitz 19 maja i 4 czerwca (Arch. Moskiewskie). Wódz rosyjsl twierdzi, że z górą 200 „Ausländer und andere Müssiggänger" (a więc chłopów polskich) odesłał do Prus, szlachtę i „tak zwa nych" oficerów uwolnił, zagroziwszy powieszeniem w razie bu towniczej recydywy; o swoim zarobku nie wspomina. Pozo stałych setkę „kleine Jungens" i „alte Kerls" — widocznie wy brakowanych przez Prusaków, przeznaczył do stopniowego wy puszczania, oddawania na służbę szlachcie i mieszczanom et Mało brakowało, aby podczaszy Łętowski i sędzia Rychte uczestnicy ostatnich rekonfederacyjnych planów Bierzyńskiego zostali aresztowani przez Drewitza za swój prozelityzm dworski.

[40]) Wyruszył z 500 końmi ku Chrzanowowi na wieść, że tyluż konfederatów przeprawia się przez Wisłę pod Oświęcimiem; jakoż 7 czerwca zniszczył oddział Paszkowskiego pod Koziemi Głowami, zapędził się aż pod Częstochowę, potem do Opatowa, rozgromił jeszcze parę mniejszych partyjek; raporty

7, 22 i 24 czerwca. Ostatnio wybierał się do Rawy i w wie-
ńskie bić Zarembę, regimentarza wielkopolskiego.

[41]) Właściwie: podpułkownik Oebschelwitz, dotychczas
ynny przeciw konfederatom w województwach pruskich i wiel-
polskich.

[42]) Według raportu Drewitza z Wieliczki z 10 sierpnia wy-
ırsz nastąpił 25-go.

[43]) Według relacyi Wołkońskiego z dn. 20 sierpnia Bie-
ński, nie opowiedziawszy się komendantowi, uciekł na Śląsk
zamiarem kupienia wsi; za to koledzy jego będą dozorowani
n ściślej.

[44]) Drewitz w raporcie 10 sierpnia o walkach 3—4 t. m.
vparcie Pułaskiego z Koniecznej), przyznaje się tylko do straty
rannych, przeciwnikom przypisuje utratę 179 zabitych i około
rannych. Dn. 8 sierpnia zniósł jeszcze oddział 60 konfedera-
w w Bochni. Według przesadzonych, bardzo tendencyjnych
munikatów Generalności, przesyłanych rządowi francuskiemu,
syanie mieli stracić pod Konieczną 400 ludzi.

[45]) Egz. ze zbioru Rusieckiego wymienia jednego tylko
otowskiego.

[46]) Zwycięstwo Rumiancowa nad w. wezyrem pod Largą.

[47]) Dopisek Ambr. Grabowskiego: „Nie dzwoniono po
ściołach aż do 28 octobris".

[48]) Powyższe zarządzenia Rosyan tłumaczą się poniekąd
grożonem stanowiskiem posterunku krakowskiego wobec ów-
snych ruchów wojsk. Według raportu generała Weymarna
kolegium wojny z dn. 26 września, Drewitz, wyszedłszy
rakowa 20 sierpnia, przeprawił się przez Wisłę powyżej
sta, udał się pod Częstochowę ściągnąć z Paulinów 2000
atów kontrybucyi za ich przychylność ku konfederacyi; sły-
o zamachu Pułaskiego i Miączyńskiego na Kazimierz 1 wrze-
, zwrócił się przeciwko pierwszemu, ale nie mógł nigdzie
ydybać niedościgłego marszałka łomżyńskiego. Potem dowie-
ł się, że Pułaski i Zaremba przysięgli Generalności zwycię-
go (Drewitza) i iść prosto na Warszawę; więcej niż 200
rych zostawiwszy tedy w szpitalu krakowskim, sam poszedł
niać stolicę z zamieszkałym w niej ambasadorem, a pośre-
o wstrzymywać dwór warszawski od połączenia się z kon-
eracyą. Weymarn zabezpieczył jednak Warszawę połączeniem
ych oddziałów i w październiku dał Drewitzowi inne prze-

znaczenie. Około tegoż czasu doznali Rosyanie w Wielkop
parokrotnych niepowodzeń.

[49]) W. Ks. Paweł Piotrowicz.

[50]) Oebschelwitz, raport 19 października: w okolicy
partyjek konfederackich ściąga kontrybucye pieniędzmi i
żem, celem zaopatrzenia w nie Częstochowy. Dn. 12-go sek
major Uszakow, wysłany przeciwko pułkownikowi Romer
idącemu z Kęt z 150 końmi i 100 podwodami, odpędził go.
bijając ośmiu, biorąc do niewoli czterech nieprzyjaciół, c
ocalił od grabieży sól królewską. Dn. 14-go tenże Usza
z rotą piechoty, 1 armatą i kilkudziesięciu kozakami wyru
pod Miechów przeciwko 300 konfederatom, zastał nie wi
jak 100 i to niegotowych, wyciął prawie wszystkich, prócz
dza Sokołowskiego i 19 żołnierzy, wziętych do niewoli.

[51]) Egz. ze zbioru Rusieckiego dodaje: „prowadzi z s
Paulinów 13 boso i bez czapek, od św. Barbary z nowic
zabranych". — Polował wtedy Drewitz na większe oddziały
łaskiego i Zaremby, kusił się i o Częstochowę, ale ataku
przypuszczał, w braku aparatu oblężniczego. Dopiero prze
nawszy się, jak umiejętnie ci dwaj najlepsi wodzowie pol
wyzyskują jasnogórski punkt oparcia, zarządził generał W
marn regularne oblężenie klasztoru, którego echa słychać w
szym ciągu naszego pamiętnika.

[52]) Oebschelwitz raportuje do Weymarna dn. 15-go: O
gdaj o świcie przyszli z gór pod miasto Miączyński, Przyłus
Walewski, Paszkowski i inni szefowie konfederaccy z 3000
gularnego wojska, 800 góralami i 6 armatami; zaatakowali m
sto ze wszystkich stron, a z największą furyą Kazimierz, gd
znajdowała się rota piechoty i 20 kozaków; dzięki temu,
Wisła pokryta była lodem, udało im się odciąć załogę kazimi
ską. Wówczas komendant z 50 grenadyerami i 50 muszkiete
mi rozpaczliwie uderzył na bagnety na Polaków, rąbiących
bramy Kazimierza; zaraz na początku otrzymał trzy rany, Us
kow też jedną niebezpieczną, ale wróg musiał się cofnąć i Oe
schelwitz z uratowanymi obsadził bramę Grodzką. Konfedera
zająwszy Kazimierz, wykonali dwa wielkie szturmy do Krak
wa, jeden od bramy Grodzkiej, drugi od Szewskiej furtki. K
mendant, pomimo nieznośnego bólu, powitał ich zabójczy
ogniem, bo około 100 padło, 12 dostało się do niewoli. Pr
Szewskiej furtce kapitan Hasstein 800 nieprzyjaciół podpuś

lisko, potem odparł kartaczami, kładąc na miejscu około 40 łnierzy. Ponowne próby ataku również były daremne. Jeszcze az, otoczywszy całe miasto, wdzierali się doń Polacy „entsetzlich etrunken", rzucając się na oślep w ogień. Gdy i to nie pomoło, Miączyński po upływie pół godziny przysłał adjutanta z tręaczem, zapraszając Oebschelwitza na rozmowę. Ów zdał koendę obecnemu jeszcze Lobryemu i razem z nim oraz kilku nymi oficerami, cały obandażowany, wyjechał karetą przed amę Grodzką na spotkanie marszałków konfederackich. Pieo udali się potem z nimi Rosyanie na stronę „in der Meinung was gescheites mit ihnen tractiren zu können". Ale Miączyńi uczynił całkiem „głupią propozycyę" — poddania miasta; rzymał na to bardzo „dotkliwą odpowiedź" i „vor Jedermann schämt" sam żałował później „mir diesen Antrag gemacht haben und mir seine so wenigen Begriffe vom Militär und ufforderung einer Festung zu erkennen gegeben". Poczem konederaci odjechali i pod wieczór wrócili do Wieliczki, straciwy półtorasta poległych, ze 200 rannych, 15 jeńców, a zabiwszy lko 7 Rosyan i raniwszy 23, w tej liczbie trzech oficerów rzeci Bergholz, ranny przy odsieczy Kazimierza). „Die von deen Rebellen fast unglaubliche und mehr als tolle heftige Angriffe" tłumaczą się zapowiedzią pozwolonego rabunku w mieie. Hasstein w chwili, gdy odpędzał rąbiących już Szewską urtkę napastników, miał 30 przeciwko 800. — Relacya rosyjskoiemiecka (kopia w arch. mosk., dwa oryginały w bibl. Bawowskich we Lwowie), z pewnością nie wolna od szowinistynej przesady, o tyle przynajmniej zasługuje na zaufanie, że totnie załogę krakowską znacznie osłabił Drewitz, wybierając ę z całą forsą pod Częstochowę.

[53]) Oebschelwitz raportuje nazajutrz, 16 stycznia: tym zem Polacy przyszli z całą siłą pod Kazimierz, nie z zamiam atakowania go, lecz tylko dla osłony transportu soli krówskiej ze składu za Wisłą. Oficer Zweyberg napadł na nich 100 piechurami, 40 kozakami i 1 armatą, lecz musiał się hronić na Kazimierz przed ogniem armat Miączyńskiego i bezutecznie próbował mu przeszkodzić strzelaniem w wywożeniu oli. Na wieść, że Szyc z 600 piechoty nadciąga z Mogiły, koendant odwołał Zweyberga i zamknął bramy Kazimierza; konederaci natychmiast opanowali to przedmieście, podstąpili pod rodzką bramę; spotkani dwukrotną salwą kartaczową, odeszli.

Rany otrzymali po stronie rosyjskiej oficer Wiedeniapin i (kozacy. (Arch. Mosk. i bibl. Bawor., j. w.).

[54]) Podpułkownik Szepielow.

[55]) Klęska moralna Drewitza pod Częstochową była : cznie cięższa, niż materyalna: mając około 3000 wojska i op własnych armat wielkiego kalibru, pożyczone przez usłużn Prusaków moździerze, nie zdobył klasztoru, bronionego pr 800 żołnierzy Pułaskiego; w głównym szturmie 8 stycznia s cił 42 poległych i z górą 140 rannych, w tej liczbie połowę śmiertelnie. Zwinął oblężenie 14—15 stycznia.

[56]) Drewitz nie wrócił w lutym do Krakowa i nie p czył się z Suworowem: został on odkomenderowany do K sza; szedł przez Żarki, Mstów, Wieluń, gromiąc po drodze p tyjki konfederackie, podchodząc jeszcze raz pod Częstoch turbując nawet obóz Zaremby między Kobylinem i Krotoszyn (17 lutego); 20-go pisał z Łowicza do Weymarna, że w d chwili wszystkie siły konfederatów, wynoszące bez górali pov żej 8000, a liczone przez nich samych na 15.000, skupic są w okolicy Częstochowy i Krakowa i dążą do opanowa tego ostatniego. Z oddziału, który oblegał Częstochowę, wedł rozkazów Weymarna z dn. 15 stycznia miał Lobry część odp wadzić do Warszawy, cząstkę posłać Suworowowi, główne dro zachować miał Drewitz w Wielkopolsce, tylko oddzia pożyczone u Oebschelwitza, oraz rekonwalescenci Drewitza wzm cnić mieli nieliczną załogę, która oparła się Miączyńskiem Zabezpieczyć ten odosobniony posterunek przed gnieżdżący się pod kierunkiem Dumourieza w górach konfederatami, sp bował Suworow podczas swej szybkiej wyprawy letniej na Kraków i Lanckoronę.

[57]) Sam generał rosyjski tak przedstawia przebieg ni znanego, niefortunnego swego zamachu na Lanckoronę: z Sa domierza przez Tarnów przybył do Wieliczki 19 lutego, wzi z Krakowa 100 piechoty i 50 kozaków, nazajutrz całą siłę ro porządzalną pchnął na twierdzę lanckorońską. Piechota prz darła się przez wszystkie rogatki, wyrugowała z miasta ko nicę nieprzyjaciela, wbiegła na stromą górę zamkową, roznios ustawione na niej rogatki. Już grenadyerzy wtargnęli za bram prawie wszystkie armaty polskie były w ręku Rosyan, oblęże krzyczeli pardon, gdy nagle jeden po drugim padli rażeni k lami oficerowie, prowadzący szturm. Pierwsza kolumna cofnę

e od bramy, druga poszła za jej przykładem. Sam Suworow, kko ranny, przyznaje, że piechoty konfederackiej było na zamu nie więcej, jak 300, konnicy też niewiele; kawalerya rosyjka bezczynnie przyglądała się odwrotowi szturmujących, trzyając tylko w szachu Miączyńskiego i Szyca, którzy od strony ichej próbowali dać odsiecz. „Niepowodzenie to — dodaje iworow — nie zależało ani od przezorności, ani od zuchwalwa, ani od planu, przestrzeganego przez wszystkich oficerów: szystko to zależy od zrządzenia Bożego"... Zostawiwszy chorych rannych w Krakowie, sam wrócił potem generał w Lubelskie, drodze pobiwszy i schwytawszy Sawę pod Rakowem. Ranny od Lanckoroną kapitan Dittmarn umarł w lazarecie krakowim 20 marca.

[58]) Skargi na gospodarkę Oebschelwitza zaczęły się wkrótce mianowaniu go na stanowisko komendanta; 24 listopada 70 r. wymawiał mu już Weymarn gwałtowne zajęcie pałacu oszyńskiego, przy którem Rosyanie mieli „alle Kisten und Kän aufschlagen und ausleeren, auch sogar die Bibliothèque und hriftliche Sachen des Herrn Woywoden durcheinander werfen"; emniej ganione nieszanowanie libertacyi, danej z ambasady opactwo hebdowskie kanclerzowi księdzu Młodziejowskiemu, anemu słudze rosyjskiemu. Broniąc się przeciwko pierwszemu ych oskarżeń, proponuje komendant (18 grudnia) przeprowaenie śledztwa przez Lobry'ego albo Drewitza. Zresztą, jeżeli eraz Weymarn powściągał despotyczne zakusy Oebschelwitza, kiedyindziej sam z Warszawy krzywdził miasto, obrażał właę Rzpltej; 9 lutego np. każe gromadzić zapasy żywności na y rok, aby mogły służyć za magazyn dla wszystkich oddziav (skutki notuje dziennik pod datą 21 kwietnia); inspektovi żup wielickich chce nakazać surowo, aby przestał gromać sól, ponieważ korzystają z niej tylko konfederaci. Oebschelz do Weymarna 20 marca: przewiduje nowe zażalenie z podu, że kazał mieszczanom naprawiać bateryę, mur, fortyfiye i zażądał natychmiast materyałów na to; za to innych staw żąda niewiele, bo jedynie światła i opału dla odwachów. bl. Bawor.) — Ob. też ordynans komendanta z dn. 13 siera 1770 r. i 27 października 1771 r. w annexach, nr. 5 i 6.

[59]) Był to znów Miączyński, który od strony Skałki zblisię do Krakowa i zaczął go ostrzeliwać, może dla odwrónia uwagi Rosyan od innego oddziału, który jednocześnie

zburzył most podgórski i tem zupełnie odciął załogę rosyj-
od salin; ob. listy Wielowiejskiego, regimentarza wieluńskie
i Dumourieza do Zaremby 23 i 25 kwietnia, odpisy w Oss
neum Ms. 3043.

[60]) Weymarn do Oebschelwitza 6 kwietnia: uznaje zał-
danie nowych rondeli i innych fortyfikacyi za niemożliwe w b
ku inżyniera i zbyteczne przeciwko takiemu „Lumpenfeind'ov
jak wojsko konfederackie. Pyta, jak pogodzić z raportem z
marca nowinę, że Rosyanie, rozkwaterowani w Krakowie, żąd
od gospodarzy wiktu i piwa po kilka razy dziennie; 10 kw
tnia i 21 maja ponawia zakaz takich wymogów. (Bibl. Baw
W maju załoga rosyjska liczyła 673 żołnierzy przy 13 armata

[61]) O ataku Suworowa na Tyniec 20 maja (podczas d
giej wyprawy w Krakowskie), ob. Petrowa, „Wojna Rossii z T
cijeju i polskimi konfederatami", III, 222.

[62]) Nie potyczkę, lecz ważną bitwę przegrał Dumou
pod Lanckoroną nazajutrz po obronie Tyńca, stracili tam k
federaci blisko 500 poległych i 200 jeńców.

[63]) Miączyński, istotnie zabrany przez Suworowa jako t
feum, uzyskał za staraniem krewnych pozwolenie na przyja
do Warszawy i złożenie tam (13 sierpnia) recesu od konfe
racyi; uwolniony na parol, ogłosił później swój reces za n
ważny, ponieważ Rosyanie oprócz parolu zażądali kaucyi p
nieżnej.

[64]) Właściwie żadnej rekonfederacyi przy królu i Moskw
przeciwko Barzanom nie było; Branicki szedł pod Kraków
pomoc Rosyanom (eskortowany przez oddział Düringa, szpieg
wany przez oficera *attaché* Pahlena) skutkiem osobistego ukła
między nowym ambasadorem Saldernem i królem, z któr
pierwszy obiecał drugiemu nieograniczone poparcie do utrz
mania się na tronie i pieniądze na wyżywienie oddziału Bra
ckiego. Przypominamy, że było to w 5 miesięcy po faktyczne
ogłoszeniu przez Generalność (grudzień 1770 r.) aktu o bezkr
lewiu 9 sierpnia t. r.

[65]) Spokojność ową przerwał komendant Tyńca, Kazimie
Cieński, który w początkach lipca prosił magistrat o krótkote
minową pożyczkę 1000 dukatów na żołd dla załogi, a otrz
mawszy odmowę, uzasadnioną wyniszczeniem ludności, i wi
dząc o pożyczce 4000 dukatów danej Branickiemu, spełnił gr
źbę dołączoną do swej prośby: zaaresztował na Bielanach kupc

ıskiewicza i zięcia jego, Hallera, jadących do Wiednia, i zażą-
ıł 1000 dukatów wykupu; gdy żony ich przyszły do Tyńca
ągać o uwolnienie mężów, Cieński wypuścił zastawników (29
ıca), wziąwszy tylko 200 cz. zł., i dał im ordynans do magi-
ratu z motywacyą całego postępku oraz żądaniem wypłaty
zostałych 800 duk. i zwrotu 200 Laskiewiczowi. Magistrat
ciał się piśmiennie usprawiedliwić przed komendatem tynie-
im, lecz Oebschelwitz na to nie pozwolił. Ob. list magistratu
Branickiego z 30 lipca w Arch. Mosk. Wkrótce potem zaszła
ewielka potyczka między konwojem poczty rosyjskiej ze stu
nfederatami, w której ci ostatni ponieśli porażkę: Oebschel-
tz do Weymarna 14 sierpnia. (Bibl. Baw.).

[66]) Od czasu wyprawy Branickiego część załogi krakow-
ej pod wodzą Uszakowa razem z ułanami królewskimi (ra-
n 1400 ludzi) strzegła odzyskanych salin: akcya wojenna
zeniosła się na północ (zwycięstwo Zaremby pod Widawą);
liżyła się ku Krakowowi, gdy Pułaski (pod koniec sierpnia)
zymaszerował z Częstochowy do Tyńca. Oebschelwitz 29 sier-
ia w silnym strachu prosi Weymarna o pomoc, gdyż trudno
ı dopilnować i komunikacyi z Kazimierzem i dwustu z górą
ńców; 18 września donosi o nadejściu wezwanej pomocy od
nerała Kreczetnikowa z Rusi; podpułkownicy Heismann
Stackelberg przyprowadzili 11-go 1500 wojska, nadszedł i Bra-
cki, a spodziewany jest Drewitz z rozkazami dotyczącymi
cyi zaczepnej przeciwko „gniazdom" konfederackim; 22-go
osyanie (bez Drewitza) i Branicki pięciu kolumnami wypie-
ą kawaleryę Generalności w jeden kąt, pod Białą; 7 paździer-
ka wypchnęli ją na terytoryum austryackie; 30 września na-
pił nakazany przez Kreczetnikowa szturm do Tyńca: nowo-
zybyli podpułkownicy poprowadzili do ataku około 700 pie-
oty z 2 armatami, uderzyli na główną redutę, Oebschelwitz
magał z za Wisły baterya z 4 armat. Atakujący doszli do
vu, skonstatowali, że ten od maja znacznie pogłębiono, i w braku
ıbin cofnęli się, tracąc 40 zabitych i 80 rannych; wieczorem
zyscy wrócili do Krakowa. Oebschelwitz postanowił rato-
ć honor oręża rosyjskiego i wbrew rozkazom warszaw-
m zarządził nowy szturm. Branicki dał kilkuset spieszonych
ınów i tyluż dragonów; komendant Krakowa dodał 2 roty
echoty i 2 armaty. W nocy z 1 na 2 października, kryjąc się
wzgórzami, poszli napastnicy z drabinami, siekierami, wor-

kami etc. i uszykowali się: 300 piechurów miało atakować dwoma kolumnami, 180 stanowiło rezerwę. Obsadzono przesmyk mogący służyć oblężonym do wycieczek. 4 szwadrony kawaleryi i 90 grenadyerów przy armatach, wszyscy kozacy i ułani zaczaili się w lasach naokoło; 3 szwadrony polskich dragonów pilnowały, by nie nadeszła odsiecz z Lanckorony. Kolumny ruszyły do dnia, niosąc każda po 6 drabin. Wtedy z klasztoru huknęły armaty i muszkiety, i nagle obie kolumny plackiem upadły na ziemię, rzucając narzędzia i broń. Wodzowie-oficerowie dalej nawoływać, prosić, bić, kłuć. Oebschelwitz wściekły zaczyna „unter niederträchtigen Menschen barbarisch sein und ihnen die Köpfe zu spalten". Wzywa rezerwy, „um die auf dem Bauche liegenden méchanten Creaturen zu animiren". Przykład nie działa, rezerwa niema drabin. Podpułkownik w płacz. Oebschelwitz zarządza odwrót: „anstatt nun, dass sie als Menschen, ich will gestatten, auch schnell zurückgelaufen wären, so kamen sie alle auf Händen und Füssen wie das Vieh zu meiner Infanterie gekrochen, die ihnen aber in die Gesichter spie und mit dem Gewehr auf das entsetzlichste, jedoch billig bewillkommte. Und so zogen wir mit verdoppelter Schande wiederum ab". Tym razem przezorna piechota straciła jeno rannych i 4 zabitych. Oebschelwitz źle wróży o zimie, jeżeli „gniazda" przed nią nie zostaną zdobyte.

[67]) Wzmianka o losach „królobójców" oczywiście dopisana przez autora po r. 1773, kiedy odbywał się proces.

[68]) Oprócz wyżej wspomnianych, pozostawił Oebschelwitz w swej korespondencyi z Weymarnem ślady zatargów z administracyą wielicką o przewóz soli, z zakonem Misyonarzy o stacyonowanie wojsk w ich seminaryach i t. p. Szczególnie charakterystycznem było zachowanie się komendanta względem żydów i poczty. Pod koniec 1770 r. magistrat krakowski zajadłą walkę toczył z ludnością żydowską; ponieważ Oebschelwitz niedwuznacznie przybrał wobec tej ostatniej postawę opiekuna, miasto wysłało deputacyę do kancelaryi Młodziejowskiego, prosząc o zabezpieczenie swego samorządu przed obcą interwencyą; sąd asesorski wobec niestawiennictwa żydów stanął po stronie chrześcijan. Po powrocie deputacyi magistrat ogłosił zakaz handlu żydowskiego w mieście, na przedmieściach i nawet w ośmiomilowym obwodzie naokoło Krakowa. Przeciwko tak rujnującej uchwale zaapelowała deputacya żydowska do Oebschelwi

ca, przekładając mu, że już z górą od 100 lat swobodnie handlują w Krakowie. Komendant jął tłumaczyć Weymarnowi, e wykonanie uchwały magistrackiej może wywołać zaburzenia iędzy chrześcijanami a trzytysięczną, doprowadzoną do rozaczy gromadą żydowską. Pomimo to Weymarn w rozkazie z 12 ycznia uznaje za niewskazane narażać się na zarzut gwałcea polskich juryzdykcyi, przewiduje tedy jeno możność dalego procesowania się przed asesoryą. Oebschelwitz 20 marca portuje, że zalecił wstrzymanie wyroku, magistrat jednak nie ice słyszeć o umiarkowaniu i projektuje jeszcze jedną depucyę do Młodziejowskiego. Koniec zatargu nie jest nam wiamy. — Weymarn w rozkazie 26 maja zarzuca Oebschelwitzowi, on, czy też Drewitz, każą otwierać wszystkie listy wchodzące wychodzące, nie robiąc wyjątku nawet dla korespondencyi ólewskiej i dyplomatów zagranicznych. Nicby w tem nie było ego, gdyby tylko lustrowano w obecności pocztmistrza listy od podejrzanymi adresami, ale słychać o wielkich nadużyach: tymczasem dotąd komendant nie oczyścił się przed żaną skargą krakowian. „Ich befehle ihnen dahero sowohl als em Herrn Obristen bei der unausbleiblichsten Ahndung iese ihre Neugierigkeit einzustellen". Oebschelwitz 20 czerwca yjaśnia, że otwieranie listów zawsze odbywało się na jego zkaz w obecności plac-majora w pocztamcie w obecności ocztmistrza; listów do króla i ministeryum nigdy nie przeglądano; od pół roku zresztą wszelką korespondencyę przejmują lustrują konfederaci naokoło Krakowa. Zresztą „konnte ich gen denen hiesigen von oben bis unten aus unordentlichen, rdorbenen und boshaften Menschen nicht anders als mit dem biss in ihren Mäulern agiren, so viel Furcht sie vor mich tten, ebenso wenig Liebe konnte ich mir von ihnen, da sie eine eingeführte Ordnung als Beleidigung ansahen, versprechen". Weymarn 7 lipca uznaje to tłumaczenie za wystarczające, czyłby jednak dostać piśmienne potwierdzenie od pocztmirza. (Bibl. Bawor.).

[69]) Takiej samej treści notatka na rękopisie bibl. Baworowskich 307.

[70]) Podpułkownik baron Stackelberg.

[71]) Podpułkownik de Choisy, kawaler Krzyża Małego. Jak iadomo, on sam uplanował zdobycie Wawelu przez kanał, ale hwilowo zrezygnował był już z przedsięwzięcia, które wyko-

nali na własne niemal ryzyko kapitan Saillant, podporuczn Vioménil i inni. Do opisu oblężenia zamku przez Suworo nie dodajemy żadnych prawie uzupełnień, odsyłając czytelni do Rulhière'a „Histoire de l'anarchie de Pologne", Guibe Journal du siège de Cracovie, Lettres particulières du bar de Vioménil, oraz polskich przyczynków w Mss. Ossol. 4 3044, etc.

[72]) T. j. kanałem.

[73]) Egz. Rusieckiego: 24-go.

[74]) Branicki, proszony przez ambasadora francuskie w Wiedniu, Rohana, za pośrednictwem księcia Andrzeja Poni towskiego, zabiegał głównie o uwolnienie w razie poddan się wszystkich oficerów francuskich, do których wysłania prz znał się rząd francuski; nawzajem obiecywała Francya wymó na Generalności odwołanie manifestu o bezkrólewiu. W ocza Katarzyny II jednak tajni instruktorzy francuscy, przysłani n pomoc konfederatom, jako bojownicy francuskiego wpływ w Polsce, zasłużyli na Sybir. Ambasador Saldern też 23 mar kazał Suworowowi nawet w razie zawarcia kapitulacyi z ko federatami kazać Francuzom poddać się na łaskę zwycięzców

[75]) Co do wziętych do niewoli konfederatów rezolucy Katarzyny brzmiała: „Faites envoyer en Sibérie ces coquins sa honneur ni paroles..."

[76]) Suworow przesłał 25 lutego generałowi Bibikowow następcy Weymarna, zeznania wziętych do niewoli oberżyst Franciszka Zaleskiego i Adama Sapińskiego, według który w styczniu komendant Cieński przysłał do Zaleskiego dwóc ludzi, znających sposób dostania się kanałem do zamku: jedny był Sapiński, drugiego, który ranny został na zamku, nazwisk nie podane; musiał to być Korytowski. Zaleski dostarczył n rzędzi i murarzy, porozumiewał się z Tyńcem przez pewn dziewczynę swobodnych obyczajów. Zaprowadził do kanału 8 konfederatów sierżant Lange, były komputowy, 60 innych - Sapiński.

DODATKI.

Nr 1.

List księdza M. Łozińskiego do Marcina Lubomirskiego 28 września 1768 r. (Bibl. Ord. Krasińskich).

Rozkaz JOWKsiążęcej Mości Pana i Dobrodzieja pełniąc, wiadomości krakowskich posyłam WKsiążęcej Mości Dobrodziejowi wszystko.

1⁰ Po odjeździe JOWKsiążęcej Mości Pana i Dobrodzieja go dnia i nocy nie było, żeby Moskwa atakować nie mieli rakowa, bo jeżeli ataku nie przypuszczali, to granaty ogniste k w dzień jako i w nocy puszczali, które kiedy węże świszdy, do miasta lecąc. Owo zgoła że było kilka ataków z trwo. ale nie bardzo strasznych. Najstraszniejszych było dwa, jen najpierwszy do Grodzkiej bramy był bardzo straszny, pods którego już na murze przy zamku wołał Moskal: „Wiwat ól Stanisław August IV!“, ale że go mocno z karabinu postowano od zamku, spadł z muru i dobrze uczęstowany pod rem zasnął. Przy ataku zaś tejże bramy i zamku wieczny poczynek odebrało Moskwy 150 albo więcej, na których szczęwie zakończył się atak.

2⁰ Ostatni atak, najnieszczęśliwszy i najstraszniejszy, barо forsą wielką na trzy bramy przypuścili: na Nową, Sławwską i Poboczną przy zamku z armat kulmi, granatami ognimi, któren w przeciągu trwał godzin cztery nieustając, aleby a konfederacya i ten wytrzymała, gdyby przez fakcyantów nastąpiła była disparitas komend, bo najpierwej miasta ywatele w niedzielę na trzy dni przed tym atakiem bez wia-

domości JWIchmościów panów marszałków konfederacyi p
rzekli, że bronić nie będą do miasta wejścia. O czem Wie
JMP. Łętowski, podczaszy krakowski, unum sentiens z Kozł
skim, prezydentem krakowskim, dobrze wiedział, bo ze wt
na środę w nocy JWPP. marszałkowie mieli consilium, la
sime częstując się, na którem uchwalili, że tejże nocy o g
nie trzeciej wyniść mieli z wojskiem, wziąwszy armaty,
odparcie Moskwy, od murów za bramę, pod które armaty p
słał JW. marszałek sanocki po koni ośm, gdzie koniuszy W
Mości Dobrodzieja, Wasilewski, poszedł się był pytać, pod
i po co te konie iść miały. Któren, zaszedłszy, ubi consili
erat, trafunkiem spotkał się z W. JMP. podczaszym krak
skim po omacku, którego się JMP. podczaszy spytał, będąc
cno zasilony: „Kto idzie?". Koniuszy mu odpowiedział: „
A ten rozumiawszy, że jego człowiek, rzekł mu: „Zmiłuj
mój kochany bracie, staraj mi się o gwoździe, żeby można u
mat zapały zabić", na co koniuszy gotów przysiądz. Gdzie M
skwa, nie czekając godziny trzeciej, o której miało konfede
cyi wyniść wojsko za bramę, poprzedziła Moskwa ataki
o godzinie drugiej, któren jak prędko przypuścili, tak za
obywatelów trzy części z murów uciekło, tylko sami konfe
raci zaczęli się z niektórymi obywatelami przy nich bron
i tak dobrze bronili się, że więcej jak 500 Moskwy trupem p
łożyli, dosyć, że w pas leżało trupa, gdzie Moskwa uszykowa
szy się gęsto w bramie, prosiła naszych o pardon. A w te
poobracawszy armaty odebrane od naszych, mocno kartacza
nabite, zaczęto retro do naszych palić, gdzie nasi na zasadz
po ulicach, nieustając w ogniu, rejterowali się, dosyć że Moskw
zastanowiona w bramie, wniść się do miasta bali, tylko wysł
trębacza i z oficyerem do naszych JW. marszałków, prosząc i
o pardon, z przyrzeczeniem im kawalerskiem słowem, że wsze
szy do miasta, żadnej naszym krzywdy czynić nie będą. Gdz
disparibus bobus non bene trahitur cursus, jedni z naszych, n
dając pardonu, bronić się chcieli, drudzy pardonować im prz
rzekli i bronić się nie chcieli, mundury zaraz poczęli z sieb
zdymać i chować, broń po gnojach, piwnicach kopać, a w te
umawianiu się i rozterku z Moskwą JW. marszałków krako
skiego i sandomirskiego JW. marszałek nasz sanocki, wsiadł
szy in facie tych dwóch marszałków i wojska na konia, bron
się, a nie poddawać im kazał, deklarując powrót swój zar

nich: tak sztucznie zemknął, że nec auris audivit, jak z nim
. po bruku uciekał, nec oculus vidit, gdzie się sam i z ko-
n podział, dosyć że wszyscy rozumni ludzie szybkość jego
.alili, że w pilnym obrocie zdrowie swoje, honor i życie przy
-forności innych IchMciów konserwować umiał. A w tem
. marszałek sandomierski z oficyerem moskiewskim poszedł
JW. Apraksima generała w bramę i spokojnie go, broń na-
n kazawszy złożyć, do miasta z wojskiem wprowadził, gdzie
okowawszy się Moskwa, z szabel, ładownic, pasów kompu-
ych i konfederatów odzierać poczęli, dosyć w punkcie z dy-
gwowanych ludzi szlachty pospolitych narobili mieszczan,
ocy gwałty i rabunki skrycie po ulicach czynili, których
cież czynić JW. Apraksin generał zakazał. I dotąd cichość
w Krakowie dzieje, ponieważ więcej ich niemasz jak 500,
m JMP. generał Apraksim, któren codziennie za miejskie
iądze bale z muzyką, fajerwerkiem sprawuje; stoły bywają
osób 200, na 300 osób, na tych balach luterki, kalwinki,
nowicie Grabowskie, panny świeckie z klasztorów, gdzie
nna Bystrzanowska z matką znajdowała się. Więcej zaś
kiewskiego wojska na komendy podzielono i armatami ich
anemi WKs. Mości Dobrodziejowi eksdywidowano. Te zaś
endy swój trakt obróciły do Poznania, w Sandomirskie,
Warszawę, do Lwowa czyli w Lubelskie... Rzeczy zaś
ystkie JOWKs. Mości Pana i Dobrodzieja, jako to kredens,
cce, łyżki, garderoppe, deponowane u Dominikanów, od nich
brano i oficyerom bieliznę, suknie, JMP. Apraksim porozda-
. kredens zaś i sztućce, łyżki, miedź kuchenną sam zabrał
siebie, broń zaś i inne rzeczy, które były deponowane na
w sklepie, i inne rzeczy z kamienicy na ratusz do depo-
przenieść kazał. Konie, powozy, namioty, szory, płótno
. generał i oficyerowie porozbierali; kotły stały na górze,
ie wiem, gdzie się podziały, bo jak straszyli batożkami
sztem, tom sam uciekł... (Następują szczegóły o ludziach,
ich ks. Marcina)... U nas tu w Krakowie fertur, że WKs.
Dobrodziej spodziewany jesteś z wojskiem w Polszcze
sz się łączyć pod Tarnowem z JWP. podczaszym litewskim
dą, która z nim przyjść ma we dwie niedziele po św. Mi-
, a stamtąd do Warszawy pociągnąć. JMP. generał Apra-
publicznie u siebie na pokojach dał się słyszeć, że WKs.
Dobrodziej z zdobyczy miałeś mieć osmkroć sto tysięcy,

tylko nie wymurzył, unde. Reces konfederatów od konfede succincte wypisany, bo bez podpisów, których jest blisko oś podpisanych, de tenore jaki jest... w akta grodzkie zapisan zamku, posyłam, któregom ledwie dostał sekretnie, bo pod wi karą generał Apraksim zakazał, aby go ekstraktem nie wa się wydawać. Oblatę manifestu, przez JW. ziemianów wojewó krakowskiego, sandomirskiego i ziemi sanockiej, uczynio przeciwko Moskwie, posyłam, którego już w aktach krakow niemasz, bo go przy sobie generał Apraksim wydrzeć ka

Nr. 2.

Wyciąg z listy jeńców, wziętych przez Apraksina w Krak 1768 r.

Członków i żołnierzy konfederacyi krakowskiej w 1215, w tem 388 szlachty, 96 służących, 298 luźnych, 398 cztowych, 22 trębaczów etc. Tworzyły tę liczbę chorąg nowozaciężne marszałka Czarnockiego (jeńców 99), rotmistrz Bucheńskiego (56), Żulińskiego (9), Bystrzanowskiego (50), M czyńskiego (13), Wizemberga (20), Silnickiego (23), Goczałk skiego (31), Pieniewskiego (Beniowskiego ?17), Pruskiego (7), T bińskiego (33), Konopnickiego (37), Pieniążka (37), Sawicki (28), Gołuchowskiego (47). Ludzie skarbowi: regimentarz P łuski, chorągiew Pieniążka (57), kompania Stadnickiego, ostrzeszowskiego (50). Chorągwie komputowe pancerne: k lwowskiego (jeńców 35), star. radomskiego (15); husarskie: lewska (41), wojewody mazowieckiego (15), Wielopolskiego, c koron. (32), Dąmbskiego, star. kowalskiego (14), referend kor. (49), starosty kowelskiego (14), Adama Czartoryskiego (Krejańskiego (?) skarbowa (5), jeszcze jedna pancerna (szlachty krakowskiej pod wodzą podczaszego Łętowskiego husarzy chorążego Wielopolskiego 53.

Sandomierskich konfederatów wzięto 233, w tem 4 of rów, 50 szlachty, 10 służby, 52 luźnych, 117 pocztowych, a n nowicie z chorągwi Zakliki jeńców 34, Wyrzykowskiego Chrząstowskiego 40, Wielogłowskiego 3, marszałka Piotra tockiego 57, szlachty sandomierskiej ze służbą etc. osób 55.

Konfederatów sanockich (bardzo źle rozsegregowany 550, w tem 102 szlachty, 8 trębaczów, 49 służby, 217 luźny

69 pocztowych: chorągwie i oddziały noszą tu nazwiska Przeendowskiego, starosty mirachowskiego, podkomorzego krakowkiego. Przeczkowskiego, Orzechowskiego, Chodorowskiego, Bousławskiego, ordynata Zamoyskiego, kasztelana wojnickiego, ablonowskiego, wojewody poznańskiego etc. .

Resztę jeńców stanowią szlachta miejska i studenci (30), órale Siemieńskiego, starosty bieckiego (53), ludzie M. Lubomirskiego, służba szlachty rozmaitej (270) etc. Wszystkich razem jeńców pojmano w Krakowie 2660. Armat miedzianych zięto 11 (1 pięciofuntową i 2 trzyfuntowe), spiżowych 48 (jeen półpudowy, 10 pięciofuntowych, 6 czterofuntowych i t. d.); oździerzy spiżowych 5.

Dnia 5 lutego 1769 r. kanclerz Młodziejowski podał Reninowi rejestr konfederatów, internowanych w Kijowie, przeażnie krakowskich, prosząc „qu'on ait pitié d'eux“, i wyrażac nadzieję, że uwolnienie ich wpłynie łagodząco na nastrój raju. 1) Pierwszą kategoryę tworzą tu osoby, za które ręczy odczaszy Łętowski: Franc. Milkowski, Wojciech Przyłuski, Michał Skrzeszowski, Józef Rożniatowski, Ign. Zaremba, Wojciech omorowski, Kazimierz Grabania (może Grabianka?), Teodor udnicki, Sylwester Trzeciak, Antoni Strojowski, Michał Milewski, Feliks Burzyński, Franc. Otwinowski, Stefan Traczewski, nufry Strowski, Józef Białecki, Tadeusz Rożniatowski, Staniaw Kossowski, Stanisław Słupski, Adam Sierakowski, Benekt Nidecki. 2) Osoby, za które ręczy Kluszewski, chorąży rzemyski i komisarz dóbr stołowych króla w województwie rakowskiem: Józef Rylski, Consencius, Krajewski, Lękawski, -niecki, Tomasz Biernacki wójt krakowski. Skupiński, Skrzeszoski, Zieliński, Wieruski, Feliks Rojowski, Skrzelecki, Ruszkowi, Skopek, Józef Drogon, Płonowski. 3) Jeńcy, za którymi proi krewni i przyjaciele, upewniając, że spokojnie siedzieć będą domach: Walenty Zajączkowski, Antoni Dziebandowicz, Jan grodzki, Wojciech Abramowicz, Michał Milewski, Antoni Jaiński, Tomasz Gardulinski, Jan Kanty Trawiński student, ichał Wymiąnko, Jakób Bitewski, Feliks Grylewicz, Piotr ibieżowski, Roch Szeliski, Tadeusz Łyszkowski, Sławęcki, vorkowski, Józef Ryglewicz, Wawrzyniec Tworzyański, otr Potocki (polecany przez wojewodę kijowskiego i innych łonków rodu), Michał Czarnocki, Tomasz Laryssa Zdanowski, mornik gran. kijowski, Ferdynand Wołyniecki; ci trzej osta-

tni sami prosili o uwolnienie. 4) Z liczby 24 osób, które pnin obiecał uwolnić, nie wypuszczono z Kijowa 7: Bur skiego, dwóch Miłkowskich, Ślaskiego, Boguckiego, Sadows go, Dobrskiego komendanta zamku krak. 5) Z innych 27 tychczas, pomimo przychylnej decyzyi ambasadora, nie uwoln bracia Kamieńscy (wzięci w Berdyczowie). 6) Ostatnią g poleciło protekcyi kanclerza miasto na prośbę ich żon i dz „on est sûr qu'ils ne se mèleront plus d'aucun trouble, n qu'ils retourneront à leur ménage“: Maciej Lux, Błażej Tarn ski, Jan Kocik, Jakób Małyszkiewicz, Józef Płonkowski, Ant Złotomirski, Mikołaj Memlikiewicz, Wojciech Zagórski, J Litwiński, Maciej Ziółkowski, Maciej Grzymała, Jan Mazikiew Błażej Ciepłonkiewicz, Szymon Jelinski, Stanisław Wróblew Andrzej Lubaskiewicz, Antoni Gierolicki vel Krolicki, Stanis Bonawentura Zestkiewicz, Paweł Stanczowski, Jakób Marl wicz, Józef Porębski, Wincenty Gargowski, Józef Martyn Franciszek Jagielski, Jan Szymon Sławczyński, Ignacy Na czyński, Jakób Wiśniowski, Wojciech Szczepankiewicz, Ma Czarnecki, Władysław Frank, Antoni Fijałkowski, Hiacynt Sł ski, Wojciech Czerowicz, Jan Andrzej Abdaszyński, Antoni towski, Wojciech Władysławski, Maciej Piskorski, Stanisł Sikorski, Tomasz Kazimierz Rusztowski, Jacek Bąkowski, Jó Swierczowski. Wojciech Borzęcki, Jacek Bielikiewicz, Józef O liński, Piotr Wojciechowski, Marcin Tarnawski, Wojciech I browolski, Wojciech Wróblewski, Piotr, służący garnizonowy Repnin 9 lutego przesłał ten wykaz do Petersburga, nie po rając od siebie prośby rządu polskiego (Arch. Mosk.). Sku też jej był bardzo mały, albo żaden. — Niektórych nazw przekręconych woleliśmy tu nie poprawiać na domysł.

Nr. 3.

Uniwersał Czernego z 5 września 1769 r.

Joachim Szwarcenberg z Witowic Czerny, chorąży księs zatorskiego i oswiecimskiego, generał-major wojsk Rzpltej, k federacyi Prześw. województwa krakowskiego marszałek. Ucisk obywatelów Prześw. województwa krakowskiego chc wszystkimi sposobami oddalić, na to poświęciwszy prace, ostatniego łożyć wszystkich używa się sposobów, ale kiedy c raz to większe otaczają nas od ziemian tegoż Prześw. wo

ództwa żalenia się, czystość myśli, duszy, myśli (!) i uczynków rzed całym narodem okazując, wiadomo czynię każdemu osobna i wszystkim w powszechności, tak J. O. J. W. Ichmiom panom tegoż Prześw. województwa krakowskiego, jakoż po skonfederowanem rycerstwie tegoż wyciągam i mieć icę, aby każdy oficyer, patentem moim postanowiony, podał l acta grodu swój patent, ręką moją stwierdzony, a pokaże ę, ile to osób i nam nieznajomych przywłaszcza sobie swaolnie szarże oficyerskie, poważając się to palety wydawać, egzekucyami przyciskać: złączonych zaś nas marszałków iadome są ustawy, bo do akt grodzkich bieckich podane, że podpisem nas wszystkich mają wychodzić ordynanse. Protetuję się tedy przed temże samem województwem, że nie poiże się podpisanie moje na ucisk i uciemiężenie obywatelów, rzeciwnie, gdy co gdzie wypadnie, oświadczam się, jeżeli Bóg ozwoli życia, równie z ukrzywdzonymi dobrymi patryotami ochodzić krzywd poczynionych w generalności przyrzekam na to podpis ręki mojej kładę. Działo się w Krakowie d. 5 rześnia r. 1769. (Następują podpisy Czernego i konsyliarza ntoniego Piaseckiego).

Nr. 4.

Uniwersał Czernego z 18 września 1769 r.

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiezieć należy, mianowicie J. O. J. W. WPanom i braci.

W mieście stołecznem królestwa i województwa naszego rakowie z złączonymi marszałkami gdy stawam, w kilku gonach spodziewaliśmy się, iż jedni zbiegną się do powitania oich braci, tych, którzy już na oczywisty azard podali cie i fortuny swoje przy bronieniu wiary św. katolickiej rzymiej i praw starodawnych, drudzy opowiadać nędzę i straty oje będą, które ponosili od nieprzyjaciela, inni do uczczenia iejsca tego zbiegną się w którem wspaniałe i mężne dusze arę Bogu uczyniły: aliści jakgdyby jeszcze nieprzyjacielską ką były te drogi przekopane, jakby jeszcze okrutny i dziki ił w bramach najezdnik, mało kogo widząc z obywatelów, łać głosem przychodzi mi: J. O. J. W. Mci Panowie i Bra, czy was ręka nieprzyjacielska nie przykuła w zakątach? yli ukaz absolutny brzmi jeszcze w uszach waszych, abyście

pod jarzmem niewoli w twardszej bojaźni przebywali? Racz wiedzieć, że Wszechmocna Ręka niewidziana już tego odj dziła, który gwałcił tu ołtarze święte, który bezwstydne gwal z niewinnymi wykonywał, który ogołacał z majątków, kt wreszcie obchodził się jak z zawojowanym i poddanym sol ludem. Dał Bóg pauzę czasu niespodzianą, abyśmy się grom dzili do rady, do mocnienia się, wspomagania i podania swy uciążliwości, z której strony i od kogo poczynione są. Nie gu my go, krótki moment, a byłby już wystarczający, żebyśn się okazali, jakiej nasza wiara katolicka rzymska po nas w ciąga gorliwości, jakiej miłości wolność nasza domaga się, j kiej szczodroty do utrzymania swobód prawo natury wyciąg Inaczej już niedowierzając oczywistym czynom Boga, sumni nia już będą morderstwem dusz naszych. Przyjaciel, wspom gający wojskiem posiłkowem i zbliżający się, będzie zawstydz niem, który nigdy w obietnicach swoich nie zawiódł, a prz rzekł różność obywatelów kochających czynić. Bierzcie n uwagę, że życia i fortuny nasze są to tylko dla zostawien potomności. Co ta rzecze? Zostawuję to w ich myślach. N ponawiam wam gorliwości, zacni i mężni obywatele, żądz ta Konfederacyi Barskiej Generalnej, jako i naszej, dostatecznie j uniwersałami ogłoszonych. Ale i te choćby rąk waszych nigd nie doszły, przekonanie wewnętrzne niech im dyktuje praw bronienia się. Inaczej nieprzyjaciel dręczy, swój zażalony przy krym się staje, na co patrząc, skąd przyczyna i wina na kog spada, sami łatwo osądzimy się. Obwieszczenie staranność mojej ponowiwszy, na potomną pamięć w księgach grodzkic krakowskich zostawuję. I ten uniwersał, aby wszędy doszed do akt go województwa zalecam, który ręką moją przy pieczęc konfederackiej przyciśnieniu podpisuję. Działo się w Krakowi d. 18 września r. 1769. (Następują podpisy Andrzeja Zawadz kiego, Piaseckiego i Józefa Chomętowskiego konsyliarzów. — Ms. Ossolin. 329).

Nr. 5.

Ordynans Oebschelwitza z 13 sierpnia 1770 r.

Daję ten ordynans Imciom ks. dziekanom dyecezyi kra kowskiej, mianowicie dekanatów wielickiego i bocheńskiego. Iż ponieważ po wielu miejscach, a szczególniej w dekanatach

ielickim i bocheńskim zagęściło się, że tak konfederaci, jako ż i inni ludzie zbiegli i luźni różne rzeczy, jako to sól i drzewo lasów skarbu koronnego, srebra, klejnoty, konie, suknie i inego nazwiska rzeczy zadosyć wiele z kradzieży i rabunku obyateiów polskich ludziom chciwym i łakomym szukającym doesnego zysku, nie zważając na istną sprawiedliwość, przedaać zwykli i dla tej przedaży pomienionych rzeczy po kilka asów w tychże dekanatach bawić wezwyczaili się, przez co k skarbowi koronnemu, jakoteż i obywatelom wielki upadek klęska staje się: — o czem komendzie naszej krakowskiej wojka rosyjskiego dostatecznie gdy już jest wiadomo, zabiegając zeto takowej ruinie i swawoli, pomienieni Ichmć dziekani ocheński i wielicki w dekanatach swoich ludziom w kościoch podczas święta będącym publicznie ogłosić i zalecić mają, by żaden z takowych rzeczy wyżej wspomnionej z rąk cuej ludzkiej pracy wydartych pod surową karą i konfiskatą ychże pod żadnym pretekstem i pozorem nie ważył się kuwać ani nabywać; gdyby zaś, uchowaj Boże, co takowego za świadczeniem z takowych rzeczy pokazało się, aby się kto ażył od takowych buntowników i kraj niszczących sól, zboże, dło, konie, srebro, fanty, lasy i wszelkiego gatunku rzeczy upować, tedy jako współuczestnik takowego łupiestwa, będzie inien wrócenia z karą przy egzekucyi surowej i konfiskatą subtancyi swojej i całej familii, inni zaś utraty majątku i życia. wzwyż wyrażonym Ichmościom ks. dziekanom wielickiemu bocheńskiemu do wykonania za odebraniem tegoż ordynansu ieodwłocznie pod wojskową egzekucyą mocą przerzeczonego dynansu nakazuje się, któren ordynans dla lepszej wagi ręką asną podpisuję. Dat. w Krakowie 13 augusti 1770 (Ossol. 3).

Nr. 6.

Ordynans Oebschelwitza z 27 października 1771 r.

Ponieważ komendy wojsk Najjaśniejszej Imperatorowej jmci Rosyjskiej do tutejszego województwa, osobliwie JW. p. Drewicza pułkownika, już w pochodzie będącego, wkrótce ściągnąć i stanąć mają, dlatego tym moim ordynanm obwieszczam W. JMP. komisarzów województwa tego wiatowych, ażeby według ułożenia i opisu swojego dosyć

czyniąc, raczyli najpilniej do magazenu na też komendy nieo-
włocznie dostawiać, to jest: żyta korcy sześć tysięcy, owsa kor-
sześć tysięcy, kaszy jęczmiennej korcy pięćset. Takowe te
prowianty i furaże azeby od daty tego ordynansu były doda
w czasie czterech niedziel, serio zalecam, a gdy zaś temu ord
nansowi w wyrażonym czasie dosyć nie stanie się, ostrzegam,
nietylko surowa do Wielm. komisarzów i dóbr nieposłuszny
dana będzie egzekucya, ale też, gdy cokolwiek gwałtowne
stąd nastąpi, i same komendy egzekwować i podług potrze
swojej brać będą, to żadnemu się usprawiedliwieniu ani w
mowie podpadać ni miejsca mieć nie będzie. — Co powtóre p
animadwersyą wojskową i jej surową zalecając egzekucyą, ręk
własną stwierdzam. W Krakowie dn. 27 octobris 1771 anno A
selowitcz.

(Jakoż 11 listopada komisarze rozpisują dostawy na osie
powiatów, nieco zredukowane w porównaniu z żądaniami Oe
schelwitza. Ms. Ossolin. 568).

INDEKS.

ERRATUM.

W przedmowie str. III, w. 3 od dołu, zamiast Guiberta być Galiberta.

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU

TOWARZYSTWA

MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA

ZA ROK 1910.

SPRAWOZDANIE

WYDZIAŁU

TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA

za rok 1910.

Wśród czynności naszych ubiegłego roku najważniejszą była kwestya restauracyi
grojca przy kościele ś. Barbary, słusznie
z jej najpierw poświęcimy wzmiankę. Jeszcze
pierwszym roku istnienia naszego Towarzystwa
r. 1897 poruszona myśl odnowienia tego zaby-
u nie schodziła z porządku dziennego w nastę-
ych latach.

Dzięki zebranym funduszom udało się nam
eszcie sprawę, którą z ramienia Towarzystwa
erował wiceprezes Dr Muczkowski w ubiegłym
ku doprowadzić do skutku i ukończyć przed
oczystościami grunwaldzkiemi.

Część placu Maryackiego między kościołami
P. Maryi i św. Barbary cieszy się ustaloną
wą najpiękniejszego może zakątka. Punkt ten,
alowany był i rysowany niejednokrotnie przez
szych artystów, a znany jest dobrze turystom

z najdalszych nawet stron przybywającym «
zwiedzania naszego miasta. Klejnotem zaś t
miejsca, jakby streszczeniem jego poetycznego
stroju, jest kapliczka gotycka, zwana Ogrojc
która była niegdyś kostnicą cmentarza parafii
P. Maryi. Nieregularnej fantastycznej budowie
sowej z XV wieku, lekkiej i nastrzępionej rz
bioną ornamentacyą, groziło zniszczenie, spowo
wane niefortunnemi przeróbkami i dodatkami p
źniejszych czasów. Najszkodliwszem okazało
przytwierdzenie ciężkich okiennic do cieńkich s
pów kamiennych, które wyszły z pionu i po
kały. Prócz tego zaczęły ustępować fundamen
a wadliwe umocowanie krat żelaznych rozsadz
ciosy. Grube warstwy tynku i farb olejnych p
krywały subtelną rzeźbę.

Według projektu i pod kierownictwem arc
tekty p. Zygmunta Hendla żmudne roboty przepr
wadził p. Karol Szpondrowski. Rzecz wypadła zn
komicie, a budyneczek na długie lata ocalony
został. Programowi przewodniczyła słuszna zas
da: nie tyle odnawiać, ile konserwować. Przed
wszystkiem wzmocniono fundamenta i w parap
cie dolnym wymieniono najbardziej zetlałe cios
Spękane kolumny, podtrzymujące łuki sklepien
ujęto w obręcze bronzowe, a jedną z nich poszt
kowano nowym kamieniem.

Gotyckie ornamenta starannie oczyszczon
a właściwie odmyto tylko, wstrzymując się «
wszelkich dopełnień. Oszklenie i okiennice odrz
cono, a w otwory łuków ostrych wprawiono ule
szonym sposobem kratę. Przez nią można dziś d
brze widzieć wnętrze. Tu uzupełniono ociosa

ęść profilu mensy ołtarza, na którym stoi grupa amienna naturalnej wielkości: Chrystus w Ogroj-. Po oczyszczeniu rzeźby odsłoniła się dawna i żywa polichromia. Na tylnej ścianie, tworzącej o pod warstwą nowszych gładkich farb odkryto wne malowanie: pejzaż z ludzkiemi postacia-i, który stanowi dalszy plan grupy plastycznej. zęść malarską restauracyi wykonał chlubnie znany staurator art.-malarz p. Julian Makarewicz, który aściwie tylko oczyszczał co było, a gdzieniegdzie ałe musiał czynić dopełnienia, ze względu na ymagania kultu, gdyż w kapliczce odbywa się ekiedy nabożeństwo. Połowę kosztów poniosło rono c. k. konserwatorów w Krakowie.

Główną zmianą jest skasowanie wejścia w bru-lny sposób przed laty wyrąbanego w ścianie pół-ocnej, a przywrócenie wejścia pierwotnego, pó-niej zamurowanego, od strony drzwi do kościoła v. Barbary.

Kapliczka otwarta i odczyszczona wygląda ześlicznie, a restauracya, uwydatniła jej pięk-ść i utrwaliła ją technicznie.

Towarzystwo nasze przeznaczyło w ubiegłym ku na cele restauracyi 2000 kor. uznając wa-ość przedsięwzięcia. Do podjęcia pozostaje jesz-e subwencya Ministerstwa Oświaty.

Rachunki restauracyi umieszczamy osobno niżej. W przyszłym roku, po wypłaceniu jeszcze ektórych zobowiązań, będziemy mogli przedsta-ić cały rachunek restauracyi.

Podjęte w zeszłym roku starania w Wydziale ajowym o odrestaurowanie barbakanu pod atedrą na Wawelu odniosły skutek, gdyż go

rzeczywiście odnowiono. Co do bramy wjezd podanie nasze zostało bez skutku.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że med lion umieszczony na figurze przy klaszt rze PP. Karmelitanek na Wesołej, który brak podnoszono przed kilku laty na waln Zgromadzeniu, dzięki informacyom udzielony przez p. Stanisława Warcholika i poszukiwani kons. Dr Tomkowicza, odnalazł się; z rąk p watnych przechodząc kilkakrotnie, znajduje obecnie w Muzeum Narodowem.

Z publikacyj wydaliśmy Rocznik krako ski T. XIV obejmujący pracę prof. Dr Stanisła Kutrzeby i Jana Ptaśnika: Dzieje hand i kupiectwa krakowskiego. Jak w zeszłoroczne sprawozdaniu podano, krakowska Kongregac kupiecka zapragnęła uświetnić swój pięćsetny j bileusz istnienia wydaniem odpowiedniej publik cyi i zwróciła się w tym względzie do nasze Towarzystwa. Gdy pp. Kutrzeba i Ptaśnik zd cydowali się rzecz tę opracować i gdy publikac taka należy do zadań naszych, zdecydowaliśr się ogłosić ją jako Rocznik za subwencyą 2500 ze strony Kongregacyi. Druk jego przyśpieszyliśn ze względu na nadchodzący jubileusz, przeznacz jąc go za r. 1910.

W Bibliotece krakowskiej ukazał się nr. 4 Dr Klemens Bąkowski, Kronika krakowska z l 1796—1848 część III. od r. 1832 do 1848, i nr. Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czas konfederacyi barskiej pisany przez Wojciecha M czeńskiego kupca i obywatela krak. Wydał W dysław Konopczyński.

Na ukończeniu znajduje się druk Rocznika XIII przeznaczonego dla członków za r. 1911, poświęconego przeważnie kwestyom z XIV i XV w.

Redakcyę Rocznika XIV i Biblioteki krak. prowadził prof. Dr Kutrzeba, Rocznika XIII prof. Dr Krzyżanowski, częścią illustracyjną kierował Dr Muczkowski.

Zapowiedziana w zeszłorocznem sprawozdaniu francuska monografia o Krakowie pojawiła się w lecie 1910 w *Les Villes d'art célèbres* p. t.: *Cracovie par Marie Anne de Bovet.* Książka (8°, str. 139) ozdobiona 118 illustracyami zabytków krak. dostarczonemi przez nas, a wydana nakładem księgarni H. Laurens w Paryżu spotkała się z życzliwą oceną prasy, jakkolwiek wkradło się do niej wiele błędów, zwłaszcza w odczytywaniu nazwisk nie z naszej winy, ale wypływających z nieznajomości naszych stosunków.

Starania o angielskie wydanie były dotąd bez skutku, gdyż wydanie tutejsze nie miałoby ani reklamy ani pokupu w Anglii, angielscy zaś nakładcy uznają ruch turystyczny ku Krakowowi za zbyt mały, aby im się wydanie opłaciło i żądają znacznej subwencyi. Ze względu na doniosłość podniesienia ruchu turystycznego, uznanego już przez sfery rządowe i często w rozmaitych kierunkach subwencyonowanego, bo i nasze Towarzystwo otrzymało z c. k. Ministerstwa robót publ. subwencyę na wydanie albumu — o którym niżej — robimy starania w Ministeryum o subwencyę na angielską monografię o Krakowie.

Wspomniane wyżej album pod napisem „Kraków“, którego wydaniem kierował Dr Mucz-

kowski obejmujące 15 plansz z fotografij uzyska-nych drogą konkursu, może, wedle recenzyi w „Cza-sie“ zamieszczonej „mierzyć się z najlepszemi tego rodzaju publikacyami zagranicznemi. Drukarni Anczyca należy się uznanie za świetną typograficzną szatę, za przewyborne odbicie klisz, sporządzonych w krakowskim zakładzie T. Jabłońskiego i Spółki. — Przepysznych 15 widoków Krakowa i okolicy składają się na treść albumu, a „wspólną ich cechą, jak słusznie zauważył autor przedmowy, jest powaga wiecznego piękna“, jakie zaklęte spoczywa w starym Krakowie. Towarzystwo ogłosiło konkurs, do którego stanęli liczni amatorzy zgrupowani w Towarzystwie fotografów amatorów. Wyniki konkursu były świetne i dały materyał dla przepięknej publikacyi. Przyszła ona do skutku dzięki subwencyi ministerstwa robót publicznych, którego jednem ze zadań jest także popieranie i obrona piękności kraju (*Heimatsschutz*). Niska cena tego albumu, bo zaledwie tylko 3 korony powinna zachęcić licznych nabywców, popularyzując w ten sposób wiedzę o Krakowie i budząc w coraz szerszych warstwach kult dla jego przeszłości“.

W rocznicę Grunwaldu otworzyliśmy w lokalu Archiwum aktów dawnych m. Krakowa skromną, ale interesującą w y s t a w ę d a w n y c h w i-d o k ó w k r a k o w s k i c h głównie z lat 1800—1870.

W salce nie wielkiej, pozbawionej wszelkiej dekoracyi, zgromadzono 199 widoków naszego miasta, rysunków, akwarel, guasz, obrazów olejnych. Były rzeczy słabsze i lepsze. Były dzieła znanych artystów, jak: Gryglewski, może Artur Grottger

Płonczyński, Rafał Hadziewicz, J. Sonntag, Jan Kanty Woynarowski, Brodowski, Łuszczkiewicz. Kielisiński, Piwarski — i dzieła mniej głośnych, przecie zasłużonych, jak: Saturnin Świerzyński, Maksymilian Cercha, Walery Eliasz, Józef Richter, Jan Stróżecki, Cegliński, Bryniarski; są wyborne rysunki i utwory pędzla utalentowanych architektów: Księżarskiego, Edwarda Stehlika, Feliksa Radwańskiego, Zołdaniego, Teodora Talowskiego. Były i rzeczy nigdy jeszcze nie widziane.

Najbardziej w oczy wpadały oczywiście obrazy olejne; więc obok typowego Michała Stachowicza (wjazd księcia Józefa na Rynek w r. 1809) bardzo dobre widoki miasta z różnych stron, robione przez Aleksandra Płonczyńskiego w latach 1843—5. Wreszcie trzy spore obrazy Teodora Stachowicza (syna Michała) przedstawiające wnętrze kościoła OO. Dominikanów, takie jakie było do r. 1850, pełne ołtarzy, pomników, posągów, obrazów. Było to obok zachowanego na szczęście kościoła Maryackiego jedno z najbogatszych i najbardziej charakterystycznych wnętrz kościelnych krakowskich. Pożar zniszczył je doszczętnie. Na czwartym obrazie malarz, naoczny świadek nieszczęścia, przedstawił chwilę, gdy płomienie zagarnęły całą tę przestrzeń, języki ognia strzelają ze sprzętów i ławek, liżą wielki ołtarz, pomniki, krzyż łuku tryumfalnego — za chwilę dokonają całkowitego zniszczenia. Ludzie u wejścia zebrani załamują ręce, padają na kolana, niektórzy próbują bezskutecznej obrony.

Różne akwarele i rysunki przedstawiały dawne, dziś nieistniejące lub zmienione gmachy, lub

ich części: kościół OO. Franciszkanów przed p
żarem i zaraz po pożarze, zamieniony w ruin
dawny pałac Wielopolskich (dziś magistrat), pl
WW. Świętych ze zburzonym dziś kościołem, pl
Dominikański z barokowemi fasadami domó
z których ani jedna nie doszła do naszych cz
sów, zburzone potem bursy uniwersyteckie prz
kościele św. Piotra i średniowieczną bursę Jer
zalem, spaloną w r. 1841, na której miejscu st
nęło Collegium novum, gotyckie podwórze Bibli
teki Jagiellońskiej, które było dziwnie malown
cze, nim je przerobiono i do jednolitości doprow
dzono około połowy dziewietnastego wieku, rozma
ite podwórza i wnętrza domów, dekoracye ic
stiukowe i malarskie; grupy domów starych prz
murach miejskich Kazimierza, partye średniowie-
cznych fortyfikacyj miejskich z bramami i wieża
mi; ratusz kazimierski przed przebudową z dru-
giej połowy XIX w.; wreszcie podmiejskie ogrod
i swojskością tchnące domki i dworki. Dopełniał
zbioru widoki placów miejskich i Wawelu z prze
lat kilkudziesięciu, oraz architektoniczne plan
budynków, stary plan miasta i nieco starych wi-
doków, z najbliższej okolicy: Zwierzyniec, Sikor-
nik, Tyniec, Tęczyn i t. d.

Przedmiotów na wystawę dostarczyły insty-
tucye krak.: Biblioteka Jagiellońska, Muzeum
Narodowe, Konwent OO. Dominikanów, Archiwum
aktów dawnych m. Krakowa oraz pp. spadkobiercy
Ambrożego Grabowskiego i Dr Stanisław Tomko-
wicz. Towarzystwo składa im na tem miejscu po-
dziękowanie.

Urządzeniem wystawy zajął się p. Stanisław 'ercha, przy współudziale p. Adama Chmiela. P. Cerha opracował także: „Katalog wystawy widoków tarego Krakowa“, który będzie pożądanym przeodnikiem dla poszukujących ilustracyi do danego Krakowa. Nie ściągnęła ona wprawdzie cznych zwiedzających, (368 osób), oglądali ją jenak szczegółowo wszyscy miłośnicy Krakowa, to ż mimo deficytu, nie minęła bez moralnej koyści.

Na życzenie Magistratu udzielaliśmy opinii sprawie zmiany nazw ulic. Sprzeciwiliśmy ę zmianie nazwy ul. Wąskiej na Kazimierzu jako harakterystycznej i niepozbawionej tradycyi przezłości.

Nadto w ostatnich czasach zaprojektowaliśmy ilkadziesiąt nazw ulic w przyłączonych do Kraowa gminach podmiejskich po zbadaniu ich toografii komisyjnie na miejscu i na podstawie awnych planów.

Do wymiany wydawnictw przystąpiiśmy w ubiegłym roku z następującemi instytuvami: Akademia Umiejętności w Monachium, lub za starou Prahu w Pradze, Polskie Towaystwo krajoznawcze w Warszawie i Verein für eschichte der Stadt Nürnberg.

Bezpłatnie uzyskało nasze wydawnictwo owarzystwo bratniej pomocy uczniów Akademii tuk pięknych.

Książki nadesłane naszemu Towarzywu w liczbie 47 (w 50 tomach) oddaliśmy do iblioteki Archiwum aktów dawnych m. Krakoa, a nadto 4 fotografie.

Delegatem naszym w Radzie artystyczn[e]
m. Krakowa był p. Hendel, w krajowym Związk[u]
turystycznym Dr Muczkowski.

Jako członek założyciel z wkładką 2[0]
koron przystąpił do Towarzystwa p. Dr Klemen[s]
Bąkowski.

Z gorącem podziękowaniem zwracam[y]
się do Wysokiego Sejmu i Wydziału krajoweg[o]
Gminy m. Krakowa, Kasy Oszczędności m. Kra-
kowa, Wys. Ministerstw wyznań i oświaty tudzie[ż]
robót publicznych, które udzielając nam wydat[-]
nych subwencyj, nie tylko pozwoliły nam spełni[ć]
nasze zadanie, ale także dały przez to dowód, ż[e]
pracę naszą dotychczasową dodatnio oceniają.

Dziękujemy także redakcyom dziennikom
i czasopismom, które nie szczędziły nam zachęt[y]
do pracy, przez pomieszczanie sprawozdań i ko[m-]
munikatów naszych.

Natomiast musimy podnieść z żalem, ż[e]
liczba członków, mimo że Towarzystwo sto[i]
na wysokości zadania, nie tylko się nie podnosi[,]
ale nawet spada. Odezwy nasze do niektórych in[-]
stytucyj krak. w tej sprawie pozostały bez odpo[-]
wiedzi. Dlatego też apelujemy do wszystkich na[-]
szych przyjaciół o jednanie nam członków, byśm[y]
się nie wstydzili wobec towarzystw zagranicznych[,]
które niejednokrotnie liczą członków kilkakrotni[e]
więcej, pomimo że mają nieraz siedzibę w mia[-]
stach o mniejszej liczbie mieszkańców niż Kra[-]
ków i uboższych pod względem zabytków prze[-]
szłości.

Z pośród członków naszych zmarli w ubie[-]
głym roku:

Adam Bobilewicz, Kazimierz Bojarski, Feliks Kreutz, Marcelina Kulikowska, Zygmunt Luks, Władysław Markiewicz, Antoni Oborski, Paweł Popiel, Wiktoryn Rydel.

Obraz stanu finansowego podaje poniżej szczegółowe sprawozdanie dochodów i wydatków oraz tabela statystyczna.

Tabelka statystyczna.

Rok	Ilość członków	Dochód		Rozchód		Pozostałość	
		Koron	hal.	Koron	hal.	Koron	hal.
1897	176	1364	76	937	82	+ 426	94
1898	327	5065	91	3760	55	+ 1305	36
1899	377	7989	90	6180	30	+ 1809	60
1900	482	9258	81	8992	01	+ 266	80
1901	502	6387	76	5468	47	+ 919	29
1902	511	7504	44	5958	71	+ 1545	73
1903	524	9834	77	9487	50	+ 347	27
1904	637	10522	32	10329	63	+ 192	69
1905	642	14618	40	13992	09	+ 626	31
1906	647	11651	95	10925	87	+ 726	08
1907	673	10995	19	10155	40	+ 840	79
1908	655	11678	80	11115	40	+ 563	40
1909	648	14864	58	12901	57	+ 1963	01
1910	628	14802	63	13977	97	+ 824	66

SPRAWOZDANIE KASOWE

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 roku.

Dochód.

		kor.	h.
	Saldo z r. 1909	1.963	01
1.	Wkładki członków zwyczajnych	4.759	41
2.	Wkładka członka założyciela	200	—
3.	Subwencya Rady miejskiej za rok 1910 . .	1.200	—
4.	Subwencya Ministerstwa oświaty za r. 1910 .	2.000	—
5.	Subwencya Minist. robót publ. na Album . .	1.500	—
6.	Subwencya sejmowa za r. 1910	1.000	—
7.	Datek jednorazowy Kasy Oszczędn. m. Krakowa	500	—
8.	Dochód z wydawnictw	1.351	61
9.	Dochód z wystawy	176	80
10.	Dochód ze sprzedaży Albumu	21	—
11.	Odsetki od kapitału obrotowego za r. 1910 .	130	80
	Ogółem	14.802	63

Rozchód.

		kor.	h.
1.	Druk wydawnictw (Rocz. XIV, Bibl. 42, 43) .	3.589	20
2.	Klisze do Rocznika XIV	317	14
3.	Fotografie i rysunki	282	58
4.	Honorarya autorskie	1.119	37
5.	Roboty introligatorskie	381	65
6.	Korekta	143	12
7.	Album widoków	2.090	46
8.	Wystawa widoków	605	86
9.	Restauracya obrazów u św. Katarzyny . . .	200	—
10.	Przelano do funduszu Ogrojca za r. 1910 . .	1.000	—
	Do przeniesienia	9.729	38

	kor.	h.
Z przeniesienia	9.729	38
Zaliczka do funduszu Ogrojca za r. 1911 . .	480	—
Przelano do funduszu rezerwowego	1.000	—
Na fundusz źródeł dziejowych	600	—
Koszta obchodu Konika Zwierzynieckiego . .	156	—
Wkładka do Związku turystycznego	30	—
Podatek ekwiwalentowy	9	45
Datki na sztandary Stowarzyszeń rękodzieln. .	30	—
Inwentarz i katalog klisz	108	—
Czynsz za magazyn	216	—
Wydatki kancelaryjne, drobne i portorya . .	401	24
Prowadzenie kancelaryi	720	—
Kursor i pobór wkładek	497	90
Saldo .	824	66
Ogółem .	14.802	63

Fundusz rezerwowy.[1]

Dochód.

Saldo z roku 1909	2.733	44
Przeniesiono z funduszu obrotowego . . .	1.000	—
Odsetki za rok 1910	87	01
Ogółem	3.820	45

Rozchód.

Przeniesiono do funduszu „Ogrojca“ . . .	1.000	—
Saldo .	2.820	45
Ogółem	3.820	45

Fundusz restauracyi „Ogrojca“.

Dochód.

Saldo z r. 1909	2.915	50
Subwencya Kasy Oszczędności m. Krakowa . .	2.000	—
Do przeniesienia	4.915	50

[1]) Na restauracyę budynków koło kościoła św. Idziego, kopanie kościoła św. Wojciecha, wykupno kościoła św. Agnieszki.

	kor.
Z przeniesienia	4.915
3. Przelano z funduszu rezerwowego	1.000
4. Przelano z funduszu obrotowego	1.000
5. Zaliczka za rok 1911	480
Ogółem	7.395

Rozchód.

1. Roboty restauracyjne	7.297
2. Restauracya obrazu	80
3. Drobne wydatki	18
Ogółem	7.395

Fundusz źródeł historycznych.

1. Saldo z r. 1909	300
2. Przeniesiono z funduszu obrotowego	600
3. Odsetki za rok 1910	8
Saldo .	908

Podskarbi:
Edward Kubalski w. r.

Komisya kontrolująca:
Władysław Baran w. r. *August Raczyński* w. r.
Dr Feliks Twaróg w. r.

Skład Wydziału w roku 1910.

Prezes:

Dr Krzyżanowski Stanisław.

Wiceprezes:

Dr Muczkowski Józef.

Sekretarz:

Dr Bąkowski Klemens.

Podskarbi:

Kubalski Edward.

Członkowie Wydziału:

Chmiel Adam.
Cercha Stanisław.
Chronowski Eustachy.
Dr Czermak Wiktor.
Hendel Zygmunt.
Dr Kopera Feliks.
Dr Korzeniowski Józef.
Dr Kutrzeba Stanisław.
Lepszy Leonard.
Dr Mycielski Jerzy.
Noskowski Witold.
Dr Pagaczewski Julian.
Prokesch Władysław.
Dr Ptaśnik Jan.
Dr Tomkowicz Stanisław.
Wyczyński Kazimierz.

Komisya kontrolująca:

…an Władysław. Raczyński August. Dr Twaróg Feliks

Członkowie Towarzystwa.

Członkowie honorowi:

1. Piekosiński Franciszek. †
2. Sokołowski Maryan dr, prof. Uniw. Jagiell., dyrektor M-zeum książąt Czartoryskich, radca Dworu.

Członkowie założyciele:

1. Anczyc Wacław, właściciel drukarni.
2. Bąkowski Klemens dr, adwokat.
3. Biblioteka Kórnicka.
4. Branicka Anna hr., w Wilanowie.
5. Chronowski Jaxa Eustachy.
6. Czartoryski Zygmunt książę, w Rokossowie.
7. Rygier Michał, właściciel dóbr.
8. Tomkowicz Stanisław dr, konserwator zabytków.

Członkowie zwyczajni:

1. D'Abancourt Helena.
2. Akademia sztuk pięknych.
3. Ankiewicz Józef, słuchacz filozofii.
4. Armatys Władysław, słuchacz prawa.
5. Axentowicz Teodor, rektor Akademii sztuk pięknych
6. Banach Adam dr, radca Policyi.
7. Banaś Piotr, radca Magistratu.
8. Banaszkiewicz Witold dr, komisarz kolei państwowej.
9. Bandurski Roman, inspektor budownictwa miejskiego.
10. Baran Kazimierz, nauczyciel gimnazyalny w Nowym Tar
11. Baran Władysław, urzędnik Muzeum książąt Czartorysk
12. Baranowska Cecylia.

Barański Leon dr, radca sądu kraj. wyż.
Barącz Erazm, inżynier górniczy w Wieliczce.
Bardzki Artur, adwokat w Warszawie.
Bartonec Franciszek, radca górniczy w Haj-Freiheitsau na Śląsku austryackim.
Bartynowski Maryan, obywatel.
Bartynowski Władysław, obywatel.
Bazes Gerson, kupiec.
Bąkowski Teofil dr, w Żywcu.
Bednarski Tadeusz dr, adwokat.
Benis Artur dr, sekretarz Izby handlowej.
Berezowski Konrad, w Odesie.
Berger Tadeusz.
Beringerówna Anna.
Biblioteka hr. Branickich w Suchej.
Biblioteka książąt Czartoryskich
Biblioteka Uniwersytetu w Czerniowcach.
Biblioteka Uniwersytetu we Lwowie.
Biblioteka Uniwersytetu w Pradze.
Biborski Aleksander, architekt, radca miejski.
Bielański Gustaw dr, starszy lekarz powiatowy.
Bieńkowski Piotr dr, profesor Uniw. Jagiell.
Bier Leonard dr, inspektor Zakładu do badania srodków spożywczych.
Biesiadecki Stanisław dr., właściciel dóbr.
Bilczewski Józef dr, Ekscell., ks. arcybiskup rzymsko-katolicki we Lwowie.
Bilińska Julia, właścicielka dóbr w Sawarcach.
Binzer Dawid, kupiec w Krakowie.
Biskupski Bolesław, kustosz Muzeum książąt Czartoryskich.
Błotnicki Józef, sekretarz Magistratu.
Bobilewicz Adam dr, adwokat, radca miejski. †
Bochenek Adam dr, profesor Uniw. Jagiell.
Bocheński Antoni, urzędnik Tow. wzajemnych ubezp.
Bodyńska Marya, nauczycielka.
Bogusz Adam dr, adwokat.
Böhm Seweryn, wiceprezes Tow. Przyjaciół sztuk piękn.
Bojarski Kazimierz, aptekarz w Starym Sączu. †

48. Bojarski Piotr, sekretarz resursu.
49. Boratyński Ludwik dr, profesor gimnazyalny.
50. Bossowski Aleksander dr, profesor Uniw. Jagiell.
51. Bostel Ferdynand, dyrektor gimnazyum II we Lwowie
52. Broekere Michalina, w Pleszewie.
53. Browicz Tadeusz dr, profesor Uniw. Jagiell., radca dwo
54. Bruner Ludwik dr. profesor Uniw. Jagiell.
55. Brzezińska Dunin Ewelina.
56. Brzeziński Józef dr, profesor Uniw. Jagiell
57. Buczkowski Adolf, radca Magistratu.
58. Budkowski Antoni, architekt Wydz. kraj. we Lwowie.
59. Bujak Franciszek dr, profesor Uniw. Jagiell.
60. Bujak Franciszek dr, star. radca sądowy, poseł do Ra państwa.
61. Bujwid Odo dr, profesor Uniw. Jagiell., radca miejski.
62. Bunsch Alojzy, profesor wyższej Szkóły przemysłowej
63. Buzdygan Mikołaj dr. lekarz.
64. Bystrzonowski Kazimierz dr, kandydat notaryalny.
65. Caputa Józef, ksiądz, dr, proboszcz kościoła św. Anny.
66. Cercha Stanisław, artysta-malarz.
67. Chlumsky Viteslav dr, profesor Uniw. Jagiell.
68. Chłędowski Kazimierz dr, Exc., b. minister w Wiedniu.
69. Chmiel Adam, archiwaryusz Archiwum aktów dawny miasta Krakowa.
70. Chmurski Anastazy, właściciel fabryki chemicznej.
71. Chotkowski Władysław ksiądz, dr, prałat, b. profesor Uni Jagiell.
72. Chwalibogowski Witold, dr, radca sądowy.
73. Cichomski Stanisław dr, wicesekretarz Magistratu.
74. Ciechanowski Kazimierz, inżynier kolei państwowej.
75. Cieńska Tadeuszowa, właścicielka dóbr Pieniaki.
76. Czaputowicz Aleksander, inspektor maszynowy ko państwowej.
77. Czarnecki Włodzimierz, kupiec i radca miejski we Lwow
78. Czechówna Aleksandra.
79. Czermak Wiktor dr, profesor Uniw. Jagiell.
80. Czerny Leon, inspektor kolei państwowej.
81. Czynciel Celestyn, artysta-malarz.

82. Czyszczan Kazimierz dr, radca sądu kraj. wyż.
83. Czytelnia uczniów gimnazyum III.
84. Damski Wacław dr, lekarz.
85. Demetrykiewicz Włodzimierz dr, profesor Uniw. Jagiell.
86. Dębicki Klaudyusz, radca miejski.
87. Divèky Adryan dr, profesor gimnazyum w Lewoczy.
88. Długopolski Edmund dr, nauczyciel gimn. św. Jacka.
89. Doboszyński Adam dr, adwokat, radca miejski.
90. Dobrowolski Nałęcz Marceli dr.
91. Dobrowolski Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell.
92. Dobruchowski Maryan.
93. Domański Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell., radca miejski.
94. Domaradzki Bolesław w Przysiersku.
95. Donimirski Bolesław, właściciel dóbr Tylice, w Prusach zachodnich.
96. Dorawski Józef, kasyer Kasy Oszczędności m. Krakowa.
97. Dreziński Jan dr, radca sądu wyższ. w Przemyślu.
98. Droba Stanisław dr, docent Uniw. Jagiell.
99. Drukarnia „Czasu“.
100. Duda Franciszek dr, adjunkt Archiwum krajowego.
101. Dudziński Jan dr, lekarz w Nowym Sączu.
102. Dura Józef dr, lekarz w Krzeszowicach.
103. Dutkiewicz Marceli, kupiec.
104. Dydyński Maryan, właściciel dóbr w Raciborsku.
105. Dymek Janusz, urzędnik Muzeum Narodowego.
106. Dyrekcya gimnazyum OO. Jezuitów w Chyrowie.
107. Dyrekcya c. k. gimnazyum w Drohobyczu.
108. Dyrekcya c. k. gimnazyum w Jarosławiu.
109. Dyrekcya c. k. gimnazyum polskiego w Kołomyi.
110. Dyrekcya c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie.
111. Dyrekcya c. k. gimnazyum św. Jacka (Filia).
112. Dyrekcya c. k. II wyższej szkoły realnej w Krakowie.
113. Dyrekcya pryw. gimnazyum żeńskiego im. król. Jadwigi w Krakowie.
114. Dyrekcya c. k. II gimnazyum we Lwowie.
115. Dyrekcya c. k. VII gimnazyum we Lwowie.
116. Dyrekcya c. k. I wyższej szkoły realnej we Lwowie.

117. Dyrekcya c. k. gimnazyum w Mielcu.
118. Dyrekcya c. k. gimnazyum w Myślenicach.
119. Dyrekcya c. k. gimnazyum w Nowym Targu.
120. Dyrekcya c. k. I gimnazyum polskiego w Tarnopolu.
121. Dyrekcya c. k. gimnazyum w Żółkwi.
122. Dziama Leszek, profesor szkoły rolniczej w Czernichow
123. Dzieduszycka Alfonsyna hr., we Lwowie.
124. Dziubczyński Franciszek dr, adwokat w Gorlicach.
125. Ekielski Józef, radca Wydziału krajowego we Lwowi
126. Ekielski Władysław, architekt, profesor wyższej Szko przemysłowej.
127. Ergetowski Franciszek, nauczyciel seminaryum nau w Starym Sączu.
128. Estreicher Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell.
129. Estreicher Tadeusz dr, profesor Uniw. we Frybur szwajcarskim.
130. Ettinger Paweł, w Moskwie.
131. Fałat Julian, emer. dyrektor Akademii sztuk piękny w Bystrej.
132. Federowicz Ambroży ksiądz, przeor OO. Paulinów n Skałce.
133. Federowicz Jan Kanty, kupiec, radca miejski, poseł n Sejm.
134. Federowicz Władysław dr, radca Sądu kraj.
135. Federowiczowa z Fischerów Zofia.
136. Fedorowicz Adam dr, radca Dworu i delegat namiestnik
137. Fertig Zygmunt, starszy weterynarz miejski.
138. Fierich Franciszek Ksawery dr, profesor Uniw. Jagiell radca miejski.
139. Fijałek Jan ksiądz, dr, profesor Uniwersytetu we Lwowi
140. Filewicz Antoni, emeryt. inspektor kolei państwowej.
141. Finkel Ludwik dr, profesor Uniwersytetu we Lwowie.
142. Fischer Jan, kupiec i właściciel realności.
143. Fischer Jan Władysław, kupiec, podstarszy kongregac kupieckiej w Bronowicach.
144. Flatau Michał Stanisław dr., radca rządu, dyrektor policy
145. Flechner Hugo, rewident kolejowy.
146. Flis ksiądz, proboszcz w Skawinie.

47. Foremny Paweł, starszy rewident kolei państwowej.
48. Friedlein Józef, b. prezydent m. Krakowa.
49. Friedlein Stefan, urzędnik Banku krajowego.
50. Fuchs Franciszek dr, nauczyciel gimnazyum III.
51. Gabinet historyczno-geograficzny II gimnazyum w Nowym Sączu.
52. Garfeinowa Malwina.
53. Gawroński Feliks ksiądz, prałat.
54. Gąsiorowski Andrzej, profesor gimnazyalny.
55. Geisler Michał dr, urzędnik Banku austro-węgierskiego.
56. Georgeon Ludwik, magister farmacyi.
57. Geppert Józefa.
58. Giełgud Adam.
59. Giżycki J. M., profesor.
60. Głowacki Jan Robert, jubiler.
61. Gnoiński Jan, właściciel dóbr w Cieszanowie.
62. Goczyńska Bronisława.
63. Górecki Józef, właściciel fabryki wyrobów żelaznych.
64. Górska Konstantowa.
65. Górska Stefania.
66. Goyski Maryan dr, amanuent Biblioteki Jagiellońskiej.
67. Grabowski Eugeniusz, profesor wyż. Szkoły przemysłowej.
68. Grabowski Julian, architekt.
69. Grabowski Lucyan dr, profesor Politechniki we Lwowie.
70. Gradowska Bogumiła, właścicielka dóbr Trościaniec.
71. Grąbczewski L. we Wrocławiu.
72. Grobska Felicya w Rzetni.
73. Grodyński Józef, notaryusz w Niepołomicach.
74. Grodyński Władysław, dyrektor Magistratu.
75. Groele Adam, sekretarz Magistratu.
76. Gross Adolf dr, radca miejski, poseł do Rady państwa.
77. Gubarzewski Władysław, radca Dworu.
78. Gubrynowicz Bronisław dr, docent Uniwersytetu we Lwowie.
79. Gumowski Maryan dr, adjunkt Muzeum narodowego.
80. Guńkiewicz Bronisław dr, adwokat, radca miejski.
81. Günther Stanisław, właśc. dóbr we Facimiechu.
82. Hajdukiewicz Maryan, koncepista Magistratu.

183. Haller Cezar, właściciel dóbr i obywatel m. Krakowa.
184. Hallerowa Lucyna, właścicielka dóbr.
185. Hampel Józef, emerytowany starszy inspektor kol państwowej.
186. Hand Hudolf, inżynier.
187. Hausner Witold, Excellencya, prezydent Sądu krajowe wyższego.
188. Hegenberger Jacek.
189. Hendel Zygmunt, architekt zamku na Wawelu.
190. Hercok Marya, obywatelka miasta Krakowa.
191. Hoesick Ferdynand, literat.
192. Hoffmann Henryk, urzędnik Kasy Oszczędności miast Krakowa.
193. Hopcas Józef, współpracownik „Czasu".
194. Horain Paweł dr, radca sądu kraj.
195. Horoszkiewicz Józef, radca Dworu.
196. Iskrzycki Tadeusz dr, adwokat.
197. Jabłoński Tadeusz, właściciel zakładu reprodukcyjneg
198. Jachimowicz Edward.
199. Jacimirskij Aleksander dr, docent Uniwersytetu w Pe tersburgu.
200. Jahoda Robert, introligator.
201. Jakubowski Jan dr, adwokat.
202. Jakubowski Maciej Leon dr, emer. profesor Uniwersytet Jagiell.
203. Jankowski Stanisław dr, lekarz.
204. Janocha Floryan ksiądz, gwardyan w Rozwadowie.
205. Jarecki Władysław w Warszawie.
206. Jawornicki Józef, kupiec, radca miejski.
207. Jaworski Zygmunt dr, właściciel dóbr w Kossowej.
208. Jentys Stefan dr, profesor Uniw. Jagiell.
209. Jeromin Mieczysław, w Warszawie.
210. Jeżewski Dominik, właściciel dóbr w Głębokiem.
211. Judkiewicz Jakób, obywatel, radca miejski.
212. Kaczmarczyk Jan, urzędnik pocztowy we Lwowie.
213. Kaczmarczyk Kazimierz dr, adjunkt Archiwum aktó dawnych m. Krakowa.
214. Kaden Gustaw dr, adwokat.

215. Kader Bronisław dr, profesor-Uniw. Jagiell.
216. Kajzowa Adamowa.
217. Kallenbach Józef dr, profesor Uniwersytetu we Lwowie.
218. Kamocki Stanisław, artysta-malarz.
219. Kaniewski Julian, aptekarz.
220. Kannenberg Tadeusz dr, sekretarz prezyd. Mag. miasta Krakowa.
221. Kanonicy Lateraneńscy przy kościele Bożego Ciała.
222. Kepler Zygmunt dr, adwokat w Chrzanowie.
223. Kętrzyńki Stanisław dr, w Warszawie.
224. Kicińska Urszula.
225. Kieszkowski Jerzy dr, sekretarz ministeryalny w Wiedniu.
226. Kirchmayer Adam w Dębnikach.
227. Klasztor OO. Cystersów w Mogile.
228. Klecki Leon.
229. Klein Franciszek dr.
230. Klemensiewicz Edmund, notaryusz, radca miejski.
231. Klima Teofil, nauczyciel gimnazyalny w Wadowicach.
232. Kluger Władysław dr.
233. Kolischer-Krzetuski Karol dr.
234. Komornicki Stefan.
235. Konopkowa Marya.
236. Kopera Feliks dr, profesor Uniw. Jagiell., dyrektor Muzeum Narodowego.
237. Korzeniowski Józef dr, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej.
238. Kosch Teodor dr, adwokat.
239. Kosiński Kajetan, profesor szkoły realnej.
240. Kostanecki Kazimierz dr, prof. Uniw. Jagiell.
241. Kowal Ludwik w Łodzi.
242. Kowalikowski Władysław, starosta w Brzesku.
243. Kowalski Zygmunt, dyrektor Kasy Oszczęd. m. Krakowa.
244. Koy Michał dr, adwokat, radca miejski.
245. Koziański Antoni, właśc. drukarni.
246. Kozłowski Edward, profesor gimnazyalny w Podgórzu.
247. Kraszewski Bogusław, właściciel dóbr w Dołhem.
248. Kraszewski Krzysztof, właściciel dóbr w Romanowie.
249. Krauze Bronisław, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

250. Kremer Zygmunt, star. inspektor przemysłowy.
251. Kreutz Feliks dr, profesor Uniw. Jagiell. †
252. Kriegerowa Amalia, właścicielka zakładu fotograficzneg
253. Kroebl Adam, praktykant Namiestnictwa.
254. Krupiński Jan ksiądz, kanonik, radca miejski.
255. Kruszewska Anna, właścicielka dóbr Chorobrów.
256. Krywult Waleryan, profesor szkoły realnej.
257. Krzeczkowski Konstanty.
258. Krzyżanowski Adam dr, docent Uniwersytetu Jagiell.
259. Krzyżanowski Bronisław dr, sędzia.
260. Krzyżanowski Jan, dyrektor Izby obrachunkowej miejsk
261. Krzyżanowski Kazimierz.
262. Krzyżanowski Stanisław, architekt.
263. Krzyżanowski Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell., dyrektor Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.
264. Krzyżanowski Wacław, architekt.
265. Kubalski Edward, sekretarz Magistratu.
266. Kulawski Wincenty, radca sądowy.
267. Kulczyński Leon dr, radca szkolny, dyrektor gimnazyum św. Anny, docent Uniw. Jagiell.
268. Kulesza Józef, rzeźbiarz.
269. Kulig Zygmunt ks., katecheta gimnazyum św. Jacka.
270. Kulikowska Marcelina. †
271. Kuliński Zygmunt, radca Sądu kraj.
272. Kurnikowski Teofil, nadkomisarz maszyn. kolei państw
273. Kursa wyższe dla kobiet im. Baranieckiego.
274. Kutrzeba Stanisław dr, profesor Uniw. Jagiell.
275. Kwapniewski Jan, emerytowany inżynier kolejowy.
276. Kwaśniewski Karol.
277. Kwiatkowski Jan, kupiec.
278. Kwieciński Tadeusz dr, adwokat.
279. Kwietniewski Jan, w Warszawie.
280. Lachs Jan dr, lekarz.
281. Langrod Edward, kupiec i właściciel realności.
282. Laszczka Konstanty, profesor Akademii Sztuk pięknych.
283. Latinik Franciszek, major, komendant szkoły kadeckiej w Łobzowie.
284. Lazar Ludwik, kupiec.

285. Lazarowicz Jan, zarządca górniczy w Kałuszu.
286. Lechner Franciszek, inspektor kolei państw. w Wiedniu.
287. Lechnicki Felicyan.
288. Leo Juliusz dr, profesor Uniw. Jagiell., prezydent m. Krakowa, poseł na Sejm.
289. Lepszy Leonard, naczelnik Urzędu probierczego, starszy radca górniczy.
290. Lesser Władysław, w Kaliszu.
291. Leszczyński Stanisław, architekt w Warszawie.
292. Liebling Ferdynand, architekt.
293. Lipowski Konstanty dr, notaryusz w Krzeszowicach.
294. Liszniewski Karol dr, urzędnik Ministerstwa robót publicznych w Wiedniu.
295. Liwery Korff Tadeusz dr, radca Prokuratoryi Skarbu we Lwowie.
296. Löbenstein Bertold, inspektor kolei państwowej.
297. Löwenburg Zygmunt, st. rewident kolei państwowej.
298. Luks Zygmunt, architekt (zmarł).
299. Łążyński Stanisław, właściciel dóbr w Załuczu.
300. Łepkowski Karol dr, adwokat.
301. Łepkowski Wincenty dr, profesor Uniw. Jagiell.
302. Łobaczewski Adam dr, lekarz.
303. Łobczowski Józef ksiądz, proboszcz w Rudawie.
304. Łopuszyński Wacław, inżynier w Rostowie.
305. Łoś Jan dr, profesor Uniw. Jagiell.
306. Łoziński Władysław, członek Izby panów, właściciel dóbr we Lwowie.
307. Łukasiewicz Adam, majster szewski.
308. Maciejowska Marya.
309. Magdówna Marya, nauczycielka we Lwowie.
310. Makowski Edmund, urzędnik Banku austro-węgierskiego.
311. Makowski Stanisław ks.
312. Malkiewicz Antoni dr.
313. Małecki Jan, komisarz inspekcyi leśnej w Nowym Sączu.
314. Marciszewski Józef, inspektor kolei państwowej.
315. Markiewicz Władysław dr, adwokat. †
316. Markowicz Michał, sekretarz Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

317. Markus Karol, przemysłowiec.
318. Maślankiewicz Władysław dr, urzędnik Banku austro węgierskiego.
319. Maszewski Stanisław dr, lekarz w Skawinie.
320. Matusiński Jacek, budowniczy.
321. Maurizio Jan, kupiec.
322. Mayerberg Marya.
323. Mączeński Zdzisław, architekt w Warszawie.
324. Mączyński Maciej dr, dyrektor Expozytury budowy dró wodnych.
325. Mehoffer Józef, profesor Akademii sztuk pięknych.
326. Meisels Adolf dr, adwokat, radca miejski.
327. Meixnerowa Stanisława.
328. Mendelsburg Leon dr, radca Dworu przy Sądzie Najw w Wiedniu.
329. Mendelsburg Zygmunt, bankier.
330. Michałowski Józef Jakób hr., dr, właściciel dóbr.
331. Midowicz Ludwik Julian.
332. Mieczkowska Zygmuntowa, właścicielka dóbr w Piecewie
333. Mieroszowski Józef dr.
334. Mieroszowski Krzysztof hr.
335. Mieszkowski Witold, urzędnik Banku krajowego.
336. Miklaszewski Juliusz, profesor gimnazyalny.
337. Mikucki Franciszek Ksawery, aptekarz.
338. Miłaszewski Erazm.
339. Mitschka Tadeusz, starosta w Gorlicach.
340. Modzelewski Sobiesław w Chmielówce.
341. Momidłowski Stefan ks., dr, profesor w Przemyślu.
342. Morawski Juliusz.
343. Morawski Kazimierz dr, profesor Uniw. Jagiell., radca Dworu.
344. Morelowski Julian, radca Dworu przy Najw. Trybunale w Wiedniu.
345. Morelowski Ludwik.
346. Morzycka Marya.
347. Moskwa Franciszek, urzędnik kolei państwowej.
348. Moskwa Henryk, rewident kolei państwowej.
349. Muczkowski Józef dr, radca sądu kraj. wyższego.

Müller Eugeniusz.
Murdzieński Franciszek dr, lekarz.
Muzeum Narodowe.
Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie.
Mycielski Edward hr., właściciel dóbr w Górce.
Mycielski Jerzy hr., dr, profesor Uniw. Jagiell.
Mycielski Ludwik hr. właściciel dóbr w Gałowie.
Namysłowski Franciszek ks.
Nartowski Mieczysław dr, lekarz.
Natanson Stefan, inżynier.
Natanson Władysław dr, profesor Uniw. Jagiell.
Nawratil Arnulf, radca Dworu, inspektor przemysłowy we Lwowie.
Niedzielski Larysz Stanisław dr, właściciel dóbr Śledziejowice.
Niedzielski Tadeusz, profesor Szkoły przemysłowej.
Nitsch Kazimierz dr, profesor gimnaz. i Uniw Jagiell.
Noakowski Stanisław, architekt w Moskwie.
Noskowski Witold, współpracownik „Czasu“.
Nowak Anatol ks., biskup-sufragan krakowski.
Nowak Julian dr, profesor Uniw. Jagiell., radca miejski.
Nowicki Jan dr, sekretarz Magistratu.
Nowomiejski Maryan w Kluczkowicach.
Nowotny Franciszek dr, lekarz.
Obertyński Zdzisław, właściciel dóbr w Hujczu.
Oborski Antoni, właściciel dóbr. †
Odrzywolski Sławomir, profesor, architekt.
Onyszkiewicz Józef, kasyer miejski.
Onyszkiewicz Tadeusz, naczelnik rachunkowy Kasy Oszczędności m. Krakowa.
Orzechowicz Bolesław w Kalnikowie.
Osiński T. K. w Przemyślu.
Osiński Maryan, architekt doc. politechniki we Lwowie.
Ostrowski Witold, instruktor stowarzyszeń przemysłowych.
Oświecimska Kazimiera.
Paderewski Ignacy w Morges.
Pagaczewski Julian dr, kustosz Muzeum Narod., docent Uniw. Jagiell.

384. Pająk Jan, adjunkt kolei państwowej.
385. Pakies Józef, architekt.
386. Papeć Edward ks., wikaryusz przy kościele Wszystkich Świętych.
387. Papée Maksymilian, starszy weterynarz miejski.
388. Pareńska Eliza.
389. Paszkowski Franciszek dr, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
390. Pawlicki Stefan ksiądz, dr, profesor Uniw. Jagiell.
391. Pawlik Stefan dr, profesor Akademii rolniczej w Dublanach.
392. Pawlikowska Idalia.
393. Pieniążek Przemysław dr, profesor Uniw. Jagiell.
394. Pieńkowski Adam ks., w Lublinie.
395. Pietraszkiewicz Stanisław dr, w Warszawie.
396. Piltzowa Zofia, żona profesora Uniwersytetu.
397. Piotrowski Ginwiłł Edmund dr, dyrektor angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu.
398. Piotrowski Witold, emer. II wiceprezydent m. Krakowa.
399. Plater-Broel Wiktor hr., właściciel dóbr w Dąbrowicy.
400. Pochwalski Władysław artysta-malarz.
401. Podobiński Stanisław, radca Magistratu.
402. Pokutyński Józef, profesor Szkoły przemysłowej.
403. Polaczkówna Marya dr, we Lwowie.
404. Pollerowa Wanda, obywatelka.
405. Polman Stanisław, rewident kolei państwowej.
406. Ponikiewski Maryan, inżynier.
407. Popiel Antoni, właściciel dóbr.
408. Popiel Paweł, właściciel dóbr. †
409. Popielówna Zofia z Ruszczy.
410. Porzycki Roman, inżynier we Lwowie.
411. Potocka Krystyna hr., w Krzeszowicach.
412. Potocka Marya hr., w Piątkowie (Prusy Zachodnie).
413. Powichrowski Włodzimierz, adwokat w Warszawie.
414. Praschill Julian dr, komisarz kolei państwowej.
415. Prokesch Władysław, literat.
416. Pruszyński Zenon, litograf.
417. Przeworski Jan dr, adwokat.

418. Przybylski Wacław, sekretarz kolei państwowej.
419. Przybyłowska S. w Poznaniu.
420. Przyłęcki Apolinary, właściciel dóbr, w Krośnie.
421. Ptaśnik Jan dr, profesor Szkoły realnej i Uniw. Jagiell.
422. Ptaszycki Stanisław, profesor Uniwersytetu w Petersburgu.
423. Pusłowski Emanuel hr., właściciel dóbr.
424. Pytlarski Bronisław.
425. Rabczański Władysław, rewident kolei w Żywcu.
426. Racławicki Michał dr, sekretarz Magistratu.
427. Raczyński August, bankier.
428. Raczyński Edward hr., właściciel dóbr.
429. Raczyński Jan dr, profesor Uniw. we Lwowie.
430. Radwan Józef, redaktor w Kaliszu.
431. Rapaport Ludwik, inżynier.
432. Regiec Jan dr, lekarz.
433. Reiss Władysław dr, profesor Uniw. Jagiell.
434. Repetowski Piotr, introligator.
435. Rey Mieczysław hr., właściciel dóbr w Mikulińcach.
436. Rey Mikołaj hr., właściciel dóbr w Przyborowie.
437. Reychman Kazimierz w Warszawie.
438. Rodziszewski Ewaryst, nauczyciel w Warszawie.
439. Róg Kazimierz Anastazy, dyrektor komercyalny Tow. akcyjnej fabryki Zieleniewskiego.
440. Roguski Tadeusz, sekretarz skarbu w Wadowicach.
441. Rokoszny Józef ks., kanonik w Sandomierzu.
442. Rolle Karol, dyrektor szkoły ceramicznej w Podgórzu.
443. Rosenblatt Józef dr, profesor Uniw. Jag., radca miejski.
444. Rostworowski Michał hr., dr, profesor Uniw. Jagiell.
445. Rozmuski Tadeusz, profesor Szkoły realnej w Jarosławiu.
446. Rozwadowski Jan dr, profesor Uniw. Jagiell.
447. Rudzki Albin w Odessie.
448. Rutkowski Maksymilian dr, profesor Uniw. Jagiell.
449. Rydel Adam dr, lekarz.
450. Rydel Jan.
451. Rydel Lucyan dr, w Toniach.
452. Rydel Wiktoryn, starosta w Tarnobrzegu. †
453. Rymar Leon dr, nauczyciel gimnazyum III.

454. Rzącowa Marya.
455. Rzymkowski Jan, inspektor budownictwa miejskiego.
446. Sare Józef, radca Dworu, II wiceprezydent m. Krakowa.
457. Sawiński Wincenty, radca Magistratu.
458. Schaiter Ignacy dr, lekarz.
459. Schleyen Adolf Włodzimierz, inżynier we Lwowie.
460. Schmidt Wincenty, właściciel dóbr w Krzywaczce.
461. Schwarz Albin dr, lekarz.
462. Schwarz Henryk, starszy Kongregacyi kupieckiej, radca cesarski i miejski.
463. Seinfeld Herman dr, adwokat.
464. Sembratowicz Józef, rewident kolei państwowej.
465. Seńkowski Michał dr, docent Uniw. Jagiell.
466. Serafin Kazimierz.
467. Sędzimir Mieczysław, dyrektor banku, radca miejski.
468. Seruga Józef, słuchacz filozofii.
469. Siedlecka Anna w Buczaczu.
470. Siedlecka Marya.
471. Siedlecki Michał dr, profesor Uniw. Jagiell.
472. Siemieński Karol, właściciel dóbr w Silnicy.
473. Sierakowski Adam hr., właściciel dóbr.
474. Sikorska Julia w Warszawie.
475. Sikorski Rudolf dr, sekretarz Magistratu.
476. Sikorski Tadeusz, dyrektor fabryki w Pięciokościołach na Węgrzech.
477. Singer Roman w Bronowicach.
478. Skrochowski Kazimierz, inspektor przemysłowy.
479. Skołuba Tadeusz, właściciel dóbr w Lubzinie.
480. Słomka Konrad, inspektor kolei państwowej.
481. Smolarski Kazimierz dr, adwokat.
482. Sobczyński Jan ks., kanonik w Kaliszu.
483. Sobolewski Cyrus Paweł, podkomorzy, major artyleryi.
484. Sokołowski August dr, radca miejski.
485. Spitzer Stanisław dr, komisarz kolei państwowej.
486. Spyra Jan dr, docent Uniw. Jagiell.
487. Stafiej Sebastyan dr, sekretarz Rady powiat. krak.
488. Staniszewski Walenty dr, dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa, poseł na Sejm i do Rady państwa.

489. Starzewski Jan dr, sekretarz skarbu.
490. Starzewski Maryan dr, inspektor kolei państwowej.
491. Starzewski Rudolf, redaktor i wydawca „Czasu“.
492. Starzewski Tadeusz dr, notaryusz.
493. Stączek Stanisław, rewident kolei państwowej.
494. Stępiński Stanisław dr.
495. Stępowski Maryan dr, redaktor.
496. Steinberg Józef dr, adwokat.
497. Stempkowska Zofia w Lewajnem.
498. Sternbach Leon dr, profesor Uniw. Jagiell.
499. Sternschuss Adolf dr, radca Prokuratoryi skarbu we Lwowie.
500. Steuermark Zygmunt dr, lekarz.
501. Stokłosa Józef, inżynier w Glichowie.
502. Stolfa Emil dr, inspektor kolei państwowej.
503. Stolzman Stefan.
504. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie.
505. Stowarzyszenie drukarzy i litografów w Krakowie.
506. Straszewski Maurycy dr, profesor Uniw. Jagiell.
507. Strauss Edward, rewident kolei państwowej.
508. Strażyńska Marya.
509. Stroka Korneli, starszy inspektor budown. miejsk.
510. Stryjeński Tadeusz, architekt.
511. Studzińska Marya.
512. Surzycki Józef dr, lekarz.
513. Suski Wiktor, kupiec, radca miejski.
514. Swolkien Władysław, radca policyi.
515. Szalay Ludwik dr, adwokat.
516. Szaniorowa Marya.
517. Szarski Henryk dr, I wiceprezydent m. Krakowa.
518. Szatkowski Henryk, radca miejski, zastępca dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
519. Szawłowski Farurej Stanisław, właściciel dóbr w Stanisławowie.
520. Szczęśniak Józef, urzędnik Kasy Oszczędn. m. Krakowa.
521. Szembek Adam hr., w Porębie Żegota.
522. Szembek Franciszek hr., właściciel dóbr w Węgierce.
523. Szembekowa Zygmuntowa hr.

524. Szlachtowski Stanisław dr, wiceprezydent kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie.
525. Szołayski Alfred dr.
526. Szteliga Marcin dr, w Grybowie.
527. Szukiewicz Maciej, adjunkt Muzeum Narodowego.
528. Szybalski Mieczysław, em. radca sądu wyż.
529. Szymanowski Wacław, artysta-rzeźbiarz.
530. Ślepicki Marceli ks., kanonik katedralny.
531. Śmiałowski Eustachy, emeryt. inżynier miejski.
532. Świderska Alina.
533. Świderski Franciszek ks., dr, profesor Szkoły realnej.
534. Świerzyński Aleksander, zarządca drukarni „Czasu".
535. Świerzyński Stanisław, radca budown. miejsk.
536. Świgost Michał dr, komisarz kolei państwowej.
537. Tałasiewicz Stefan dr, radca Prokuratoryi skarbu.
538. Tarchalski Józef dr, burmistrz w Zatorze.
539. Tarnowska Marya hr., w Śniatynce.
540. Tarnowska Zofia hr., w Chorzelowie.
541. Tarnowski Stanisław hr., dr, Excelencya, prezes Akademii Umiejętności.
542. Tarnowski Stanisław hr., właściciel dóbr w Chorzelowie.
543. Tarnowski Zdzisław hr., właściciel dóbr w Dzikowie.
544. Teichman Aleksander dr, lekarz.
545. de Teisseyre Marya E., nauczycielka seminaryum nauczycielskiego.
546. Tilles Samuel dr, adwokat, radca miejski.
547. Tomik Stanisław dr, adwokat.
548. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiell.
549. Trnka Teodor, prof. szkoły św. Scholastyki.
550. Truskolaski Ernest dr, sędzia w Białej.
551. Turno Stanisław, właściciel dóbr w Objezierzu.
552. Twardowski Bolesław, właściciel księgarni w Poznaniu.
553. Twaróg Feliks dr, sekretarz kolei państwowej.
554. Udziela Seweryn, inspektor szkolny w Podgórzu.
555. Ulanowski Bolesław dr, profesor Uniw. Jagiell., sekretarz jeneralny Akademii Umiejętności, radca Dworu.
556. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
557. Urbanik Ryszard dr, dyrektor szpitala w Tarnobrzegu.

558. Wachholz Leon dr, profesor Uniw. Jagiell.
559. Wachtel Zygmunt dr.
560. Wagner Alojzy, rewident kolei państwowej.
561. Walter Croneck Maryan, urzędnik Banku austro-węgierskiego.
562. Walter Julian, radca sądu kraj.
563. Warcholik Stanisław.
564. Warmuz Maciej ks., dziekan, kanonik w Kętach.
565. Warzyński Wincenty, rewident kolei państwowej.
566. Waśkowski Piotr, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
567. Wądolny Czesław ks., dr, kanonik katedralny.
568. Wentzl Ignacy, Inżynier.
569. Wenzl Jan, kupiec.
570. Wernikowski Wiktor dr, lekarz.
571. Wicherkiewicz Bolesław dr, profesor Uniw. Jagiellońskiego, radca Dworu.
572. Witlaczil Leon, nadkomisarz Dyrekcyi kolei.
573. Wodak Magdalena.
574. Wodzicki Stanisław hr., właściciel dóbr.
575. Wojciechowski Konstanty, architekt w Warszawie.
576. Wojciechowski Stanisław ks., proboszcz w Wąwelnie.
577. Wolaniecki Michał, nadkomisarz policyi.
578. Wolański Adam, właściciel dóbr w Rudce.
579. Wolski Zygmunt, w Warszawie.
580. Wójcik Karol, starszy cechu introligatorów.
581. Wójcikiewicz Stanisław, właściciel miodosytni.
582. Wróbel Ignacy dr, zastępca dyrektora kolei państwowej w Stanisławowie.
583. Wrzosek Adam dr, profesor Uniw. Jagiell.
584. Wyczółkowski Leon, profesor Akademii sztuk pięknych.
585. Wyczyński Kazimierz, architekt.
586. Wydro Jan dr. koncepista Magistratu.
587. Wydrychiewicz Kazimierz, notaryusz w Suchej.
588. Wysocki Michał.
589. Wywiałkowski Maryan, inspektor ekonomatu miejskiego.
590. Zaczek Franciszek dr, radca Magistratu.
591. Zagórowski Piotr, dyrektor walcowni w Borku Fałęckim.

592. Zakrzeńska Elżbieta w Plechowie.
593. Zakrzewski Wincenty dr. profesor Uniw. Jagiell., radca Dworu.
594. Zamoyska z ks. Burbonów Karolina hr. w Lubowli.
595. Zaremba Michał.
596. Zaremba Szczęsny, dyrektor budownictwa miejskiego w Tarnowie.
597. Zarembina Jadwiga.
598. Zarewicz Stanisław, w Wiedniu.
599. Zawadzki Marceli dr, radca Magistratu.
600. Zawiejski Jan, radca budownictwa.
601. Zawiłowski Ludwik, emeryt. radca Magistratu.
602. Zborowski Ignacy, Excelencya.
603. Zborowski Stefan hr., właściciel dóbr.
604. Zborowski Włodzimierz, radca Dworu i dyrektor kolei państwowej.
605. Zgromadzenie XX. Misyonarzy w Krakowie.
606. Zieleniewska Jadwiga.
607. Zieleniewski Ludwik, słuchacz politechniki.
608. Zieliński Tadeusz, architekt we Lwowie.
609. Ziobrowski Stanisław, profesor gimnazyum IV.
610. Zlasnowski Karol, w Romnach.
611. Zoll Fryderyk dr, profesor Uniw. Jagiell., członek Izby panów.
612. Żeleński Henryk, praktykant Namiestnictwa we Lwowie.
613. Żeleński St. Gabryel, inżynier i właściciel dóbr.
614. Żeleski Franciszek, emer. wiceprezydent Sądu wyż. kraj.
615. Żeromski Stanisław w Kijowie.
616. Żuławski Józef, inspektor budownictwa miejskiego.
617. Żuławski Karol dr, profesor Uniw. Jagiell.
618. Żuławski Włodzimierz, urzędnik Tow. wzajemn. ubezp.

ZESTAWIENIE:

Członków honorowych	2
„ założycieli	8
„ zwyczajnych	618
Razem . .	628

† oznacza członków, którzy w r. 1910 zmarli.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa.

(Adres: Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, ul. Sienna 16).